



Mocą tej słuszności

100-lecie Związku Polaków w Niemczech
na obszarze rejencji opolskiej

Mocą tej słuszności

100-lecie Związku Polaków w Niemczech
na obszarze rejencji opolskiej

Archiwum Państwowe w Opolu



**OPERA EXTRAORDINARIA
SERIES NOVA**

pod redakcją naukową
Mirosława Lenarta

Tom I (XIII)

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Mirosław Lenart

Aleksandra Starczewska-Wojnar (sekretarz)

Sławomir Marchel

Mocą tej słuszności

100-lecie Związku Polaków w Niemczech
na obszarze rejencji opolskiej

Redakcja

Aleksandra Starczewska-Wojnar

Opole 2022

RECENZENT

Dr hab. Adriana Dawid, prof. UO

REDAKCJA JĘZYKOWA

Małgorzata Iżykowska

PROJEKT I SKŁAD:

Maciej Węgrzyn



ISBN: 978-83-960315-1-8 (książka)

ISBN: 978-83-960315-2-5 (pdf)



ISBN: 978-83-7126-415-3 (książka)

ISBN: 978-83-7126-416-0 (pdf)



ISBN: 978-83-65732-20-0 (książka)

© Copyright Archiwum Państwowe w Opolu /
Instytut Śląski w Opolu

Objętość: 14 ark. druk.

Nakład: 300 egz.

Druk i oprawa: Drukarnia SADY



Publikacja finansowana ze środków
budżetu Miasta Opola

Spis treści

1. Wstęp (Arkadiusz Wiśniewski)	6
2. Wstęp (Mirosław Lenart)	8
3. Justyna Sowińska, <i>Związek Polaków w Niemczech</i>	12
4. Justyna Sowińska, Aleksandra Starczewska-Wojnar, <i>Dzielnica I Związku Polaków w Niemczech</i>	24
5. Aleksandra Starczewska-Wojnar, <i>Tajne!</i>	34
6. Mariola Majowicz, <i>Teatr polski</i>	44
7. Magdalena Knieja, <i>Ferie w Polsce</i>	58
8. Daniela Mazur, <i>Polskie szkoły mniejszościowe</i>	68
9. Maria Leśniowska, <i>Harcerstwo</i>	82
10. Maria Leśniowska, <i>Polskie święta w Niemczech</i>	96
11. Przemysław Jagieła, <i>Polska spółdzielczość rolnicza</i>	106
12. Małgorzata Iżykowska, <i>Pielgrzymki i wycieczki</i>	118
13. Magdalena Knieja, <i>Związki śpiewacze</i>	140
14. Daniela Mazur, <i>Polski ruch czytelnicy</i>	158
15. Beata Śliwińska, <i>Prasa polska</i>	172
16. Justyna Sowińska, <i>Polska prasa dla dzieci</i>	194
17. Katarzyna Mazur-Kulesza, <i>Gabinet Jana Edmunda Osmańczyka</i>	212



Setna rocznica powołania do życia Związku Polaków w Niemczech to okazja, aby choć na chwilę cofnąć się w czasie. Na zdjęciach byłby to okres czarno-biały, bo tylko na tyle pozwalała wtedy technika, ale w rzeczywistości wspominamy okres barwny i ciekawy historycznie, w którym bardzo dużo się działo. Zwłaszcza na naszej ziemi.

Do połączenia organizacji polonijnych w Związek Polaków w Niemczech (ZPwN) doszło 27 sierpnia 1922 roku, choć proces zjednoczeniowy trwał faktycznie do końca roku. Powstające wtedy struktury terenowe nazywano Dzielnicami Związku. Dzielnica I miała swoją siedzibę właśnie w Opolu, a założono ją w lutym 1923 roku. Inne dzielnice odnajdziemy w Bochum, Berlinie, Olsztynie, Złotowie, a po Anschlussie Austrii w 1938 nawet w Wiedniu.

Praca u podstaw, wychowywanie młodzieży, patriotyzm na każdym kroku – to były główne cele Związku Polaków w Niemczech. Organizacja prowadziła szeroką działalność, której celem było utrzymanie kultury i rodzimego języka wśród Polaków mieszkających w Niemczech. Związek szczególną wagę przykładął do działań skierowanych do młodzieży. Dzięki udzielonemu patronatowi doszło na przykład do porozumienia w środowiskach harcerskich w Niemczech i powstania najpierw Związku Harcerzy Polskich w Niemczech (1926), a potem Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech (1927).

Działalność Związku to także smutny okres nazizmu, ale nawet i wtedy organizacja robiła co mogła, aby uciec spod hitlerowskiego buta. Gdy próbowano narzucić mu używanie nazistowskich symboli, odpowiedzią był sprytny fortel. Stworzono znak będący graficznym odwzorowaniem biegu Wisły z zaznaczonym Krakowem, a jednocześnie wyglądający jak pół zmodyfikowanej swastyki. A nazwa powstałego symbolu, tj. „Rodło”, to zaproponowana przez znanego wszystkim OPOLANOM Edmunda Osmańczyka zbitka wyrazów „rodzina (ród)” i „godło”.

Wspominając tylko mały fragment tamtych czasów, dziękuję za to wspaniałe wydawnictwo, które z pewnością pozostanie wartościową pamiątką organizacji, jaką był założony 100 lat temu Związek Polaków w Niemczech. Jego początków, okresu świetności i smutnego końca... Mam nadzieję, że starsze pokolenie nieco się wzruszy, młodzi zaś zrozumieją, że pamięć jest naszym strażnikiem historii i trzeba nam codziennie na wszelkie możliwe sposoby ją pielęgnować i szanować.

Arkadiusz Wiśniewski

Prezydent Miasta Opola



Sięganie do materiałów archiwalnych z okazji rocznic, wpisujących się w istotny dla kształtowania kultury narodowej proces narracyjnego scalania wizji przeszłości, pozwala objąć refleksją fundamentalny dla osób badających dokumenty fakt charakteryzujący istotę materiału źródłowego. Otóż ten ostatni jest niezmienny, w odróżnieniu od czasów, w jakich dokonuje się jego lektura, analiza i w końcu interpretacja. Mając to na uwadze, jesteśmy w stanie nie tylko wskrzeszać na nowo zainteresowanie tym wszystkim, co uznajemy za ważne dla naszego postrzegania świata, ale także prześledzić dokonujące się na przestrzeni dziejów przemiany w obrębie myśli istotnych dla funkcjonowania wspólnoty kulturowej, jakiej jesteśmy częścią. Dlatego też kolejny, okolicznościowy tom przygotowany przez Zespół Archiwum Państwowego w Opolu ukazuje się w rocznicę powstania Związku Polaków w Niemczech, organizacji, która odcisnęła trwałe, pozytywne i godne przypomnienia ślady w najnowszej historii Polski. Materiały zamieszczone w niniejszej publikacji pozwalają na uaktualnienie pytań o naszą wrażliwość na sprawy oraz idee zawarte w pojęciach takich jak: naród, ojczyzna, patriotyzm, wiara przodków czy honor. Odpowiedź na nie pozwoli przynajmniej w niewielkim zakresie ująć i uchwycić to, co wpisuje się w kategorię polskiej duchowości. Być może nawet stanie się impulsem do refleksji, czy w dobie promowanej globalizacji i unifikacji narzu-

canych wizji świata oraz postaw w wymiarze moralnym jest jeszcze miejsce na przypomnienie o ludziach, dla których bycie Polakiem było wartością tak wielką, że warto było za nią oddać życie.

Nieubłagany upływ czasu, determinujący nasze życie i podejmowane działania powoduje, że wyrażone wyżej myśli bardzo szybko staną się materiałem źródłowym, odłożonym na biblioteczne półki. Być może sięgnie do niego ktoś, kto przy okazji kolejnych okrągłych rocznic dokona przeglądu wydarzeń historycznych. Mając to na uwadze pragnę zwrócić się do ludzi przyszłych pokoleń z żarliwą prośbą o to, aby nie zaprzestali otaczać szacunkiem dzieła życia tych, co odeszli. Bez gorliwości tych ostatnich w osiąganiu ambitnych celów, bez wytrwałości w kultywowaniu dziedzictwa, jakie zostało im przekazane i wreszcie bez umiłowania tego, co rozpoznawali jako pozytywnie wyróżniające ich spośród innych, nie mielibyśmy wzorców godnych naśladowania. Nie moglibyśmy podkreślać z dumą jak oni, że jesteśmy Polakami.

Polskość to normalność. Głęboka refleksja nad tym stwierdzeniem pozwala pojąć pierwsze wersy ułożonej przez Edmunda Jana Osmańczyka pieśni dla gromadzących się pod znakiem Rodła Polaków:

Od wieków wszystko zwyklim kłaść w ofierze,
Od wieków walczyć, co dnia wciąż na nowo,
O okrucz prawa, polskie „W Boga wierzę”,
O polską duszę, każde polskie słowo.

Niech przytoczone tu słowa staną się swoistym wyzwaniem zarówno dla nas, jak i tych wszystkich, którzy będą je czytali w przyszłości. Wyzwaniem podejmowania ciągle na nowo ponadczasowego zadania, jakim jest dla nas Polska.

prof. dr hab. Mirosław Lenart

Dyrektor Archiwum Państwowego
w Opolu

„I nie ustaniem w walce, Siłę słuszności mamy, I mocą tej słuszności, Wytrwamy i wygramy” – ostatnią strofą hymnu Związku Polaków w Niemczech rozpoczynano każde polskie zebranie związkowe. Autorem tekstu hymnu jest opolanin Edmund Jan Osmańczyk, wybitny działacz mniejszości polskiej w Niemczech.

Celem naszej publikacji jest przedstawienie najciekawszych archiwaliów dokumentujących działalność Związku Polaków w Niemczech na terenie rejencji opolskiej. Opowiadając historię Związku przedstawiamy poszczególne problemy związane z ochroną tożsamości kulturowej i języka polskiego wśród identyfikujących się z Polską mieszkańców międzywojennego Śląska. Pokazujemy działalność polskich szkół mniejszościowych, teatrów, związków śpiewaczych, spółdzielni rolniczych. Prezentujemy związany z Polską ruch pielgrzymkowy i harcerski oraz polskie wydawnictwa dla dzieci i młodzieży.

autorzy

Justyna Sowińska

Związek Polaków w Niemczech

27 sierpnia 1922 roku w Berlinie spotkali się przedstawiciele największych organizacji polskich w Niemczech, by powołać do życia związek reprezentujący wszystkich Polaków – obywateli Niemiec oraz polskie stowarzyszenia wobec władz niemieckich. Tak powstał Związek Polaków w Niemczech, z główną siedzibą w Berlinie, który dążył do zdobycia pełnych praw mniejszości narodowej dla Polaków i ich obrony we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

Śląsk Opolski reprezentowany był na spotkaniu przez Ambrożego Pordzika i Stanisława Webera. Obaj też weszli w skład Rady Naczelnej. Prezesem Związku został Stanisław Sierakowski. Decyzje zjazdu zjednoczeniowego zatwierdzone zostały przez pierwsze walne zebranie 3 grudnia 1922 r., na którym zatwierdzono statut i utworzono biuro Związku z sekretarzem generalnym Janem Kaczmarkiem.

Organizacyjnie Związek podzielony był na 5 dzielnic: Dzielnicą I obejmowała Śląsk (z siedzibą w Opolu), Dzielnicą II – Berlin i środkowe Niemcy (Berlin), Dzielnicą III – Westfalię i Nadrenię (Bochum), Dzielnicą IV – Warmię, Mazury, Powiśle (Olsztyn), Dzielnicą V – Pogranicze: Kaszuby, ziemię złotowską (Złotów).

W roku 1932, w 10-lecie działalności organizacji, Związek przyjął Rodło jako symbol łączności Polaków z narodem. Rodło to biały znak graficzny, odzwierciedlający bieg Wisły z zaznaczonym Krakowem, na czerwonym tle. Autorką grafiki była artystka Janina Kłopotka. Nazwę, która była kombinacją dwóch słów: RODzina oraz goDŁO, zaproponował Edmund Jan Osmańczyk.

6 marca 1938 r. w Teatrze Ludowym w Berlinie rozpoczął się z inicjatywy Związku I Kongres Polaków w Niemczech. Obrady Kongresu uroczyście otworzył prezes Związku, ks. Bolesław Domański. Przybyło ok. 5 tysięcy Polaków mieszkających na Śląsku Opolskim, Kaszubach, Warmii, Mazurach, Ziemi Malborskiej, Ziemiach Połabskich, w Westfalii i Nadrenii. Spotkanie stało się manifestacją narodową Polaków w hitlerowskich Niemczech. W jego trakcie ogłoszono „Pięć prawd Polaków”, które stanowiły podstawę ideową działalności Związku:

1. Jesteśmy Polakami
2. Wiara Ojców naszych jest wiarą naszych dzieci
3. Polak Polakowi bratem
4. Co dzień Polak Narodowi służy
5. Polska Matką naszą – nie wolno mówić o Matce źle

Związek został zdelegalizowany przez rząd III Rzeszy w lutym 1940 r. Represje dotknęły wielu członków, część z nich rozstrzelano, ok. 4 tysiące trafiło do obozów koncentracyjnych, głównie w Sachsenhausen, Dachau, Ravensbrück i Buchenwaldzie.

Bibliografia

1. Borzyszkowski J., *Związek Polaków w Niemczech wczoraj a dziś – w 90. rocznicę powstania*, „Acta Cassubiana” 2012, nr 14, s. 138-155.
2. Chałupczak H., *II Rzeczpospolita a mniejszość polska w Niemczech*, Lublin 1990.
3. „Polak w Niemczech. Miesięcznik Organizacyjny Związku Polaków w Niemczech” 1938, nr 2.
4. Sowińska J., Starczewska-Wojnar A., *Wybieram Polskę. Materiały edukacyjne wydane z okazji 100-lecia Związku Polaków w Niemczech*, Opole 2020.
5. Wrzesiński W., *Polski ruch narodowy w Niemczech w latach 1922-1939*, Toruń 2005.
6. Wrzesiński W., *Wygaśnięcie konwencji genewskiej w sprawach Górnego Śląska (15 VII 1937)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1988, nr 1, s. 77-97.

Stanisław Sierakowski, współzałożyciel Związku Polaków w Prusach Wschodnich, prezes Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech, pierwszy prezes Związku Polaków w Niemczech, poseł do Sejmu Pruskiego, 1925 r.
[Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/16/838]





Ksiądz dr Bolesław Domański, proboszcz parafii Świętej Marii Magdaleny w Zakrzewie, „ksiądz patron”, od 1933 r. prezes Związku Polaków w Niemczech
[Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/16/825]

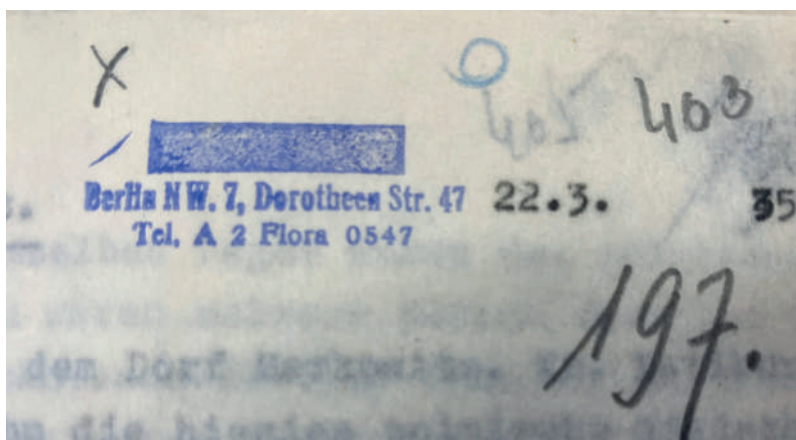
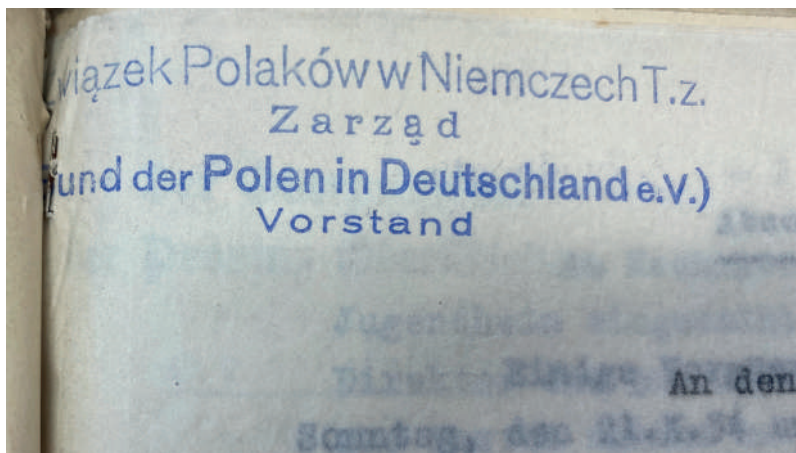
Jan Kaczmarek, dr prawa i ekonomii, działacz Związku Polaków w Niemczech, 1929 r.
[Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/16/832]





II Światowy Zjazd Polaków z Zagranicy w Warszawie.
Uczestnicy zjazdu podczas uroczystości w Stołecznym
Oficerskim Yacht-Klubie RP. Widoczni mężczyźni
trzymający sztandary ze znakiem Rodła, 5–12.08.1934 r.
[Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/16/52]





Nagłówki pisma Związku Polaków w Niemczech
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1191/02/11102]

Uroczystości pogrzebowe ks. Bolesława Domańskiego, 1939 r.,
(fotografia na następnej kartce)
[Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/16/828]

Pierwsza strona „Dziennika Berlińskiego”
z dnia 9–10 grudnia 1922 r., publikująca
odezwę do Polaków w Niemczech oraz statut
Związku zarejestrowany 3 grudnia 1922 r.

Nr. 65

DZIENNIK BERLIŃSKI

Cenn ogłoszeń: Wiersz jednokolumnowy petytowy 40 mk.
Reklamę lub ogłoszenie w druku redakcyjnym wiersz dwukolumnowy
petytowy 80 mk., dla Towarzystwa 50 mk. Rękopiśm. redakcyjne
nie zwiera. Cena zesłania pocztą 15 mk., w redakcji 10 mk.

Admowań należy:
Bulannik Beritaski, Berlin E. 14,
Neue Jakobstrasse 6.

Pocztowe konto ciekowe: Berlin NW 7, nr. 4203.

Rodacy!

My, którzy pozostaliśmy w Niemczech, jako obywatele Państwa niemieckiego, złączyć się musimy do wspólnej pracy, jeżeli nie chcemy utracić wiary ojczyzny, naszego języka polskiego, naszej kultury rodzimiej.

Konstytucja niemiecka zapewnia równouprawnienie mniejszościom narodowym, ale ogólnikowe to zapewnienie nie dało nam nic dotychczas.

Dopóki nie będzie szczegółowych rozporządzeń, któreby dokładnie określały prawa języka polskiego w szkole i urzędach i wogóle we wszystkich dziedzinach naszego życia, nic nie osiągniemy.

Trzeba, żeby rząd przyznał nam prawa mniejszości narodowych, takie, jakie państwo przyznaje mniejszości niemieckiej w Polsce. Wówczas dopiero będziemy mogli być szczęśliwie i spokojnie. Abyśmy takie prawa uzyskali, musimy doprowadzić jakąś wyborczą, którą nam dała postać naszych, dla obrony naszych interesów w Sejmie i Parlamencie, żeby utrzymać łącznie między sobą przyłączony do całego Państwa niemieckiego rodaków dla wspólnego pożytku, dlatego tworzymy **Związek Rodaków Niemców**.

Związek Polaków w Niemczech.

Biuro centralne tego Związku będzie w Berlinie, aby mogła bezpośrednio zbliżyć się do uczelnych władz niemieckich, przedstawiać im nasze skargi i podawać im imię niu wszystkich Polaków Rzeszy niemieckiej.

Praca to wielka i trudna, ale przy dobrej woli wszelkie trudności pokonać można. Jeżelibyśmy nie znaleźli między sobą ludzi dobrej woli dla przeprowadzenia naszych zamiarów i potrzebnych na ten cel funduszy, to wstydzić byśmy się musieli, że jesteśmy Polakami."

Na żadną pomoc poza nami opierać się nie będziemy, bo jeżeli sami sobie nie pomożemy, nikt nam dopomóc nie może. Jeżeli złączymy nasze wole i siły do wspólnej pracy, wszystko osiągniemy a dzieci i wnuki nasze błogosławić nas będą za to, żeśmy dla nich stworzyli dobre, szczęśliwe warunki życia.

Miłość wzajemna może tylko świat od zagłady wybawić. Kochajmy się więc jak bracia i wspierajmy się wzajemnie. Nie traćmy wiary w nasze siły i lepszą przyszłość dla nas.

Wypełniamy wszystkie nasze obowiązki, wobec siebie samych i wobec Państwa,
w którym żyjemy a z pomocą Boga uzyskamy wszystko czego pragniemy.

Tak nam dopomôž Bôg!

Ende Naczelno:

Ambr. Pordzik, Zabrze. St. Wilkowski, Wielkie Strzelce. M. Szyńska, Berlin.
St. Kunca, Bochum. Wł. Wesolowski, Bochum. Ks. Osinski, Butryny. Jan Baczewski, Olsztyn.

Statut Związku Polaków w Niemczech.

1. Nazwa siedziba i cel.

\$1.

„Związek Polaków w Niemczech” jest zrzeszeniem wszystkich polaków zamieszkujących w Niemczech i ma swoją siedzibę w Berlinie. Związek Polaków w Niemczech ma na celu zdobyć dla ludności polskiej w Niemczech pełnych praw mniejszości narodowej i obronę jej interesów ogólnych, we wszystkich dziedzinach życia społecznego, jak również strzec ich oraz spraw spraw członków.

H. Czernikowicz

§ 2.
Członkiem Związku Polaków w Niemczech może
zostać każdy polak lub polka o nieposzlakowanej
przesłuch narodowej, liczący najmniej lat 18 i bę-
dący obywatelom państwa niemieckiego.

43

O przyjęciu członka decydują wyłącznie Związki dzielnicowe. Wystąpić może członek każdego czasu na mocy pisemnego oświadczenia.

§ 4.
Związki Dzielnicowe mają prawo wykluczyć bez podania powodów każdego członka, który przeciwnie działa interesom organizacji. Wykluczeniem przysługuje prawo sądu: do Rady Naczelnej i to w przeciągu miesiąca od czasu uwiadomienia go o wykluczeniu. Członkowie, którzy wystąpił, lub zostali wykluczeni, tracą wszelkie prawa do Związku i winno zwrócić legitymację i odznaki organizacyjne.

6.5

Każdy członek otrzymuje w biurze Dzielnicowym legitymację za opłatą rocznej składki. Wysokość rocznych składek do Związku Polaków w Niemczech ustal

Rada Naczelna w porozumieniu z danym Związkiem
Dzielnicowym.

III. Organizations

Związek Polaków w Niemczech dzień się na Związku Dzielnicowym które na podstawie statutu „Z. P. w N.” i uchwały Rady Naczelnej organizują i rządzą się samodzielnie. Obszr działalności Związków Dzielnicowych określa Rada Naczelna.

\$7.

Kierownictwo Związku spoczywa w ręku:

a) Walnego Zebrania,
b) Rady Naczelnej

c) Zarządu Wykonawczego.

58.

Wainie Zebranie składa się z delegatów Związków Dzielnicowych liczącą po pięciu z każdej dzielnicy. Wainie Zebranie, jako najwyższa instancja „Z. P. w N.” wybiera Radę Naczelną, preessa i jego zastępcę, przyjmuje sprawozdanie Rady Naczelnej i udziela jej absolutorium, decyduje o działalności społecznej i politycznej Związku.

\$ 9.

Prezes Związku względnie jego zastępca, zwołuje w miarę potrzeby Walne Zbieranie sam lub na czynie delegatów jednej dziesiątej, conajmniej zaś do trzech przewodniczących. Zapiszawszy na Walne Zbieranie winny być wysłane wraz z podaniem porządku dziennego na miejsce przywołania do dnia Zbierania. Do dziesiątych Wniosków dodatków do porządku dziennego być nadawane do dnia centralnego przesłania. Do dziesiątych najpóźniej dwa tygodnie przed Walnym Zbieraniem. Nagłe wnioski mogą wejść na porządek agendy o nie-istotną poprawę przez trzecią część obecnych delegatów.

[illegible]

Rada Naczelna składa się z przedstawicieli Związków
Dzielnicowych oraz czterech dalszych członków, wybra-
nych na przeciąg jednego roku na Walnym Zebra-
niu. Prezes „Z. P. w N.” jest zarazem prezesem Rady
Naczelnej. Posłowie polscy do Sejmu pruskiego i Parla-
mentu niemieckiego mogą i powinni uczestniczyć
w obradach Rady Naczelnej z głosem doradczym.

§ 12
Radę Naczelną zwołuje prezes wedle potrzeb
najmniej raz na kwartał sam albo na żądanie co naj-
mniej dwóch członków. Do prawomocności uchwa-
loniejszym jest obecność pięciu członków. Uchwały
zapadają zwykłą większością głosów, przy równo-
ści głosów prezes rozstrzyga.

Zakres działalności Rady Naczelnej obejmujący wszelkie sprawy dotyczące Związku, oprócz spraw zastrzeżonych Walnemu Zebraniu. Do wykonania swych zadań powołuje Rada Naczelna Zarząd Wykonawczy. Uchwały Rady Naczelnej, protokoły itp. Protokoły stwierdzają podpisem sekretarza, prezes i dwóch członków wybranych z pomóż zebrania.

Zarząd Wykonawczy składa się z prezesa, jego zastępcy, sekretarza i skarbnika. Prezes Rady Naczelnej jest zarazem prezesem Zarządu Wykonawczego. Zarząd Wykonawczy załatwia wszelkie sprawy poruczone mu przez Radę Naczelną. Do jego obowiązków należy prowadzenie biura centralnego i kontrolowanie oddziałów lub przez pełnomocników działalności Związku.

Przesz „Z. P. w N.” względnie jego zastępca razem z sekretarzem są prawnymi zastępcami „Z. P. w N.” w myśl § 26 ust. 2. B. G. B.





Justyna Sowińska,
Aleksandra Starczewska-Wojnar
**Dzielnica I Związku Polaków
w Niemczech**

Traktat pokojowy zwany traktatem wersalskim, kończący I wojnę światową, został podpisany 28 czerwca 1919 r., podczas paryskiej konferencji pokojowej trwającej od 18 stycznia 1919 r. do 21 stycznia 1920 r. W wyniku ustaleń traktatu do Polski przyłączono skrawki Dolnego Śląska, natomiast na Górnym Śląsku miał być przeprowadzony plebiscyt. Głosowanie odbyło się 20 marca 1921 r., po dwóch powstaniach (1919, 1920), w warunkach dających przewagę Niemcom. Wyniki plebiscytu były dla Polaków niekorzystne, jednak Rada Ambasadorów pod wpływem III powstania śląskiego (1921) wytyczyła ostatecznie granicę korzystniejszą dla Polski. 15 maja 1922 roku w Genewie podpisana została polsko-niemiecka konwencja dotycząca Górnego Śląska, która regulowała kwestie z zakresu gospodarki i ochrony praw mniejszości narodowych na obszarze plebiscytowym, po jego podziale decyzją Rady Ligi Narodów i Rady Ambasadorów w październiku 1921 r. Określono w niej prawa i warunki zakładania związków, stowarzyszeń oraz prawo do nauki w języku ojczystym. Konwencja obowiązywała do 1937 r., a jej wygaśnięcie stało się pretekstem do rozpoczęcia antypolskiej kampanii. Po hitlerowskiej napaści na Polskę cały Śląsk znalazł się pod władzą niemiecką, która prowadziła politykę terroru i represji wobec Polaków.

Zebranie, na którym powołano Dzielnicę I Związku Polaków w Niemczech, odbyło się 18 lutego 1923 r. w Bytomiu w hotelu Lomnitz, półtora roku po założeniu Związku Polaków w Niemczech. Opóźnienie wynikało z polsko-niemieckiego konfliktu o Górny Śląsk oraz dążenia lokalnych działaczy do stworzenia organizacji regionalnej, niezależnej od centrali.

Dzielnica I obejmowała początkowo opolską część Górnego Śląska, z czasem została powiększona o Dolny Śląsk. Pierwszym prezesem Dzielniczy I został Kazimierz Malczewski. Po nim, w latach 1926-1930 funkcję tę sprawował ks. Czesław Klimas, w latach 1930-1935 ks. Karol Koziółek oraz od 1936 r. do wybuchu wojny Franciszek Myśliwiec. Wiceprezesem przez cały okres istnienia Dzielniczy był Arka Bożek.

Dzielnica I została zarejestrowana 7 listopada 1923 r. w sądzie obwodowym w Berlinie, a dwa tygodnie później uzyskała prawo reprezentowania mniejszości polskiej Śląska Opolskiego w spra-

wach jej dotyczących. Wkrótce na łamach prasy ukazała się odezwa wzywająca do wstępowania w szeregi nowo powstałej polskiej organizacji („Katolik Codzienny” 1923, nr 50). Liczebność Dzielniccy I ulegała ciągłym zmianom, z biegiem czasu jej członków było coraz mniej. We wrześniu 1923 r. związkowców było 7 000, a pod koniec tego roku już 5119. Najlepiej rozwijał się Związek w powiecie opolskim i raciborskim.

Do Związku mógł przystąpić każdy Polak, który ukończył 18 lat, uznawał statut i opłacał składki. W późniejszym okresie wprowadzono obowiązek rekomendowania kandydatów. Struktura organizacyjna Związku Polaków w Niemczech została dopracowana na przestrzeni pierwszych lat jego działalności. Członkowie Związku pochodzący z jednej miejscowości tworzyli oddziały, które wybierały własnych mężów zaufania. Ich zadaniem było pobieranie składek członkowskich, zwoływanie zebrań, rozprowadzanie druków i prasy związkowej. Mężowie zaufania z danego powiatu tworzyli radę powiatową. Na powiatowym zebraniu wybierano delegatów na zjazd dzielnicowy, ten zaś powoływał radę dzielnicową i zarząd dzielniccy składający się z przewodniczącego, jego zastępcy, sekretarza i skarbnika. Wszyscy członkowie Związku dzielili się na trzy kategorie: I – mężczyźni, II – kobiety, III – młodzież i bezrobotni. Przynależność do poszczególnych kategorii decydowała o wysokości opłacanych składek.

Siedziba Dzielniccy I Związku Polaków w Niemczech znajdowała się początkowo w Banku Rolników. W 1930 r. władze Dzielniccy przeniosły się do budynku, gdzie na parterze mieściła się Gospoda Polska (Nickolaestr., dzisiejsza ul. Książąt Opolskich). Obiekt ten w 1933 r. został zakupiony przez Bank Słowiański z Berlina i otwarto w nim Dom Polski służący do różnych celów. Tu odbywały się spotkania, akademie i uroczystości. Oprócz biura Dzielniccy mieściły się tu też polskie towarzystwa, np. Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne na Śląsku Opolskim, Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polsko-Katolickiej.

Trudnym okresem w historii Dzielniccy I były lata 1935-1936, kiedy to organizacja przejściowo wypowiedziała posłuszeństwo władzom centralnym. Chęć ożywienia działalności Dzielniccy I

doprowadziła do przejęcia przez działaczy śląskich kierownictwa Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech oraz powstania Związku Polaków na Śląsku.

Wybuch II wojny światowej doprowadził do likwidacji ZPwN, a działaczy i członków organizacji aresztowano na przełomie sierpnia i września 1939 roku.

Bibliografia

1. Borzyszkowski J., *Związek Polaków w Niemczech wczoraj a dziś – w 90. rocznicę powstania*, „Acta Cassubiana” 2012, nr 14, s. 138-155.
2. Kisielewicz D., *Arka Bożek (1899-1954). Działacz społeczno-polityczny Śląska Opolskiego*, Opole 2006.
3. Masnyk M., *Dzielnica I Związku Polaków w Niemczech (1923-1939)*, Opole 1994.
4. Linek B., *Środowisko byłej Dzielnic I Związku Polaków w Niemczech a aparat bezpieczeństwa w latach 1945-1950 (zarys problemu)*, „Rocznik Ziemi Zachodnich” 2018, nr 2, s. 139-156.
5. Lis M., *Geneza tzw. secesji w Dzielnic I Związku Polaków w Niemczech w świetle źródeł archiwalnych*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1978, nr 4, s. 565-578.
6. „Polak w Niemczech. Miesięcznik Organizacyjny Związku Polaków w Niemczech” 1938, nr 2.
7. Poniatowska A., Liman S., Krężałek I., *Związek Polaków w Niemczech w latach 1922-1982*, red. J. Marczewski, Warszawa 1987.
8. Sowińska J., Starczewska-Wojnar A., *Wybieram Polskę. Materiały edukacyjne wydane z okazji 100-lecia Związku Polaków w Niemczech*, Opole 2020.
9. *W 90. rocznicę założenia Dzielnic I Związku Polaków w Niemczech, Mniejszości narodowe w Niemczech w okresie międzywojennym*, red. P. Pałys, D. Scholze-Šolta, Bautzen-Opole 2015.
10. Wrzesiński W., *Polski ruch narodowy w Niemczech w latach 1922-1939*, Toruń 2005.
11. Wrzesiński W., *Wygaśnięcie konwencji genewskiej w sprawach Górnego Śląska (15 VII 1937)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1988, nr 1, s. 77-97.



Grupa księży: ks. Karol Koziołek (siedzi z lewej), ks. Czesław Klimas (siedzi z prawej), prezes Związku Polaków w Niemczech ks. Bolesław Domański (stoi z lewej), katecheta polskiego gimnazjum w Bytomiu ks. Franciszek Nawrot (stoi z prawej), 1932 r.
[Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/16/835]



Cena za egzpl. 120 mk.

WYDANIE A

„KATOLIK” CODZIENNY

Nakładem i drukiem „KATOLIK”, spółki wydawniczej w Bytomiu
Redakcja odpowiedzialna Franciszek Godalski w Bytomiu

Przedpłata 2500 marek na miesiąc z odroczeniem do domu
Telefon 40 i 47
Redakcja i Administracja w Bytomiu, ul. Elektryczna (Kurfirstenstr.) 19
Telefon 40 i 47
Ogłoszenia 30 mk. reklamy 120 mk. za wiersz petytowy

Nr. 50.

Sobota 3-go marca 1923.

Rok I.

Kary za przekroczenia.

Nowe rozporządzenia komisji nadgranicznej.

Paręć. 1. marca. „Jawna” domniósł z Koblency: Międzyzadzielnia komisja nadgraniczna wydała trzy nowe rozporządzenia. W pierwszym podnosi się wymiar kary za przekroczenia rozporządzeń komisji. W niektórych wypadkach musi się dawać wyrażenie, kary należy wyliczyć przez 300, w innych wypadkach podnosi się kary na 5 milionów marek grzywny i 3 lata więzienia. Drugie rozporządzenie kary śmierci kaździ akt zabójstwa, kaździ państwo opór, które mogą być przyczyną śmierci, na mieniu cięte skazy zabójstwa lub przy łagodził skłonności przestępstwa jest domniemany, kaździ akt wiążący nie może być 10 lat.

Każdy, który czyni dokonywanie naraża na niebezpieczeństwo transport kolejowy, jeżeli przez to spowodowany wywóz śmierci, zostanie ukarany śmiercią, jeżeli przez czyn taki nie może zostać spowodowany wywóz śmierci, lecz został lub mógł zostać ruci kolejowy przez dłuższy czas przerwy, natenczas kara dotychczas domniemany lub dwukrotnie więzienie lub domniemany albo więzienie nie może być 10 lat. Ładowności w trasie transportu kolejowego ma być karane więzieniem do 5 lat i kara pieniężna do 5 milionów marek albo jedna z tych kar.

Dowodzący wojska ma prawo oznaczyć, że kary wyznaczone przez międzyzadzielnia sądy wojskowe w Nadrenii nad 5 lat mają być nie w Niemczech, lecz w kraju, do którego sąd należy, odczytane być mają. Odczytane dowodzący wojskowy na odczytanie 15-letniej kary śmierci wykonanie być mają.

Potężenie w przemyśle tódkim.

Łódź. 1. marca. Potężenie w przemyśle tódkim ogłasza się z dnia na dzień. Codziennie są zamknięte fabryki, albo ograniczane w nich prace. W dniu dzisiejszym uruchomiono kilka zakładów w Zgierzu, zaś w innych jak np. fabryka Borata oraz Łowicza i Kruszyca uruchomiono prace. Również w Łodzi uruchomiono prace w trzech wielkich zakładach przemysłowych: Łowicza, Rosenblata i Barczakowskiego. Tętnięca Związek zawodowy interweniował w ministerstwie pracy, gdzie natenczas delegatem, że między ministerstwem pracy i ministerstwem skarbu, która się obecnie odbywa, odczytanie interesów przemysłowców, robotników i państwa. Sprawa kredytowa ma być zakończona jeszcze w tym samym tygodniu. Ministerstwo pracy stara się również odczytanie interesów przemysłowców.

W wiadomości z Łodzi wzrostem drożyzny poczynają w Łodzi dostatek jakiegoś demno sily, zwane się „Mielonkami”. Tutaj przemysłowcy i bogaci kupcy chcą otrzymać sily z zapewnienia państwa. W dniu dzisiejszym wiele takich sily dorozczone fabrycznym hurtowniom, realizacjom, sklepom i kilku przemysłowcom, co wywołało protesty, tembardziej, że w chwili ostatnich dni dokonano trzech nowożeńskich narężeń zamachów handlowych.

Znowu sfera szpiegowska.

Kraków. 1. marca. Władze polowe w Krakowie wpadły w tych dniach na trop wielkiej sprawy szpiegowskiej na rzecz Rosji sowieckiej. W sprawie tej domniemany odczytanie przedstawicielstwa duchu odczytów w Krakowie, oraz trzeciego na pierwszy, który ma być przebiegiem dół do Krakowa. Są to podobno kupcy, którzy jeżeli chcą zarządzić. Dwóch z nich to odczytanie państwa polskiego, trzeci odczytanie. Wszyscy byli. Sprawy, który bliżej szczegóły trzymamy się na razie w tajemnicy, przystępujemy wielko marować.

Rzon Biskupa-Polaka w Afryce.

Łwów. 1. marca. Do Łwowa nadesła wiadomość, że w kolonii angielskiej Grand Namaqualand w południu

wo-zachodniej Afryce zmarł 30-go stycznia b. r. w 57. roku życia, a 34. roku kapłaństwa ks. Stanisław Poray-Kurowski biskup-inżynier, syn znanego przed laty kapłana S. W. Królowskiego.

W sprawie śledztwa ojca p. Albertowi Sokolowskiemu zmarły wychodził do Francji i wstąpił do zakonu św. Franciszka. Wywieszono na kolumnie ułd się do Anglii, gdzie kierował wielkim zakładem naukowo-wychowawczym w miejscowości Walner. Stąd za namową ks. Arcykapłana Teodorowicza przybył do Łwowa i objął bieżący zakład naukowo-wychowawczy im. Toroszewicza. Popadłszy w chorobę piersiową wychodził za Lwowa i został wykastany przez sioły Zakonu do Afryki jako misjonarz.

Po 13-letnim pobycie w kolonii Grand Namaqualand w miejscowości Hehrachach zmarł na chorobę piersiową.

Petitura.

Łwów. 1. marca. W szerokich kołach emigracji ukraińskiej zapewniali, że były stamam Petitura zamierzają wraz ze swoim swoim przenieść się z Polski do Pragi i portalkie z radami czesko-słowackimi w tej sprawie.

Układy niemiecko-sowietkie.

Berlin. 1. marca. „Vossische Zeitung” domniósł, że dobrze poinformowany źródła, że na początku przyszłego tygodnia zostanie podpisany wspólny układ niemiecko-sowietki oraz cały szereg innych układów. Wzajemnie podjęto na nowo układy w sprawach gospodarki, dotyczących drobnych szczegółów. Opracowanie tych układów zostanie jeszcze w ciągu tego tygodnia zakończono. Dotyczy one bieżących spraw i sprawy odczytów wojennych. Jednocześnie mają być w przyszłości tymczasowo podpisane układy, dotyczące spraw komercyjnych i t. p.

Zniesiony zakaz.

Olsztyn. 1. marca. Wydział pracy nadzoru przeznacza Praca Wschodnich na mocy prawa o ochronie republik zakaz wydawała „Gazeta Olsztyńska” na pretekst dwóch tygodni, znowelizacji spraw wewnętrznych.

Konferencja państw bałtyckich.

Odańsk. 1. marca. Konferencja krajów bałtyckich i Polski miała być odwołana. Odczytanie jednak odwołano, że odczytanie się ona w oznaczonym terminie 2-go marca. Spodziewano się, że w konferencji weźmie udział również i Litwa, chociaż urzędowego zapewnienia brak kwestii dotyczących nie dół.

Zespalanie Kłajpedy z Litwą.

Berlin. 1. marca. „Deutsche Allgemeine Zeitung” domniósł z Kłajpedy, że wczoraj odbywały się narady w sprawie zaprowadzenia waluty litewskiej na obszarze kłajpedzkim. Prawdopodobnie zaprowadzenie tej waluty nastąpi już dziś. Oznaczone również sprzyjające granic celnym między Kłajpedą a Litwą. Dyktando krajowy powstał uchwały, zaprowadzająca obrotową uakie języka litewskiego we wszystkich klasach i obywateli szlacheznych. Po wprowadzeniu tej uakie w życie pożyteczność 25 godzin na naukę języka litewskiego, a 36 na naukę języka litewskiego.

O pokój na Bliskim Wschodzie.

London. 1. marca. „Daily Express” domniósł, że Mustafa Kemal Pasza zamierza na wypadek odczytania przez wielkie zgromadzenie narodów warunków pokoju na zasadach jaskrawych rozprzedać zgromadzenie narodów przy uakie sily. W tym celu Mustafa Kemal Pasza zbierze przy sobie Łaki-Selzer wojska, które przęda do akty, jeżeli zgromadzenie narodów nie może stanowczo w stosunku do zamierzeń Mustafy Komula Paszy.

Do Rodaków na Śląsku Opolskim.

Po podomowywanych od dłuższego czasu staraniach odbyło się w niedzielę, dnia 18. lutego br. w Bytomiu zebranie przedstawicieli ludu polskiego na Śląsku Opolskim, celem utworzenia Związku Polaków dla dzielnicy tejże. Na zebraniu tem obrabowano tymczasowy Zarząd i przyjęto jednogłośnie ustawy i regulaminy, które podamy w najbliższych numerach.

Dziś ogłaszamy odczwór, oraz szczegółowo co do składek i sposobu zakładania fili.

RODACY!

My Polacy, którzy pozostaliśmy w Niemczech, jako obywatele państwa niemieckiego, alaczą się musimy do wspólnej pracy, jeżeli nie chcemy utracić wiary odczytanie, naszego języka polskiego, naszej kultury rodzinnej.

Żyjemy wśród obcych i nie mamy tego oparcia, które naszymi rodakami, mieszkającymi w Polsce, daje nasz kraj.

Trzeba, żeby rząd niemiecki przyznał nam prawa mniejszości narodowych, takie, jakie już przysługują mniejszości niemieckiej w Polsce. Wówczas dopiero będziemy mogli być szczęśliwi i spokojni. Trzeba żeby rząd niemiecki okroślił dostatecznie prawa języka polskiego, w szkole, w urzędach i w ogóle we wszystkich dziedzinach naszego życia.

Jeżeli chcemy takie prawa uzyskać, należy chętnie przeprowadzić przy wyborach naszych posłów, którzyby bronił naszych interesów w sejmie i parlamencie, jeżeli chcemy utrzymać łączność między rozrzuconymi po całym państwie niemieckim rodakami dla wspólnego użytku, przystąpić musimy wszyscy, do nowo utworzonego

Związek Polaków w Niemczech.

Ze wazech stron rozpoznać już rodacy nasz zmość uakie! do budowy gmachu, w którym odrodzone nowe życie społeczeństwa polskiego — reformowane według wymagań i stosunków dalszych — ma znaleźć swe ognisko. Ciasnawość i z naszej strony przybyły rękę do czynu.

Na żadną pomoc poza naszą odczytanie się nie możemy, bo jeżeli sami sobie nie pomożemy, nikt nam nie pomoże. Jeżeli słyszymy nasze woły i sily do wspólnej pracy, wszyscy odczytanie, a dzieć i wianki nasze błogosławieństwa na będą za to żęśmy dla nich stworzyli dobre, szczerze warunki życia.

Milobże wazczama! może tyfko świat od zagłady wybawi! Kochamy się więc jak bracia i wspaniale się wazczama. Nie tracmy wiary w nasze sily i lepszą przyszłość dla nas.

Wypiechamy wszystkim nasze odczytanie, wazech nas i wazech państwa, w którym żyjemy a z pomocą Boga uzyskamy wszystko czego pragniemy. — Tak nam dopomóż Bóg!

Zarząd tymczasowy Dzielnicy I.

Związek Polaków w Niemczech.

Okólnik Dzielnicy I.

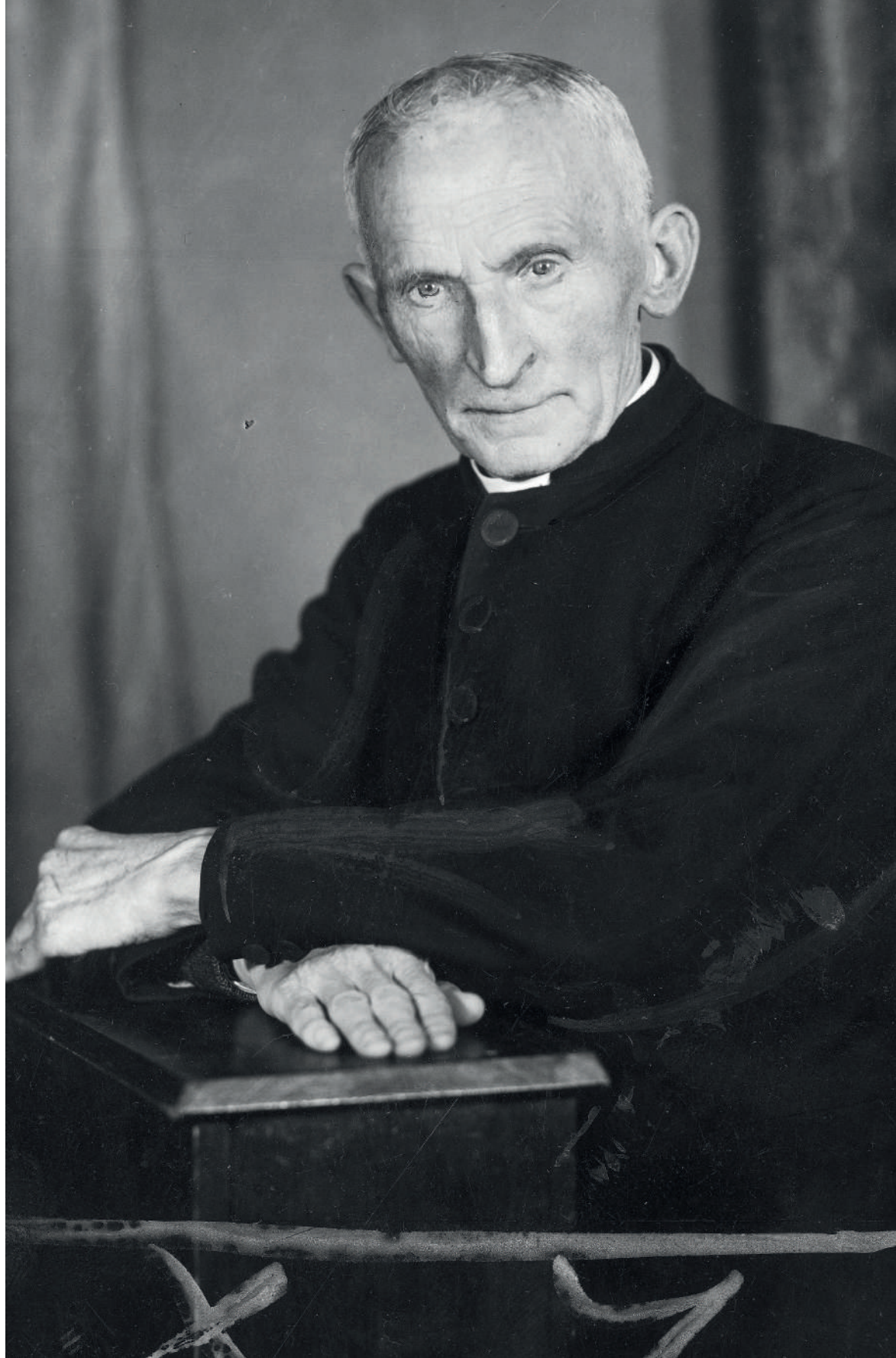
Związek Polaków w Niemczech.

Organizacja Związku Polaków w Niemczech wezła w życie z dniem 1-go stycznia 1923 na zasadzie uchwalonego i przyjętego statutu dnia 3-go grudnia 1922 w Berlinie.

Składowi miejscowemu wynoszą za luty: dla członków męskich 100 mk, dla członkiń, żeńskich 50 mk, dla wdów i wdowiaków 10 mk, dla wdów starszych, za marzec: dla członków męskich 200 mk, członkiń żeńskich 100 mk, składowa starszych za marzec wynosi 20 mk. Płacenie składek statutowych przynajmniej raz w miesiącu i luty i członkiń, którzy udowodnią mość ubóstwa.

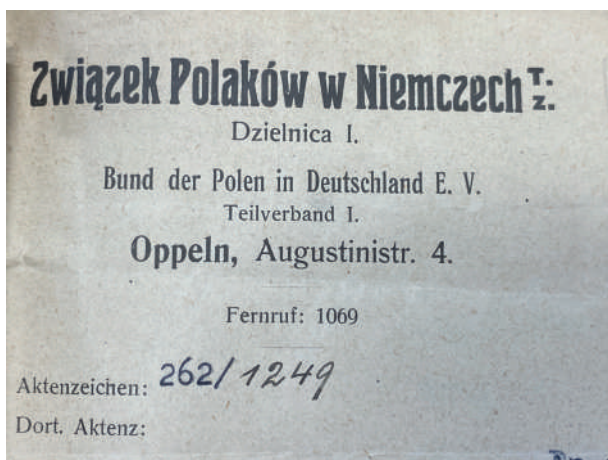
Odezwa do Polaków, „Katolik Codzienny” 1923, nr 50
[Śląska Biblioteka Cyfrowa]

Ks. Karol Koziołek, proboszcz parafii w Grabinie, prezes
Dzielnicy I Związku Polaków w Niemczech, 1933 r.
[Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/16/835]



Budynek Banku Rolników w Opolu przy ulicy
Książąt Opolskich 36
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/3520/6]





Pieczętka Dzielnicy I Związku Polaków w Niemczech
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1191/02/11102]

Nagłówek pisma Dzielnicy I Związku Polaków w Niemczech
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1191/02/11102]

Aleksandra Starczewska-Wojnar

Tajne!

Dokumentacja Związku Polaków w Niemczech się nie zachowała, więc odtworzenie jego historii jest możliwe tylko dzięki materiałom niemieckich instytucji, które w bardzo dokładny sposób obserwowały aktywność organizacji polskich. To właśnie z dokumentów i raportów gromadzonych skrupulatnie przez urzędników Naczelnego Prezydium Prowincji Górnośląskiej w Opolu (Oberpräsidium der Provinz Oberschlesien Oppeln), Rejencji Opolskiej (Regierung Oppeln) oraz powstałej po dojściu do władzy Adolfa Hitlera Tajnej Policji Państwowej w Opolu (Geheime Staats Polizei Oppeln), dowiadujemy się szczegółów na temat działalności mniejszości polskiej. Centralne władze niemieckie narzuciły instytucjom państwowym w regionie obowiązek sprawozdawczy, w aspekcie monitorowania działalności polskiej. Sprawozdania sporządzali landraci, nadburmistrzowie miast wydzielonych, prezydenci policji i prezydent rejencji. Do 1936 roku są to tematyczne sprawozdania polityczne „Politische Lageberichte”, natomiast po 1936 roku dotyczą one już wyłącznie spraw mniejszości polskiej i znamy je pod nazwą „Minderheitspolitische Lageberichte”. Na podstawie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych Rzeszy i Prus z 12 października 1937 roku sprawozdania te były sporządzane kwartalnie. Każdy rodzaj działalności kulturalnej, oświatowej czy religijnej znajdował swoje odzwierciedlenie w raportach i gromadzonej dokumentacji. Stąd też dzisiaj mamy tak szeroką wiedzę m.in. na temat funkcjonowania szkół mniejszościowych, organizacji pielgrzymek, zebrań, wypoczynku dzieci w Polsce. W specjalnie przygotowanych meldunkach rejestrowano informacje dotyczące aktywności mniejszości polskiej. Raporty krążące pomiędzy instytucjami oznaczano jako poufne (Vertraulich) lub tajne (Geheim).

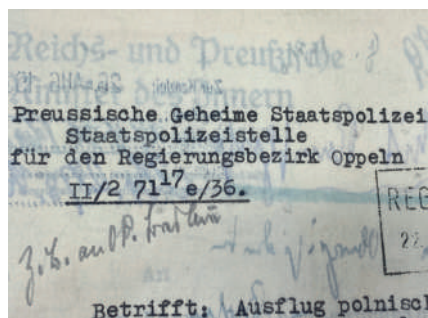
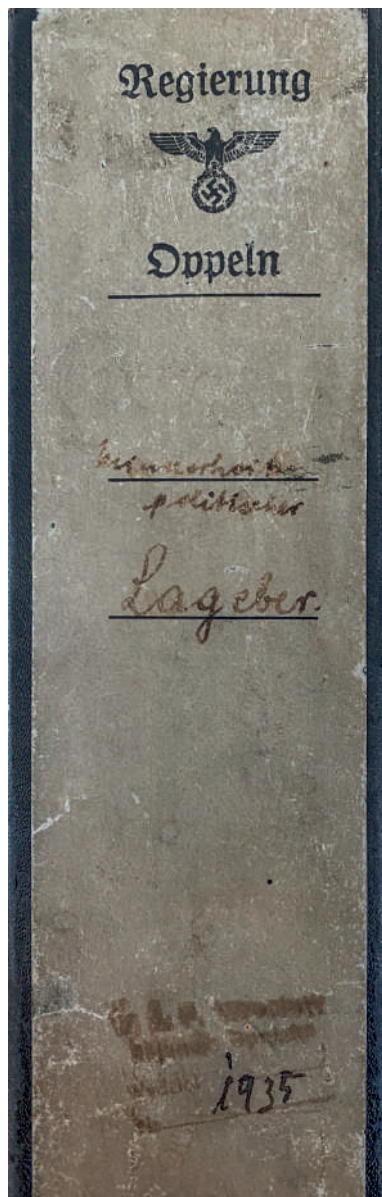
Przed władzą niemiecką nie dało się niczego ukryć. Przykładem jest tu ankieta kierownictwa regionu Związku Polaków w Niemczech dotycząca osób związanych z ruchem polskim. Przed 20 maja 1935 roku trafiła ona do przewodniczących lokalnych kół ZPwN. Interesujące jest, że ankieta ta znana była władzom niemieckim już na etapie kontaktu z działaczami w terenie, a późniejsza kartoteka Gestapo oparta była na informacjach tożsamyh z wynikami ankiety. Pojawiły się w niej pytania o: uczniów polskich szkół i ich rodziny, związki śpiewacze i sportowe, Polaków czytających polską prasę, harcerzy polskich, szerzenie

polskiej propagandy, wycieczki i kursy. Zachowana kartoteka Gestapo przechowywana w opolskim archiwum to tylko część wytworzonej dokumentacji niemieckiej policji. Na kartach widnieją numery wielu zaginionych teczek. Na przykład sprawy VA 13 144 dotyczyły pielgrzymek do Polski, a VA 13 156 kursów języka polskiego. Dokumenty te prawdopodobnie zostały przez uciekających gestapowców spalone.

Informacje na Gestapo napływały z terenu. Członkowie mniejszości polskiej byli obserwowani i szpiegowani między innymi przez członków organizacji Związek Niemieckiego Wschodu, Podgrupa Górny Śląsk (Bund Deutscher Osten, Untergruppe Oberschlesien) w Opolu. Związek posiadał własną i doskonale zorganizowaną sieć informatorów w małych miejscowościach i utrzymywał z nimi stały kontakt. Tu angażowali się przeważnie nauczyciele, którym zadanie to zlecała partia hitlerowska. BDO w zbieraniu informacji z terenu stanowił silną konkurencję dla Gestapo. W 1935 roku sporządził dokładny rejestr wszystkich przejawów polskiej działalności, który udostępniał dla celów tajnej policji. Kolejnymi informatorami byli Służba Bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst-Unterabschnitt) w Opolu, Dyrekcja Policji (Polizeidirektion) w Opolu oraz Młodzież Hitlerowska (Hitler-Jugend Gebiet 4) we Wrocławiu. Hitler Jugend szpiegowała polską młodzież na wsi. W akcję inwigilacji wsi zaangażowani zostali również studenci w ramach akcji „Landdienst”. W czasie ferii wiosennych i letnich w latach 1935-1938 faszystowski związek studentów wysyłał grupy studentów i studentek do pracy na wsi. Studenci kierowani byli do miejscowości w powiatach opolskim, kozielskim, oleskim czy strzeleckim, gdzie zamieszkiwała ludność angażująca się w ruch polski, nie trafiali natomiast do dużych gospodarstw chłopskich w powiatach o sympatiach proniemieckich, czyli np. niemodlińskim, nyskim czy grodkowskim. Zadaniem studentów była zarówno praca fizyczna w gospodarstwie, jak i praca kulturalna wśród dorosłych i dzieci. Głównym celem pracy było rozeznanie społeczne i polityczne wsi, tropienie działalności polskiej oraz propagowanie zachowań proniemieckich. Ważnym źródłem informacji dla władz niemieckich była również ukazująca się w regionie oraz w Polsce prasa polska. W referacie nr I Gestapo dokonywano tłumaczeń polskich notek prasowych oraz wykorzystywano wydawany centralnie „Gesamtüberblick über die polnische Presse”.

Bibliografia

1. Archiwum Państwowe w Opolu, zespół nr 1, Naczelne Prezydium Prowincji Górnośląskiej w Opolu.
2. Archiwum Państwowe w Opolu, zespół nr 137, Związek Niemieckiego Wschodu, podgrupa Górny Śląsk.
3. Archiwum Państwowe w Opolu, zespół nr 1191, Rejencja Opolska, Wydział I, sygn. 1955, 1976, 2106, 4046.
4. Archiwum Państwowe w Opolu, zespół nr 56, Tajna Policja Państwowa w Opolu.
5. Horoszkiewicz R., *Wsie opolskie w raportach hitlerowskich*, „Kalendarz Opolski” 1962, s. 119-120.
6. Klein E., „Minderheitspolitische Lageberichte” jako źródło do historii Polaków na Śląsku Opolskim w latach 1936-1945, „Studia Śląskie” 1, 1958, s. 159-188.
7. *Polacy i sprawy polskie w kartotece opolskiego gestapo*. Część I, wybór i opr. R. Dermin, S. Popiołek, Opole 1973.
8. Popiołek S., *Materiały do historii opolskiej wsi w okresie hitlerowskim*, Opole 1966.
9. Rosenbaum S., *Germania. Niemiecka polityczność na Górnym Śląsku 1871-1945*, Gliwice 2012.
10. Sowińska J., Starczewska-Wojnar A., *Wybieram Polskę. Materiały edukacyjne wydane z okazji 100-lecia Związku Polaków w Niemczech*, Opole 2022.
11. Wrzesiński W., *Polski ruch narodowy w Niemczech w latach 1922-1939*, Toruń 2005.



Grzbiet segregatora zawierającego sprawozdania o działalności mniejszości polskiej [Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1191/1935]

Pisma z Tajnej Policji Państwowej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oznaczano jako tajne i poufne [Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1191/2/2106]



Staatspolizeistelle für den Reg.-Bez. Oppeln

Eingang und Bearbeitungsvermerk

An

den Herrn Regierungspräsidenten
in Oppeln.



Geschäftszeichen und Tag Ihres Schreibens

Geschäftszeichen und Tag meines Schreibens

Betrifft:

III.- 71¹⁸o/35.

30. April 1935.

Polnischen Redner aus Ostoberschlesien bei einer
Minderheitsveranstaltung.

Bezug: Dortige Verfügung I a 6 P. Nr. 655/35 vom 8. April 1935.

Am 22. April 1935, um 16 Uhr, veranstaltete der
Verein "Polnisch-Oberschlesier" im kleinen Saale
der Strzecha in Ratibor eine Osterfeier, zu der sich
auch der polnische Jugendverein Ratibor eingefunden
hatte. Insgesamt waren 50 Personen erschienen.

Der Vorsitzende Franz G r z o n k a aus Rati-
bor, begrüßte die Erschienenen und besonders den Pfar-
rer D r o b n y aus Rybnik, Ostoberschlesien, der als
Gast erschienen war. G r z o n k a sprach über die
polnischen Gepflogenheiten beim Osterfest und führte
zum Schluss aus, dass überall da, wo Polen lebten, auch
ein echt polnisches Osterfest gefeiert würde. Es seien
Feste des Zusammenhaltes und der Auferstehung des Poler-
tums. An allen Wartecken machten sich Polen bemerkbar,
überall ständen auch sie wieder auf. So sei es auch in
Ratibor. Hier stehe ein Stamm Polen, der durch nichts
vernichtet werden könnte, solange er zusammenhält.

Anschließend sprach der Pfarrer D r o b n y
über die religiöse Bedeutung des Osterfestes und die
Bedeutung

Arb. 40

Anlagen

Fernruf
3451

Bauk. Konto
Kreisspartalle Oppeln 8116

Meldunek policji o organizacji spotkania mniejszości
polskiej 22 kwietnia 1935 roku
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1191/2/2106]

Oppeln, de

Vertraulich!

2) des Entwurfs zu obige

Umlauf zur Kenntnis vorzu

Der Reichs- und Preussische
Minister des Innern

Nr. VI A 50/VI, 29.

Pisma z Tajnej Policji Państwowej Ministerstwa Spraw
Wewnętrznych oznaczano jako tajne i poufne
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1191/2/2106]

8

Bedeutung desselben für die polnische Jugend. Die
Auferstehung sei das Symbol erwachender Kraft.
Auch die polnische Jugend sei erwacht und sei be-
strebt, überall in der Welt ihre Stellung zu behau-
ten. Dies dürfte ihr auch gelingen, solange sie ih-
re religiösen Pflichten als Polen nicht vergessen wür-
de. Drobny schloss seine Ausführungen mit den Worte
"Nur im Glauben sei Hoffnung und Sieg".

Die Veranstaltung war von Gesängen und Dekla-
mationen umrahmt, die von Mitgliedern des polni-
schen Jugendvereins ausgeführt worden sind.
Ein gemeinsames Essen beschloss die Feier.

Der Leiter:
In Vertretung: *[Signature]*

Der Regierungspräsident.
Ia6P.Nr. 655/35.

Oppeln, den 18. Mai 1935.

14. MAI 1935

Z. Kanzl. - 8. MAI 1935
geschr. d. 9.5.1935
ab am: *[Signature]*
z Tageb. d. *[Signature]*

An den Herrn Oberpräsidenten
in Breslau.

Radogost

Betr. Propaganda der polnischen Minderheit auf off. 9

Ohne Erlass. *Heinrich Radogost und Adolf von
Bach auf Pöhl am 3. 4. 1935*

Berichterstatter: Regierungsrat Radig.

(Einrücken aus der Vorseite von [bis])

=====

2) Z. d. A. S. N. *[Signature]*

[Signature]

Oppeln, den 30. Mai 1935.

III.-NF. (71¹²b/39. - NA 80

REGIERUNG OPPELN

31. MAI 1935 * 246464

Betrifft: Ausfüllung von Fragebogen durch Angehörige
der polnischen Minderheit im hiesigen Dienstbezirk
Ohne Bezug.

Die Teilverbandsleitung des Polenbundes hat wie hier schon früher beobachtet, an die Vertrauensleute im Dienstbezirk Fragebogen versandt. In der Anlage wird ein Muster eines solchen Fragebogens, der vertraulich beschafft wurde, in Übersetzung beigelegt.

Nach den Angaben der Vertrauensperson werden die Fragebogen von den Kreisleitern des Bundes der Polen für die einzelnen Gemeinden ausgefüllt und an die Teilverbandsleitung in Oppeln zurückgesandt.

Der Leiter:
Im Auftrage:

Verteiler:

An das Geheime Staatspolizeiamt
in Berlin
durch die Staatspolizeistelle
in Breslau.
an den Herrn Oberpräsidenten in Oppeln.
" " " Regierungspräsidenten "

Der Regierungspräsident.
I ~~7~~ 4: 1730/35

O. S. 3. 8. 35

J. v. R. hinterheben „Polen“.

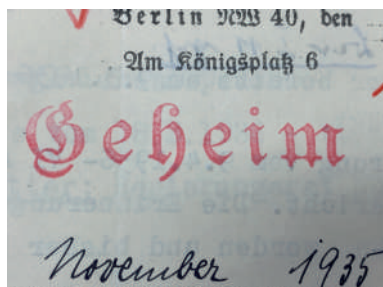
З.А.
Вн.

Feb. 2/8.

63 133

(Ort.)

- 1.) Verzeichnis der polnischen Schulkinder,
- 2.) Verzeichnis derjenigen Familien, welche die Kinder in die polnische Schule schicken,
- 3.) Wieviel Kinder hatte die polnische Schule bei der Eröffnung,
- 4.) Wieviel Kinder besuchten davon vorher die deutsche Schule,
- 5.) Namen der Kinder,
- 6.) Zuwachs am 1.4.1935,
- 7.) Besteht ein polnischer Gesangverein am Orte,
- 8.) Besteht ein polnischer Sportverein am Orte,
- 9.) Wie ist die übrige Jugend eingestellt,
- 10.) Mit wieviel Polen ist im Orte zu rechnen,
- 11.) Wer von den Einwohnern liest polnische Zeitungen (Verzeichnis der Personen)
- 12.) Besteht im Orte eine polnische Pfadfindergruppe,
- 13.) Wie wird im Dorfe gearbeitet, (gemeint ist poln. Agitation),
- 14.) Welche Ausflüge und Kurse finden statt.



Pismo o ankiecie ZPwN dotyczące członków mniejszości polskiej
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1191/2/2106]

Pisma z Tajnej Policji Państwowej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oznaczano jako tajne i poufne
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1191/2/2106]

Abschrift.

4 395
Hfz.

Aus hiesigem Dorfe sind vor einigen Tagen zwei junge Leute in Ratibor bei der Schupo eingestellt worden. Einer davon (K a m p k a) stammt von praktizierenden polnischen Eltern. Er selbst hat keiner deutschen Organisation angehört. Seine noch die deutsche Schule besuchende Schwester wurde in diesem Jahre von der polnischen Minderheit mehrere Wochen zur Erholung geschickt. Eine ältere Schwester nimmt an den Abenden der Minderheit teil.

Hitler - Jungen, die sich gleichfalls zur Schupo beworben hatten und die Eignungsprüfungen besser bestanden hatten als K. wurden nicht eingestellt. - Darüber herrscht begreifliche Erregung. Die Hitler - Jungen, nicht nur die betroffenen, sagten: "HJ nützt uns garnichts. Man muß nur mit dem Arka Boczek gut Freund sein, dann kommt man überall ah.

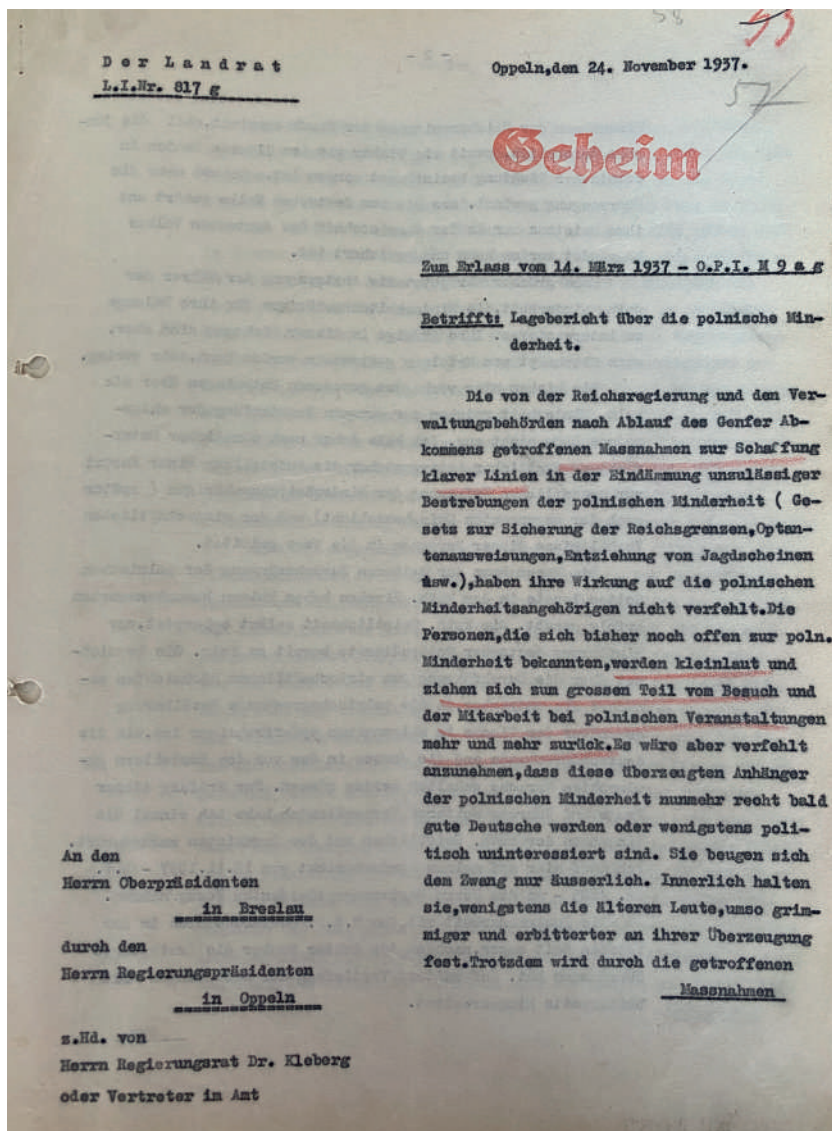
Diese Bemerkung, so übertrieben sie auch sein mag, ist nicht von der Hand zu weisen, denn der vorliegende Fall beweist zu mindestens eine ungerechte Bevorzugung.

A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	M	N	O	
P	Q	R	S	Sch	St	T	U	V	W	X	Y	Z			
K a m p k a										Johann					
										Fleischer					J F
Ellguth-Turawa Kr, Oppeln															
seit 19.12.25 Sparer bei Bank Rolnikow Oppeln Nr. 848															
VA 13273															
DS 1 HINZ-ORGANISATION: Berlin-Marlendorf Hinz-Fleissartochung															

Odpis z meldunku na temat nieznanego z imienia
Kampki z rodziny polskiej, który nie zamierza
wstąpić do Hitler Jugend
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1191/2/2106]

Informacja o Johannie Kampce z Ligoty Turawskiej
w kartotece Gestapo
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/56/0/1/4046]

Sprawozdanie o mniejszości składane przez landrata
opolskiego 24 listopada 1937 roku
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1191/2/1935]



Mariola Majowicz
Teatr polski

Atrakcyjną formą działalności ZPwN były organizowane pod jego auspicjami przedstawienia teatralne. Już w 1924 r. w Wójtowej Wsi członkowie miejscowego Oddziału ZPwN wystawili trzy sztuki: *Św. Germana*, *Janek doktorem* i *Napad bandytów* dla około 400 osób. Oddział ZPwN w Miechowicach przedstawił w konsulacie polskim w Bytomiu spektakl *Szanuj ojca swego i matkę*.

Inscenizacje teatralne towarzyszyły różnym wydarzeniom, np. w Mikulczycach na zebraniu Oddziałów ZPwN w 1929 r. odegrano sztukę Ligonii *Dobry syn* i *Wesele Łobzowskie*, z okazji otwarcia Domu Polskiego w Bytomiu w 1933 r. wystawiono popularnego *Słowiczka*, zaś spotkanie młodzieży polskiej ZPwN w Gliwicach urozmaicono przedstawieniem *Wesołej wdówki* z udziałem m.in. Wiktora Gorzołki. Wielkie rocznice narodowe uświetniane były przedstawieniami teatralnymi. W czasie obchodów rocznicy Konstytucji 3 Maja, zorganizowanych przez ZPwN w sali Rolnika w Opolu 5 maja 1930 r., zespół z Gosławic przedstawił spektakl *W krainie baśni czyli noc świętojańska*. Ogniwa ZPwN urządzały cieszące się dużą popularnością obchody gwiazdkowe, które przeznaczone były dla dzieci polskich. Imprezy te wykorzystywano jako okazję do zebrania środków na pomoc finansową, np. dla wdów po powstańcach. Taki charytatywny charakter miało m. in. przedstawienie amatorów z Biadacza pt. *Nasza szopka* w 1928 r.

W działalność kulturalno-oświatową zaangażowane były także kobiety, np. Towarzystwo Kobiet im. Św. Kingi w Bytomiu wystawiło na zabawie zimowej w 1937 r. sztukę *Babski comber*. Okazje do występów stwarzało święto ludowe, tzw. święcone, podczas którego 24 kwietnia 1938 r. Towarzystwo Polek z Dobrodzienia wystawiło *Mistrza i czeladnika*. W czasie ostatniej święconki przed wybuchem II wojny światowej zespół teatralny z Opola przedstawił w Dobrodzieniu 16 kwietnia 1939 r. *Święto wiosny, czyli uroczyste topienie marzenioka*.

Aktywność teatralna korelowała z kalendarzem wydarzeń pracy ZPwN. W marcu obchodzono uroczyscie przybierające charakter spektakli święto *wiary ojców*. W 1931 r. bytomski zespół teatralny przedstawił w Strzelcach *Potęę błogosławieństwa matki*, w 1936 r. udało się zaprezentować w Opolu *Pogrzeb Kazimierza Wielkiego* oraz inscenizację *Błogosławiona dobroć*. Ostatnia uroczystość

z tej okazji została przygotowana przez opolski zespół teatralny 23 marca 1937 r. z inscenizacją wiersza *Polski królowo* na tle obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej i sztuką *U stóp krzyża* oraz zabawnym dialogiem *Karlik i starka*. W czerwcu uroczystie obchodzono Dzień Matki i Dziecka, dlatego w 1930 r. w Oleśnie wystawiono dialog *Sierota*, w Zabrze odegrano sztukę *Znajdąc serce matki – ten wie co stracił*, w 1932 r. w Dobrzenu Wielkim dialog *Mali trębacze*. Jedną z ostatnich sztuk przedstawianych z tej okazji był *Czerwony kapturek* zagrany w Opolu (1936) i Raciborzu (1937). Oprawę teatralną przygotowano również w związku z przypadającym na listopad miesiącem oszczędzania. W 1935 r. dziewczęta z okręgu oleskiego ZPwN zagrały *Skarbonkę Bronki*. Spektakle wystawiano także podczas obchodów rocznic powstania ZPwN, np. w 1935 r. w Raciborzu zaprezentowano *Łobzowian* Władysława Anczyca.

Z inicjatywy ZPwN powstawały nowe koła teatralne. Należał do nich m. in. 15-osobowy zespół pod kierunkiem przewodniczącego bytomskiego Towarzystwu Śpiewu *Halka*, Jana Kasperka, działający w Bytomiu od 1931 r. oraz 29-osobowy Powiatowy Zespół Teatralny w Oleśnie. W Strzelcach Opolskich powstała 30-osobowa grupa Gomoły z Grodziska.

Dzięki pracy działaczy ZPwN od jesieni 1932 r. uroczystie obchodzono dożynki. W trakcie święta przedstawiano barwne widowisko *Żniwniok*. Jedną z takich imprez, zorganizowana na Górze św. Anny 2 października 1938 r., zgromadziła ok. 350 osób. Oprócz dużych obchodów organizowano mniejsze, których zadaniem było propagowanie kultury i języka polskiego, np. Dzielnica I ZPwN w Opolu 22 listopada 1936 r. przygotowała *Wieczór Pieśni i Muzyki Polskiej*, w trakcie którego Opolski Zespół Teatralny odegrał sztukę *Na wymiarze Kołodzieja*.

Do zadań ZPwN należała również ochrona występów aktorów i zapewnienie bezpiecznego przebiegu spektakli teatralnych. W tym celu w dniu 25 kwietnia 1929 r. dr Józef Michałek, kierownik Towarzystwa Szkolnego na Śląsk Opolski, zwracał się do opolskiej policji w sprawie ochrony występu aktorów polskich z Teatru Polskiego w Katowicach. Niestety, w wyniku iluzorycznej ochrony ze strony policji i nagonki niemieckiej nacjonalistycznej prasy doszło do dotkliwego pobicia aktorów i dużej części wi-

dzów opolskiego spektaklu w dniu 28 kwietnia 1929 r. ZPwN składał do prokuratury wnioski o śledztwo w sprawie powyższych zajęć. Jednak sąd niemiecki I i II instancji uniewinnił sprawców, a w wyniku głównego procesu, który odbył się w październiku 1930 r., uwolniono od odpowiedzialności 13 osób, a 7 oskarżonych skazano na kilka miesięcy więzienia i niewielkie grzywny.

Pomimo braku sprzyjającej atmosfery dla organizowania na terenie Rejencji Opolskiej polskich przedstawień, ZPwN starał się umożliwić działalność polskim amatorskim zespołom teatralnym działającym na miejscu oraz występy gościnne teatrów przybyłych z Warszawy i Katowic. W tym celu, kierując się zasadą wzajemności, uzależniano występy niemieckich zespołów teatralnych w Polsce od umożliwienia działalności polskich zespołów w Niemczech w latach 1937-1938. Dzięki tym działaniom polskie sztuki mogły być wystawiane m. in. w sali w hotelu Form's w Opolu.

Różnorodna działalność ZPwN, w tym również w gospodarstwa, pozwoliła na wsparcie kultury polskiej. Z inicjatywy tej organizacji powstał Komitet Niesienia Pomocy Kulturalnej dla Śląska Opolskiego, który wspierał finansowo rozwój teatru poprzez organizowanie imprez i szkoleń dla ludowych zespołów teatralnych w latach 1932-1939.

Sztuki przeznaczone dla dzieci przedstawiał zespół aktorski pod dyrekcją Alojzego Smolki, który ukończył kurs lalkarki zorganizowany przez Światowy Związek Polaków w Zakopanem i w 1937 r. założył przy I Dzielnicy ZPwN Polski Teatr Kukielkowy. Aktorzy nie tylko występowali w teatrze, ale także szyli kostiumy, zajmowali się reżyserią i scenografią. Zespół ten wystawił m. in. *Szewczyka Dratewkę* M. Kownackiej, *Cztery mile za piec*, *Strasznego Smoka*, *Odważnego szewczyka*, *Piękną królową*, *Króla goźdźków*, *Jaka praca taka płaca* Ligonii. W latach 1937-1939 przygotowano 6 sztuk i dano 200 przedstawień. Ostatni występ odbył się w Wiedniu dla kolonii zuchów polskich w lipcu 1939 r.

We wrześniu 1939 r. wszystkie polskie zespoły teatralne zostały rozwiązane, a część ich członków osadzono w obozach koncentracyjnych. W obozie w Buchenwaldzie znaleźli się wszyscy członkowie amatorskiego zespołu z Opoli. Tam zginął m.in. Wiktor Gorzołka.

Bibliografia

1. Archiwum Państwowe w Opolu, zespół nr 1, Naczelne Prezydium Prowincji Górnośląskiej w Opolu, sygn.: 263, 266, 267.
2. Archiwum Państwowe w Opolu, zespół nr 56, Tajna Policja Państwowa w Opolu, sygn. 11298.
3. Archiwum Państwowe w Opolu, zespół nr 451, Teatr im. Jana Kochanowskiego w Opolu, sygn. 81.
4. Mykita-Glensk Cz., *Polskie życie teatralne na Śląsku Opolskim w okresie międzywojennym*, Opole 1990.
5. Mykita-Glensk Cz., *Życie teatralne Opola*, Opole 1976.
6. Mendel E., *Polacy w Opolu 1933-1839*, Wrocław 1980.
7. Dermin R., *Z działalności Komitetu Niesienia Pomocy Kulturalnej dla Śląska Opolskiego w Katowicach w latach 1932-1939*, „Studia Śląskie” 24, 1973, s. 219-234.

Halka – broszura informacyjna dotycząca występu teatru z Katowic w opolskim ratuszu 28 kwietnia 1929 r.
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/265]

Drutynieć chce się Oper, wie Baum Horkow 32

Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne na Śląsku Opolskim T. Z.

Sekcja Miłośników Sceny

Teatr - Miejski - Opole

Wniedziela, 28 kwietnia 1929

o godzinie $\frac{1}{2}$ 5 po południu

Wystę gościnny Teatru Polskiego

w Katowicach

Dyrekcja: Zarząd T.P.T.P.

Dyrektor artystyczny opery: **Milian Zuna.**

Stadt-Theater - Oppeln

Sonntag, den 28. April 1929

um $\frac{1}{2}$ 5 Uhr nachmittags

Gastspiel des Polnischen Theaters

Katowice

Dyrektor: Marjan Sobański

Dyrektor art. dramatu: **Wacław Nowakowski**

„HALKA”

Opera narodowa w 4. aktach St. Moniuszki
Słowa Witolda Wolskiego. Nowa Inszenizacja

Volks-Oper in 4 Akten von St. Moniuszko
Text von Witold Wolski. Neue Inszenierung

Osoby - Personen:

Halka	.	.	.	.	.	Marja Bielecka
Zofja	.	.	.	.	.	Marja Zunowa
Jontek	.	.	.	.	.	Józef Stępniewski
Janusz	.	.	.	.	.	Stefan Romanowski
Stolnik	.	.	.	.	.	Adam Mazanek
Dziemba	.	.	.	.	.	Kazimierz Petecki
Dudziarz	.	.	.	.	.	* * *

Goście, druchny, družbowie, górale, góralki, służba.

Tańce układu baletmistrza Wacława Wierzbickiego.

W akcie I-szym „Polonez” i „Mazur” odtańczą pp. primabalerina S. Matuszewska, baletmistrz W. Wierzbicki oraz M. Maleszkówna, J. Purzycka, M. Stajewska, M. Walterówna, S. Miszczyk, K. Stupczyński, W. Szajewski i K. Trzcianka. — W akcie III-cim „Tańce Góralskie” odtańczą pp.: Primabalerina S. Matuszewska, baletmistrz W. Wierzbicki, oraz M. Dąbrowska, N. Kopczyńska, M. Macińska, J. Purczycka, L. Pińczakówna, M. Stajewski, M. Walterówna, S. Miszczyk, K. Stupczyński, W. Szajewski, K. Trzcianka.

Reżyser: **J. Stępniewski.** Dyrygent: **Kapelmistrz St. Barański.**

Dekoracje według projektu **S. Jarockiego** wykonał **Jul. Gerlach.**

2 3
Polsko Kat.Tow. Szkolne
na Śląsk Opolski T.z.

Abschrift.

Sekoja Milosnikow Sceny.
L.dz. 280/228/29.

Bytom Sl.Op.dnia 25-go kwietnia 1929.
Beuthen O/S
Kurfürstenstr. 19.

An

das Polizeipräsidium

in Oppeln,

Hierdurch teilen wir mit, daß am Sonntag den 28. April d.Js. das Polnische Theater aus Katowice im Stadttheater zu Oppeln mit einem Gastspiel "H a l k a" auftreten wird. Die Aufführung findet statt um 16³⁰ am genannten Tage.

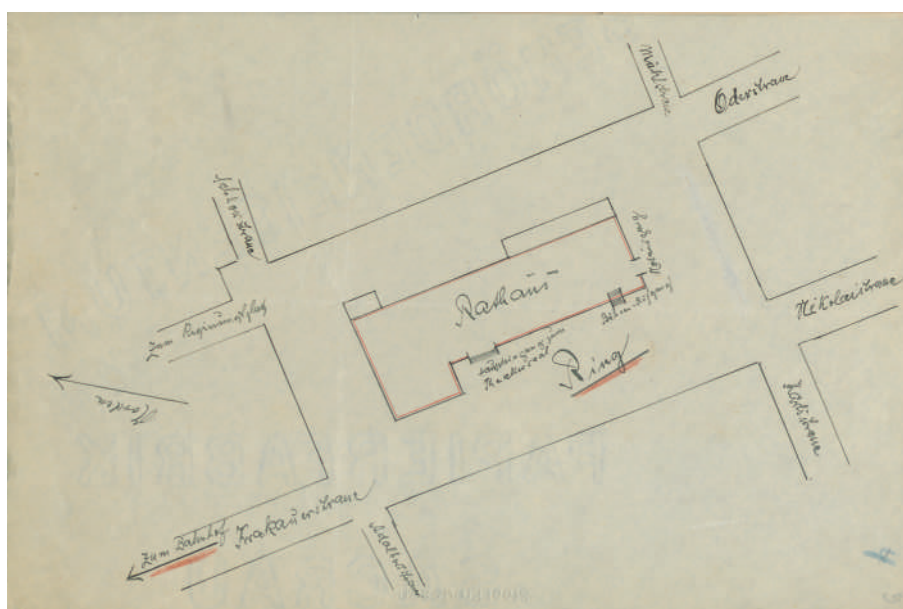
Mit Rücksicht darauf, daß der diesbezügliche Magistratebschluß in der dortigen Presse einen großen Sturm verursacht hat und in der Presse sogar Drohungen gefallen sind, bitten wir um Stellung eines ausreichenden Polizeischutzes für die obengenannte Aufführung. Wir bitten die Posten am Bahnhof in der Zeit um 15.16 zu verstärken, weil die Schauspieler um diese Zeit eintreffen werden. Außerdem bitten wir um Bereithaltung entsprechenden Schutzes für die Schauspieler und das übrige Theaterpersonal auf dem Wege vom Bahnhof bis zum Theater und zurück. Endlich bitten wir noch um entsprechende genügende Sicherheitsmaßnahmen im Theatergebäude und im Theater selbst.

Einschreiben.

Hochachtungsvoll
gez. Dr. J. Michalek.
Der Geschäftsführer.

Pismo dr. Józefa Michałka, kierownika Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Śląsk Opolski do policji w sprawie ochrony aktorów i uczestników spektaklu *Halka* w dniu 28 kwietnia 1929 r. oraz rysunek opolskiego Ratusza i okolic [Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/266]

Afisz spektaklu *Ligia* Paula Barreta, reż. L. Kielanowski, scen. J. Jarnutowski, sztuka wystawiana przez teatr z Katowic w Raciborzu w dniu 28 lutego 1937 r. W nocy 21-22 lutego 1937 r. nieznani sprawcy ponaklejali na plakatach obraźliwe słowa [Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/263]





Proces sprawców pobicia aktorów *Halki* z dnia 8 października 1929 r., nazwany potocznie maskaradą. Świadkowie polscy zostali przyprowadzeni pod ochroną policji niemieckiej do gmachu sądu. Rozprawy I i II instancji wydały wyroki uniewinniające
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/267]

Zaproszenie na polski wieczór ludowy zorganizowany przez
Związek Polaków w Niemczech, w którym przedstawiono
Skalmierzanki autorstwa Jana Nepomucena Kamińskiego,
dnia 3 lutego 1935 r.

[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/263]

760
265

Z w i ą z e k P o l a k ó w w N i e m c z e c h T. z. D z i e l n i c a I.

W niedzielę, dnia 3 lutego 1935 r. odbędzie się w O p o l u na sali
"GESELLSCHAFTSHAUS" przy ulicy Nikolaistr.19 (naprzeciw Banku Rolników)

P O L S K I W I E C Z Ó R L U D O W Y

Początek o godzinie 16-tej

Początek o godzinie 16-tej.

W PROGRAMIE:

Przedstawienie teatralne pod tytułem

S k a l m i e r z a n k i

Komedjo-opera w 3-ch aktach Buschnego

Występy Tow.śpiewu "Lutnia" i Chóru Męskiego "Echo" z O p o l a ,
tańce polskie, deklamacje, recytacje i t.d.

Od godziny 21

Ceny miejsc od 40 fen. do 1.50 mk.

ZABAWA TANECZNA

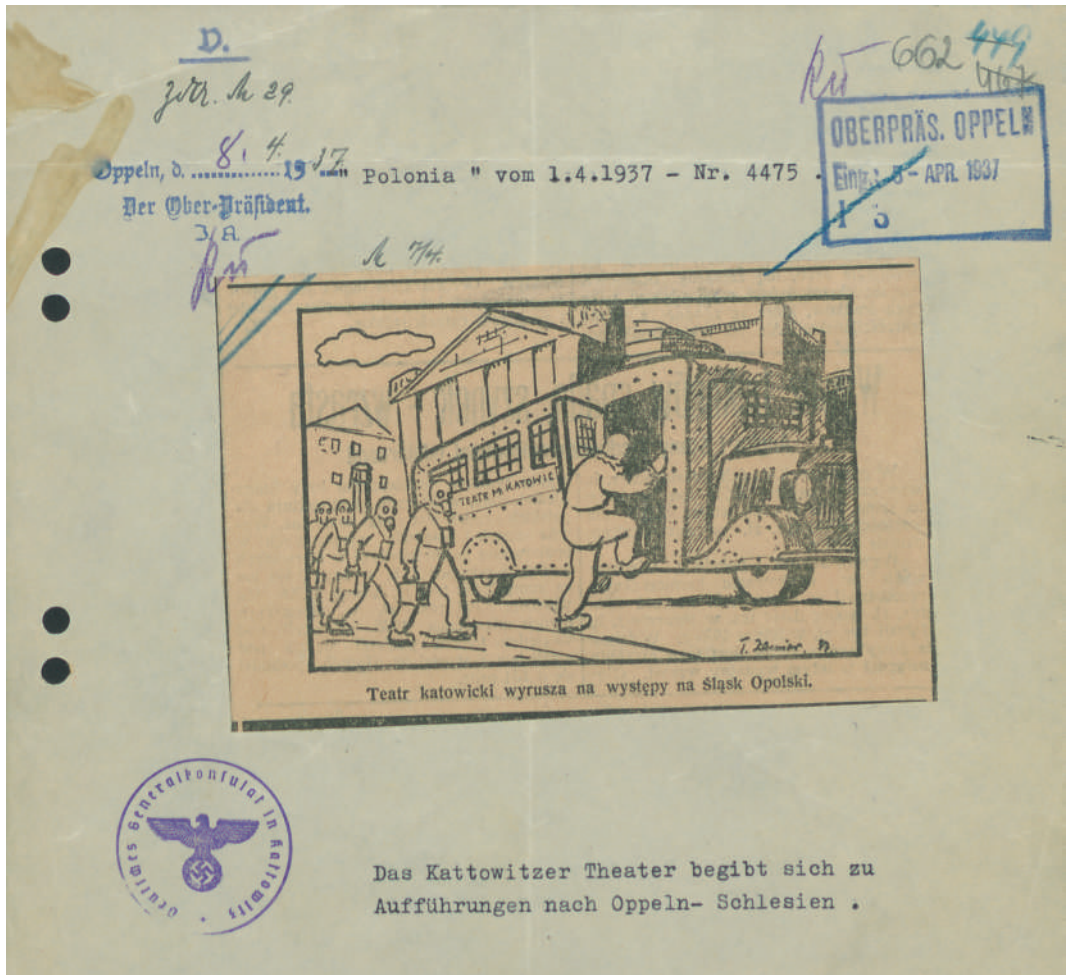
Bilety wcześniej do nabycia:

W biurze Związku Polaków, Nikolaistr.48,
Banku Rolników, Nikolaistr.36a,
Banku Ludowym, Hafenstr.9,
"Rolniku", Augustinistr.5,
Administracji "Nowin", Augustinistr.5,
Gospodzie Domu Polskiego, Nikolaistr.43.

Na powyższy wieczór wszystkie Polki i Polaków z Opola i okolicy ser-
decznie zapraszamy.

Z a r z ą d .

Rysunek satyryczny z gazety „Polonia” 1937,
nr 4475 z 1 kwietnia
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/263]



A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	M	N	O
A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	M	N	O
P	Q	R	S	Sch	St	T	U	V	W	X	Y	Z		
S m o l k a							Alois							1
							Bildhauer							J F
Oppeln O/S														
Leiter polnischer Theaterveranstaltungen. Puppenspiel- leiter vom B.d.P.i.D. eingesetzt.														
11298														
DS 1 HINZ-ORGANISATION, Berlin-Marendorf														
Hinz-Fixreiterlochung														

Karta sporządzona przez opolskie Gestapo, dotycząca Alojzego Smolki, który wraz z siedmioma członkami swojego zespołu już w pierwszych dniach września 1939 r. został aresztowany. Sąd w Berlinie skazał go za zdradę stanu na 10 lat więzienia, po czym przewieziono go do Buchenwaldu. Smolka opuścił więzienie w Brandenburg-Görden 27 kwietnia 1945 r. [Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/56/11298]





Przedstawienie *Cztery mile za piec* Marii Kownackiej,
wystawione przez Alojzego Smolkę w 1937 r.
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/451/81]

Magdalena Knieja
Ferie w Polsce

Wysyłanie polskich dzieci w Niemczech na kolonie w Polsce zostało zapoczątkowane w 1923 r. przez Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech. W tym czasie na wakacje ze Śląska do Poznania wyjechało 37 dzieci, w następnym roku liczba ta zwiększyła się do 316. Natomiast w 1930 r. polskich dzieci z Niemiec spędzających wakacje w Polsce było już 3500. Popularne miejsca, do których ściągaly kolonie z Niemiec, to: Zakopane, Kraków i okolice, Warszawa, Poznań, polska część Górnego Śląska, Kaszuby oraz Częstochowa.

Członkowie Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech żywili przekonanie, że spędzanie czasu przez młodzież mniejszości polskiej w ojczyźnie przodków stanowi ważny element wychowania narodowego, pogłębiającego miłość do macierzystego kraju. Uważali też, że pobyt w Polsce przyczynia się do znacznej poprawy polskiej mowy wśród dzieci i wzmacnia chęć kontynuowania nauki języka polskiego. Robili więc wszystko, aby organizować coraz liczniejsze wyjazdy, pomimo problemów, jakie ich z tego powodu spotykały ze strony władz niemieckich. Co prawda, teoretycznie kolonie dzieci polskich z Niemiec powinny odbywać się bez większych przeszkód, jednak w praktyce organizatorzy ze Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech napotykali na wiele utrudnień, które miały zniechęcić ich do planowania kolejnych wyjazdów.

Opiekunami dzieci podczas kolonii w Polsce byli często ich nauczyciele z mniejszościowych szkół polskich, zwykle wrogo nastawieni do polskości, a lojalni wobec państwa niemieckiego. Współpracowali oni z policją państwową prowadzącą inwigilację środowiska polskiego i m.in. sporządzali raporty z pobytu dzieci w kraju ich przodków.

Mimo wszystkich prób destabilizowania środowiska mniejszości polskiej, działacze Związku nie ustawiali w walce o pełne prawa i lepsze życie dla członków swojej społeczności, w tym polskich dzieci w Niemczech.

Wyjazdy do Polski organizowano nie tylko dla dzieci, korzystała z nich także młodzież studencka. W 1930 r. do Rudna pod Krzeszowicami wyjechali studenci polscy z Niemiec skupieni w Związku Akademików Górnoślązaków „Silesia Superior”. Opiekunem tej grupy był wówczas dr Tadeusz Dziekoński, a jednym z uczestników – przyszły stypendysta Związku Polaków w Niemczech, późniejszy artysta grafik Ludomir Kopczyński.

Bibliografia

1. Archiwum Państwowe w Opolu, zespół nr 1, Naczelne Prezydium Prowincji Górnośląskiej w Opolu, sygn. 154, 155.
2. Adamiec F., Świerc P., *Związek Polaków w Niemczech*, Opole 1968.
3. [Anonim], *Kolonie letnie dla dzieci szkolnych*, „Katolik Codzienny” 1930, nr 110, s. 3.
4. [Anonim], *Wyjazd dzieci polskich z Śląska Opolskiego na kolonie letnie do Polski*, „Nowiny Codzienne” 1930, nr 149, s. 3.
5. Lehr H., Osmańczyk E., *Polacy spod znaku Rodła*, Warszawa 1972.
6. Masnyk M., *Dzielnica I Związku Polaków w Niemczech (1923-1939)*, Opole 1994.
7. Wrzesiński W., *Polski ruch narodowy w Niemczech w latach 1922-1939*, Toruń 2005.

Ogłoszenie organizacyjne Polsko-Katolickiego
Towarzystwa Szkolnego na Śląsk Opolski
dotyczące kolonii letnich w Polsce, „Nowiny
Codzienne” 1930, nr 149
[Śląska Biblioteka Cyfrowa]

Wyjazd dzieci polskich z Śl. Opolskiego na kolonje letnie do Polski

Dzieci zgłoszone na tegoroczny wyjazd na kolonje letnie do Polski wyjeżdżają wszystkie w piątek, 4 lipca br. około godz. 1/4-tej po południu z głównego dworca w Bytomiu.

Wszystkie dzieci, których wakacje rozpoczynają się po 4 lipcu, zostały przez rejencję z dniem 4 lipca od nauki zwolnione.

Dojazd dzieci z poszczególnych miejscowości do Bytomia podajemy poniżej:

Dzieci z Bytomia, Rozbarku, Miejskiej Dąbrowy, Górnika, Szombierka, Miechowic, Wieszowy, Rokitnicy, Stolarzowic i Karbu muszą się stawić już o godz. 11-tej przed południem do ogrodu domu koncertowego (Koncerthaus).

Dzieci z Mikulczyc i Grzybowic wyjeżdżają koleją z Mikulczyc o godz. 12.32.

Dzieci z Bobrku wyjeżdżają o godz. 12.48 z Bobrku.

Dzieci z powiatu opolskiego wyjeżdżają z Opola o godz. 10.42.

Dzieci z powiatu dobrodzieńskiego wyjeżdżają z Vosowskiej o godz. 10.28, w Strzelcach przesiadają do pociągu, który wyjeżdża tamstąd o godz. 11.31 w kierunku Bytomia.

Dzieci z Zabrze, Zaborza, Biskupic i Maciejowa wyjeżdżają z Zabrze o godz. 12.26 do Gliwic, gdzie zostaną przyłączone do pociągu, który wyjeżdża z Gliwic do Bytomia o godz. 12.53.

Dzieci z Gliwic i powiatu gliwickiego wyjeżdżają z Gliwic pociągiem o godz. 12.53.

Dzieci z Raciborza i powiatu raciborskiego wyjeżdżają z Raciborza o godz. 10.36. w Kędzierzynie przesiadają do pociągu, który wyjeżdża tamstąd o godz. 11.45. W Gliwicach zostaną przyłączone do transportu dzieci, wyjeżdżającego z Gliwic o godz. 12.53.

Dzieci z Dziergowic, Przewozu, Czyszek, Roszowskiego Lasu, Dzielnic, Łonów i Miłowic, pow. kozielskiego

wyjeżdżają z Dziergowic o godz. 11.06 do Kędzierzyna, gdzie zostaną połączone z dziećmi powiatu raciborskiego. Z Kędzierzyna pociąg odjeżdża o godz. 11.45 i zostanie w Gliwicach przyłączony do transportu dzieci z Gliwic do Bytomia o godz. 12.53.

Dzieci z Starego Koźła oraz Brzezia, pow. kozielskiego, wyjeżdżają razem z dziećmi wymienionych już miejscowości pow. kozielskiego z Kędzierzyna o godz. 11.45.

Dzieci z powiatu oleskiego wyjeżdżają z Olesna pociągiem o godz. 10.05 przez Lubliniec w kierunku Bytomia.

Rodziców wysyłających dzieci na kolonje letnie zawiadamiamy że dzieci powinny zabrać ze sobą w kartonie wzgl. plecaku:

2 ubrania albo 2 suknie, 1 płaszcz, chustkę albo sweater, 1 ubranie do kąpieli, 2 fartuchy ciemniejsze, 3 koszule, przybory toaletowe mianowicie: kawałek mydła, grzebień i szczoteczka do czyszczenia zębów. Przybory do czyszczenia butów, mianowicie: szczotkę do obuwia i pudełko pasty do obuwia. Trochę nici czarnych i białych, kilka igieł i agrałek, oraz ołówek i trochę papieru listowego.

Pozatem prosimy rodziców oznaczyć pakunki dzieci dokładnym adresem na zewnątrz i oprócz tego włożyć jeszcze jeden dokładny adres do pakunku, jak również włożyć dokładny spis rzeczy, które dziecko zabiera. Na podróż należy dzieci zaopatrzyć w żywność na dwa dni, przy czym jednakowoż nie wolno dzieciom dawać żadnych owoców. Specjalną uwagę zwracamy rodzicom na to, że każdemu dziecku należy osobny pakunek spakować a nie w jedną paczkę rzeczy dla dwóch lub trojga dzieci.

Polsko-Kat. Towarzystwo Szkolne
na Śląsk Opolski T. z.

Jan Witt, kierownik.



Kolonie letnie dla dziewcząt z Górnego Śląska
zorganizowane przez Związek Obrony Kresów
Zachodnich, 1928 r., miejsce pobytu nieznane
[Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/10/2880]







Kolonie letnie dla dzieci z Górnego Śląska zorganizowane przez Związek Obrony Kresów Zachodnich w Bochni, okres między 1920 a 1933 r.
[Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/10/2873]

Kolonie letnie dla dzieci szkolnych.

Polsko-katolickie Tow. Szkolne
Bytom (Katolik).

Niezadługo zamkną się bramy szkolne, a dzieci mieć będą upragnione wakacje letnie. Dni wolne od nauki winny być dla dziecka chwilami rozumnie pojętego wypoczynku dla nabrania nowych sił fizycznych i umysłowych. Kto chce dziecku swemu zapewnić miły i korzystnie spędzony czas wakacyj, niechaj zezwoli mu wyjechać na kolonie letnie do Polski.

Zgłoszenia przyjmują prezesi miejscowych Tow. Szkolnych, względnie mężowie zaufania, jakoteż nasze biura. Termin zgłoszeń do 15 maja br.



Der Landrat
G. Nr. I. **OBERPRÄS. OPPELN** t i b o r, den 7. Juli 1931.

Eing.: 10 JUL 1931
III 3 A. 1075

Am 3. d. Mts. sind 8 Kinder von der Minderheitsschule Markowitz zur Erholung nach Zakopane (Tatragebirge) geschickt worden. Es sind dies: 1. Pauline Bozek, 2. Anna Bozek, 3. Anna Jambor, 4. Marie Komor, 5. Rosalie Alker, 6. Mathilde Newrzoll, 7. Helene Gatzka, 8. Elisabeth Gatzka. Dieselben sind von der Regierung vom 2.7. bis 3.8.1931 beurlaubt.

An
den Herrn Oberpräsidenten
in
O p p e l n.

[Signature]

31



Kolonie letnie dla polskich dzieci z Niemiec
zorganizowane przez Związek Obrony Kresów
Zachodnich w Jaworzu Średnim, 1929 r.
[Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/10/2891]

Ogłoszenie organizacyjne Towarzystwa Szkolnego w Bytomiu dotyczące
organizacji kolonii dla dzieci polskich, „Katolik Codzienny” 1930, nr 110
[Śląska Biblioteka Cyfrowa]

Pismo Starostwa Powiatowego w Opolu informujące o wyjeździe
wakacyjnym uczniów polskiej szkoły mniejszościowej w Markowicach
do Zakopanego, 1931 r.
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/155, s. 31]

Daniela Mazur

Polskie szkoły mniejszościowe

W rejencji opolskiej po 1922 roku można było rozwijać polskojęzyczne szkolnictwo. Gwarantowała to konwencja genewska o Górnym Śląsku z dnia 15 maja 1922 r. Zapewniała ona prawo do zakładania szkół powszechnych i średnich z polskim językiem nauczania, prowadzenia lekcji religii w języku polskim w szkołach niemieckich, organizowania kursów języka polskiego. Możliwe było także tworzenie przez mniejszość polską szkół prywatnych, przedszkoli, szkół muzycznych czy uniwersytetów ludowych. W praktyce jednak na terenie Śląska Opolskiego istniały tylko szkoły powszechne. Szkoły średniej mniejszość polska nie miała.

Zgodnie ze statutem Związku Polaków w Niemczech, warunkiem utworzenia powszechnej szkoły mniejszościowej było zebranie zgłoszeń 40 dzieci. Dla grup dwudziestoosobowych powstawać miały klasy mniejszościowe. W przypadku mniejszej liczby chętnych dzieci planowano tworzyć klasy skupiające dzieci z kilku gmin lub miejscowości.

Z inicjatywy Związku Polaków w Niemczech 27 sierpnia 1923 r. powstał w Berlinie Związek Polskich Towarzystw Szkolnych, którego jedną z organizacji dzielnicowych było Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne na Śląsk Opolski. Powstało ono w Bytomiu 19 października 1923 r. W okresie późniejszym przeniesione zostało do Opola. Do zadań tego Towarzystwa należało organizowanie i utrzymywanie szkolnictwa polskiego dla dzieci i młodzieży oraz utrwalanie różnych form oświaty polskiej wśród dorosłych. Sieć Towarzystwa tworzyły zarządy powiatowe i podporządkowane im koła miejscowe.

Intensywne prace związane z organizacją sieci szkół mniejszościowych trwały od 1923 roku. Złożono 53 wnioski o utworzenie szkół dla 4500 uczniów. Ostatecznie jednak placówek takich otwarto tylko 16. W powiecie opolskim były to szkoły w Boguszycach, Malinie i Biadaczu. W ciągu kolejnych lat liczba polskich szkół wzrastała, osiągając w 1926 roku liczbę 56. W przypadku powiatu opolskiego kolejne szkoły zostały otwarte w Chrzastowicach, Chróście, Groszowicach, Gośławicach, Grudziach, Górkach, Kosorowicach, Nowej Wsi Królewskiej, Mechnicach, Popielowie, Starych Siołkowicach, Szczepanowicach, Wójtowej

Wsi, Węgrach i Wrzosek. Wzrost liczby polskich szkół mniejszościowych nie był równoznaczny ze wzrostem liczby uczęszczających do nich dzieci, co m. in. przyczyniło się w kolejnych latach do ich zamykania. Problemem tworzenia szkół mniejszościowych były ponadto: brak odpowiednio wykwalifikowanych nauczycieli o propolskiej motywacji, brak pomieszczeń na lokale szkolne, podręczników i pomocy naukowych, odwołanie otwierania szkół przez władze niemieckie, co skutecznie zniechęcało ludność polską do posłania dzieci do takiej szkoły. Ponadto ze strony niemieckiej prowadzono skuteczną agitację wśród rodziców przekonując, że jeśli dzieci nie uczą się języka niemieckiego, nie będą przyjmowane do szkół średnich lub do dalszej nauki zawodu, a co za tym idzie, także do pracy. Rodzicom grożono również zwolnieniem z pracy, cofnięciem świadczeń socjalnych dla rodzin wielodzietnych lub kusząco korzyściami materialnymi w przypadku wycofania podpisu pod podaniem. W efekcie tych działań do szkół zgłaszało się o wiele mniej dzieci, niż było to przewidziane w składanym wniosku. Spowodowało to sukcesywne zamykanie tych szkół. Załamanie się systemu publicznego szkolnictwa mniejszościowego nastąpiło w 1926 roku. Liczba placówek spadła z 56 do 37. W kolejnych latach zaczęto zatem otwierać szkoły prywatne. W 1931 roku placówek prywatnych było 12, a naukę pobierało w nich 143 uczniów. Natomiast w wykazie instytucji mniejszości polskiej funkcjonujących na Górnym Śląsku na dzień 1 czerwca 1938 r. roku znajduje się 10 szkół prywatnych z liczbą 88 uczniów oraz 6 powszechnych z liczbą 51 uczniów. W kolejnym roku nastąpiła całkowita likwidacja placówek szkolnych. Ostatnie przestały istnieć z dniem 1 września 1939 r. Były to szkoły publiczne w Dobrzeniu Wielkim, Grudziech, Markowicach, Mikulczycach, Wieszowej i Wójtowej Wsi.

Alternatywą dla szkół mniejszościowych były organizowane od sierpnia 1922 r. kursy języka polskiego oraz nauki religii w języku polskim. Otwarto wówczas 122 kursy językowe dla 7149 uczniów oraz 266 kursów lekcji religii, na które zapisano 19 133 uczniów. Przyczyną otwierania ich byli nauczyciele niemieccy, ponieważ hamowały one rozwój szkół polskich.

Ponadregionalne znaczenie miało również utworzenie w Bytomiu pod koniec 1932 r. pierwszego gimnazjum polskiego w Niemczech. Do 1939 r. na 505 uczniów przyjętych do gimnazjum, 281 pochodziło z terenu rejencji opolskiej. Polskie prywatne gimnazjum męskie w Bytomiu było ważnym ośrodkiem działalności oświatowej, jak również badawczo-naukowej. Prawie każdy nauczyciel kierował jakimś odcinkiem prac. Funkcjonowały tu m.in. koło muzyczne, uniwersytet ludowy, czytelnia i biblioteka, zbierano materiały dotyczące kultury polskiej oraz wydawano gazetkę szkolną.

Równocześnie w 1933 r. podjęto starania o utworzenie żeńskiego gimnazjum w Raciborzu. Niestety, przed II wojną światową nie doszło do powstania tej szkoły. Uczennice pochodzące z terenu rejencji opolskiej kształciły się na tzw. kursach licealnych przy Państwowym Gimnazjum Żeńskim im. Jana Sobieskiego w Tarnowskich Górach. Popularnie szkołę tę nazywano Liceum Raciborskim z siedzibą w Tarnowskich Górach.

Szkolnictwo średnie uzupełniano organizując rolnicze szkoły dokształcające oraz kursy w kołach przysposobienia rolniczego. W 1931 roku otwarto 10 takich szkół dokształcających. Zajęcia w nich odbywały się w okresie jesienno-zimowym trzy razy w tygodniu w wymiarze trzech godzin wieczorami. Funkcjonowały wszędzie tam, gdzie istniały polskie prywatne szkoły powszechne. Trudności finansowe oraz przeszkody piętrzone przez władze niemieckie spowodowały ich likwidację wiosną 1934 r.

Bibliografia

1. „Amtliches Schulblatt für den Regierungsbezirk Oppeln” 1919, nr 2.
2. Godzińska K., *Wspomnienia dyrektorki o polskim gimnazjum żeńskim w Raciborzu z siedzibą w Tarnowskich Górach (1934-1939)*, „Studia Śląskie. Seria Nowa” 3, 1969, s. 355-384.
3. Hawranek F., *Wypisy do dziejów Opolszczyzny*, Katowice 1967.
4. Junosza W., *Szkolnictwo polskie w Niemczech*, Warszawa 1928.
5. Linek B., *Razem czy osobno? Dylematy szkolnictwa mniejszości polskiej w prowincji górnośląskiej w latach 1922-1939*, [w:] *W 90. rocznicę założenia Związku Polaków w Niemczech. Mniejszości narodowe w Niemczech w okresie międzywojennym*, Bautzen-Opole 2015, s. 77-86.
6. Lis M., *Górny Śląsk. Zarys dziejów do połowy XX wieku*, Opole 2001.
7. Malczewski K., *Ze wspomnień śląskich*, Warszawa 1958.
8. Musioł T., *Działalność oświatowa Związku Polaków w Niemczech na Śląsku Opolskim w latach międzywojennych*, „Kalendarz Opolski” 1972, s. 112-115.
9. Musioł T., *Publiczne szkoły powszechne mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim w latach 1923-1939*, Katowice 1961.
10. Musioł T., *Szkolnictwo polskie w rejencji opolskiej 1919-1939*, Katowice 1964.
11. Niendorf M., *Prowincja Górny Śląsk (Śląsk) i jej ludność polska*, [w:] *Polacy i Niemcy między wojnami. Status mniejszości i walka graniczna. Raporty władz polskich i niemieckich z lat 1920-1939. Część II*, München-New Providence-Londyn-Paris 1997, s. 817-822.
12. Orzechowski M., *Ludność polska w Niemczech w latach 1922-1939*, Warszawa 1967.
13. „Reichsgesetzblatt” 1922, Teil II, nr 10.
14. Wrzesiński W., *Polski ruch narodowy w Niemczech w latach 1922-1939*, Toruń 2005.

Plakat zachęcający rodziców do zapisywania dzieci
do polskiej szkoły
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/132]

Rodzice Polacy!

W dniach 4, 6, 7, 9 i 11 maja br. macie spełnić swój obowiązek rodzicielski i obywatelski i zapisać swe dzieci do szkoły. Pamiętajcie, że od tego zależy przyszłość Waszych dzieci i Ojczyzny.

Tylko szkoła polska

w której dziecko uczy się w języku ojczystym, w tym samym języku, w którym modli się do Boga, zapewnia szczęście Waszych dzieci.

W szkole niemieckiej dziecko Wasze demoralizuje się i ulega zepsuciu, bo musi pobierać naukę w obcym języku i we wrogim mu duchu.

Do czego prowadzi duch szkoły niemieckiej, dowodzi ostatni barbarzyński napad na artystów polskich w Opolu. Jak same pisma niemieckie przyznają, w bestjałskim tym napadzie brali przeważnie udział uczniowie ze szkół niemieckich. W tak młodym więc już wieku młodzież niemiecka jest zatruta złymi wpływami ducha, panującego w szkole niemieckiej.

Wszystkie dzieci polskie muszą zostać zapisane do szkoły polskiej. Będzie to nasza najlepsza odpowiedź na barbarzyństwo kultury niemieckiej, pokazane w czasie napadu w Opolu.

Spółeczeństwo polskie nie znieśli więcej w swym gronie takich rodziców polskich, którzy posyłają dzieci swe do szkoły niemieckiej. — Na masowym wiecu protestacyjnym, który odbył się we wtorek 30. kwietnia br. w Teatrze Polskim w Katowicach w obecności tysięcy tłumów uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zebrani stwierdzają, że społeczeństwo polskie wobec ostatnich prowokacji niemieckich musi zająć stanowisko, dyktowane nie nastrojami, lecz szczerą troską o interesy narodowe. W chwili obecnej najlepszą odpowiedzią dla Niemców będzie przeprowadzenie wpisów do szkół na G. Śląsku w duchu interesów narodowych. Dlatego wzywają wszystkich rodziców polskich do zapisywania dzieci do szkół polskich, oraz wzywają wszystkie organizacje polskie i całe polskie społeczeństwo do zastosowania bezwzględnej bojkotu towarzyskiego i organizacyjnego wobec tych rodziców, którzy posyłają swe dzieci do szkoły niemieckiej. Dla takich osób nie może być miejsca wśród polskiego społeczeństwa. Należy ich bezwzględnie nie dopuszczać do żadnych zebrań i obchodów, nawet towarzyskich, a nazwiska ich należy ogłaszać w prasie polskiej ku wiecznej ich hańbie.

Rodzice Polacy!

Wykaz mniejszościowych szkół prywatnych
według stanu na dzień 1 stycznia 1933 r.
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/143]

221

Lfd. Nr.	Schulort	Kreis	Antragstel- ler	Der Antrag ist hier eingegangen?	für wieviel Kinder?
1	Jendrin	Gr.Strehlitz	Polnisch-Kath. Schulverein Oppeln	25.3.1930	18
2	Gr. Borek	Rosenberg	"	"	18
3	Wyssoka	"	"	"	18
4	Kl.Lagiewnik	Guttentag	"	"	16
5	Wollentschin	Rosenberg	"	21.10.1930	20
6	Wendzin	Guttentag	"	17.2. 1931	10
7	Centawa	Gr.Strehlitz	"	5.4. 1931	20
8	Müllmen	Neustadt	"	2.5. 1931	12
9	Kutzoben	Rosenberg	"	7.5. 1931	18
Zusammen :					150

246
2227

Die Eröffnung der Schule ist genehmigt am?	Die Schule ist eröffnet am ?	mit wie viel Kindern?	Schülerstand am 1.1.1933	Name der Lehrpersonen	welche Staatsangehörigkeit ?	Bemerkungen.
9 . 4.1930	24.4. 1930	27	14	Zboralski Stanislaus	Poln.	
"	"	19	16	Wesolowski Josef	Poln.	
"	"	14	10	Paschkiewicz Stefan	Poln.	
7. 6.1930	2.3. 1931	4	5	Broy Ludwig	Preuß.	
22. 12.1930	8.1. 1931	8	7	Hinc Johann	Poln.	
10. 3.1931	16.3. 1931	15	20	Sieron Rufin	Poln.	
1. 5.1931	8.6. 1931	8	14	Marchwicki Johann	Poln.	
7. 8.1931	17.8. 1931	5	6	Walasiak Wladislaus	Preuß.	
16. 11.1931 nachträglich	9.11.1931	16	17	Tobolewski Michael	Poln.	

116

109

Aufgestellt :

Geschke

Regierungsobersekretär.

Kolonia letnia dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska
i Górnego Śląska zorganizowana przez Związek
Obrony Kresów Zachodnich w Jasienicy (1921-1933)
[Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/10/2889]





Wykaz powszechnych szkół mniejszościowych w rejencji
opolskiej, stan na dzień 1 stycznia 1931 r.
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/143]

zu U III A 5062.

Anlage C. 12

Übersicht

Über den Stand der gemäss Artikel 106 des Genfer Abkommens errich-
teten Minderheiten Volksschulen. Stand 1. Januar 1931.

Lfd. Nr.	Schulort	Kreis	Der Antrag auf Er- richtung einer Min- derheitsschule wurde		Wieviel Kinder be- suchen die Minder- heitsschule		Anzahl der Lehr- kräfte (Orts- lehrer)
			gestellt am:	berück- sichtigt am:	am Stichtag	davon Op- tanten- kinder	
1	Rosmierka	Gr.Strehlitz	4.1. 23	1.6. 23	16	-	1
2	Preschlebie	Gleiwitz	15.1. 23	1.6. 23	4	-	1
3	Hind.Zaborze	Hindenburg	5.3. 23	1.9. 23	17	-	1
4	Mikultschütz	Beuthen	15.3. 23	14.8. 23	28	-	1
5	Budzisk	Ratibor	10.4. 23	17.11.23	9	-	1
6	Biadacz	Oppeln	9.7. 23	19.11.23	6	-	1
7	Ostroppa	Gleiwitz	12.7. 23	19.11.23	14	-	1
8	Siedlisk	Ratibor	5.4. 23	1.4. 24	4	-	1
9	Alt-Schallowitz	Oppeln	26.6. 23	"	3	-	1
10	Wieschowa	Beuthen	21.12.23	"	35	-	1
11	St.Dombrowa	"	17.7. 23	1.5. 25	4	-	1
12	Markowitz	Ratibor	17.7. 23	"	25	2	1
13	Vogtsdorf	Oppeln	24.7. 23	"	9	-	1
14	Grudschütz	"	31.7. 23	"	18	-	1
15	Schalscha	Gleiwitz	31.7. 23	"	16	-	1
16	Sandowitz	Gr.Strehlitz	1.8. 23	"	13	-	1
17	Bobrek	Beuthen	3.8. 23	"	9	-	1
18	Groschowitz	Oppeln	11.8. 23	"	9	-	1
19	Sezapanowitz	"	23.8. 23	"	3	-	1
20	Zernik	Gleiwitz	22.9. 23	"	14	-	1
21	Studzienna	Ratibor	27.10.23	"	7	-	1
22	Zaw.Herzegl.	"	27.10.23	"	7	-	1
23	Czissek	Cosel	10.12.23	"	5	-	1
24	Schechowitz	Gleiwitz	15.1. 24	"	5	-	1
25	Kostellititz	Rosenberg	8.3. 24	"	28	-	1
26	Gr.Döbern	Oppeln	18.6. 25	1.4. 26	15	-	1
27	Alt-Ujest	Gr.Strehlitz	30.6. 25	1.4. 26	11	-	1
zusammen:					334	2	27

Ausser diesen 27 Minderheits-
schulen mit z.Zt. 334 Kindern
werden noch 24 Schulen ohne
Kinder offen gehalten.

Aufgestellt: *Seufken*
Regierungsoberssekretär

Private polnische Sprachkurse

für Kinder und schulentlassene Jugend im Winterhalbjahr 1937/38.

(In denen der aufgeführten Orte findet wöchentlich ein zweiständiger Kursus statt).

Lfd. Nr.	Ort	Kreis	Teilnehmerzahl	Kursusleiter
1.	Himmelwitz	Gr.Strehlitz	10	Poln.Privatlehrer Tobolewski
2.	Burghof	"	9	" " Zboralski
3.	Grünheide	"	7	" " Nikodem Broma
4.	Rosenberg	Rosenberg	9	" " Paszkiewicz
5.	Brückenort	"	10	" " Wesolowski
6.	Heidelsdorf	"	10	" " Wesolowski
7.	Windeck	Guttentag	13	" " Witt
8.	Friedenau	Cosel	14	Lehrerin Kazmierczyk
9.	Ratibor	Stadtkreis	21	Poln.Privatlehrer Witt
10.	Bachweiler	Ratibor	12	" " Witt
11.	Markdorf	"	8	" " Witt
12.	Gamtau	"	10	" " Witt
13.	Gr.Döbern	Oppeln	16	Lehrerin Stefanie Momodt
14.	Groschowitz	"	12	" Stefanie Momodt
15.	Gruden	"	15	" Stefanie Momodt
16.	Schymanowitz	"	15	" Stefanie Momodt
17.	Beuthen	Stadtkreis	33	Poln.Privatlehrer Kasperek
18.	Mechtal	Beuthen	8	" " Kasperek
19.	Bobrek-Karf	"	9	Lehrer Wilhelm Cialon
20.	Klausberg	"	12	Josef Kwietniewski
21.	Gleiwitz	Stadtkreis	12	Josef Kwietniewski, Sekretär des poln.Privatgymnasiums Beuthen
22.	Hindenburg	Stadtkreis	12	Poln.Privatlehrer Kasperek
23.	Hindenburg-Ost	Stadtkreis	5	" " Kasperek
24.	Hindenburg-Nordost	Stadtkreis	4	" " Kasperek
		Zus.:	286	

Wykaz miejscowości, w których odbywały się w okresie zimowym 1937/38 prywatne kursy języka polskiego
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/2/2053]



Grupa dziewcząt przed budynkiem szkoły w Opolu-Grudzicach, prawdopodobnie uczestniczki kursu języka polskiego lub kursu gospodarstwa domowego. W budynku tym od 1924 r. funkcjonowała polska szkoła mniejszościowa (1924-1930)
[Ze zbiorów prywatnych Danieli Mazur]



Maria Leśniowska
Harcerstwo

Początki działalności harcerskiej na Górnym Śląsku datowane są na 1920 rok. Jednakże już wcześniej młodzież polska z terenów śląskich zrzeszona była w ramach towarzystw propagujących ideę skautingu, np. ruch „Eleusis”. W kwietniu 1920 r. powstały pierwsze męskie drużyny harcerskie w Wójtowej Wsi (Gliwice) oraz w Siemianowicach. W kolejnych miesiącach z inicjatywy Szymona Koszyka utworzono w Opolu Towarzystwo Skautów Polskich, które swoją działalnością objęło powiaty: opolski, prudnicki i kozielski. Sieć drużyn harcerskich na terenie Górnego Śląska rozrastała się bardzo dynamicznie. W okresie plebiscytu w powiecie opolskim funkcjonowały już 33 drużyny skautowe. W ówczesnej sytuacji do głównych zadań harcerzy należało m.in. wychowanie młodzieży w duchu polskim oraz przygotowanie do potencjalnych działań zbrojnych. Harcerze angażowali się w organizowanie przedstawień teatralnych, śpiewanie polskich pieśni czy prowadzenie zajęć z zakresu metodyki harcerskiej. W związku z dużym zainteresowaniem górnośląskiej młodzieży działalnością harcerską konieczne stało się przeprowadzenie reorganizacji istniejących struktur. 23 października 1920 r. harcerstwo śląskie przyjęło nazwę Związek Harcerstwa Polskiego na Górnym Śląsku. Nieoficjalnie podlegało ogólnopolskiemu Związkowi Harcerstwa Polskiego.

Pierwszy zlot harcerstwa śląskiego odbył się w Bytomiu 28 listopada 1920 r. Przybyło nań 568 harcerek i 496 harcerzy z 27 drużyn. Obecny był także druh dr Tadeusz Strumiłło, który reprezentował naczelnictwo ZHP w Warszawie.

Po okresie polsko-niemieckich zmagania o Górny Śląsk i podziale regionu, powstanie Związku Polaków w Niemczech (ZPwN) stało się okolicznością sprzyjającą reaktywacji drużyn harcerskich. Działalność swą wznowiły już latem 1922 roku. Pierwsza Dzielnicą ZPwN z siedzibą w Opolu była jedną ze struktur regionalnych działających na terenie Niemiec. Jej utworzenie wpłynęło na reaktywację drużyn harcerskich, które wznowiły działalność już latem 1922 r. Jako pierwsze uaktywniły się drużyny w Żernikach, Wójtowej Wsi pod Gliwicami oraz w Bytomiu. Władze Dzielnic I ZPwN wspierały działaczy harcerskich w odbudowie struktur i koordynacji działań nowo powstałych drużyn. Efektem tych prac było powołanie w 1924 r. Związku Harcerstwa Polskiego w Prowincji Górny Śląsk. Na zebraniu inauguracyjnym dzia-

łałość Związku 11 marca 1924 r. wybrano jego władze: przewodniczącego Leona Powolnego, wiceprzewodniczącego Arkadiusza Bożka i skarbnika Wacława Jankowskiego. Zatwierdzono również statut, zgodnie z którym Związek swoją działalnością miał obejmować Śląsk Opolski. W myśl regulaminu głównym zadaniem harcerzy miało być „współdziałanie z rodziną i szkołą w wychowaniu młodzieży w kierunku urabiania charakterów, rozwijania dzielności fizycznej, pielęgnowania uczuć narodowych, kształcenia umysłów i zaprawiania do życia społecznego”.

W wyniku wzrostu zainteresowania młodzieży działalnością harcerską konieczne było przeprowadzenie kolejnych reorganizacji w strukturach drużyn. W lutym 1924 r. utworzono Hufiec Harcerski Śląska Opolskiego, który obejmował powiaty zabrzański i gliwicki. W kwietniu powołano drużynę harcerską w Opolu, a jej drużynowym został Henryk Okos z Maliny. W dniu 1 stycznia 1925 r. na Śląsku Opolskim istniało jedenaście drużyn: po dwie w miejscowościach Wójtowa Wieś, Zabrze, Żerniki, Mikulezyce i Bytom oraz jedna w Opolu. Liczyły one wówczas 177 harcerzy i harcerek. Ten dynamiczny rozwój został zauważony przez polskie środowisko harcerskie z Berlina, co zaowocowało podjęciem współpracy między ośrodkami berlińskim i śląskim. Stanowiło to podstawę do utworzenia jednolitych struktur harcerstwa polskiego w Niemczech. Realnym wynikiem tych działań było zorganizowanie zjazdu harcerskiego 9 maja 1925 r., na który przybyli działacze ze Śląska Opolskiego, z Berlina oraz reprezentanci Związku Polaków w Niemczech. Wśród zaproszonych z Polski na Zjazd znajdowali się przedstawiciele: organizacji młodzieżowych, służby dyplomatycznej w Niemczech, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Oświecenia Publicznego i Wyznań Religijnych oraz chorągwi harcerskich w Katowicach i Krakowie.

Na zjeździe podjęto decyzje, które miały wpływ na dalszy rozwój organizacji harcerskich. Postanowiono m.in. ujednolicić strukturę i główne cele polskiej działalności harcerskiej w całych Niemczech. Nadano również jedną nazwę dla wszystkich organizacji: Związek Harcerzy Polskich w Niemczech i podporządkowano je jednemu zarządowi głównemu z prezesem Józefem Michałkiem na czele. 1 stycznia 1926 r. na Śląsku Opolskim istniało osiem drużyn, które zrzeszały 207 harcerzy.

Harcerze byli systematycznie szkoleni przez swoich instruktorów. Zajęcia dotyczyły przede wszystkim problematyki harcerskiej, historii Polski oraz nauki czytania i pisania po polsku. Organizowano również kursy zawodowe, np. dla ślusarzy czy introligatorów.

Działalność ZHP w Niemczech wspierał w sposób szczególny Leon Malhomme, stojący na czele Konsulatu Generalnego RP z siedzibą w Bytomiu, później Opolu. W pracy harcerzy upatrywał szansę na wychowanie młodzieży Śląska Opolskiego w duchu polskiej państwowości: „przyznawanie się jawne do polskości, występowanie na zewnątrz w charakterze harcerzy polskich, wyrabianie odwagę cywilną, z nadmiarem której na ogół się tutaj nie spotyka. Dobrze zaś zrozumiane i z przekonaniem rozpowszechniane zasady harcerskie są w stanie wyrobić szereg jednostek o dodatkowych charakterach, dla których prowadzenie w przyszłości pracy narodowej będzie mniej kwestią zdobycia znośnych warunków bytu materialnego, a bardziej duchową potrzebą”.

Na popularność harcerzy wpływało ich umundurowanie: ciemnoniebieskie kanciaste czapki, sportowe bluzy „feldgrau”, skórzane pasy i krótkie spodnie. Dzięki temu młodzież harcerska była „widoczna”, a przynależność do drużyny stała się pewnego rodzaju nobilitacją.

W latach 30. XX wieku harcerze musieli mierzyć się z rosnącymi szykanami ze strony niemieckiej. Jednakże mimo niesprzyjających okoliczności harcerstwo polskie zwiększało swoją liczebność oraz zasięg działalności. Drużyny podejmowały inicjatywy mające na celu popularyzację życia harcerskiego. Do takich przykładów należy m.in. I zlot harcerstwa polskiego w Niemczech, który odbył się 27-28 lipca 1932 r. w Jedlinie pod Ziemęcicami. Wydarzenie to zgromadziło 220 harcerzy oraz prawie 2000 mieszkańców okolicznych miejscowości i działaczy polskich organizacji młodzieżowych.

Mimo rosnących w latach 30. represji ze strony ruchu nazistowskiego polskie harcerstwo w Niemczech nadal prowadziło aktywną działalność, budziło zainteresowanie coraz to nowych przedstawicieli młodzieży, którzy chcieli zasilić szeregi drużyn.

Aby rozpropagować idee skautingu, organizowano imprezy, otwarte również dla mieszkańców lokalnej społeczności, oraz obozy harcerskie, na których realizowano program szkoleniowy, np. trzytygodniowy obóz w Jemielnicy, w którym wzięło udział 39 osób.

Naziści od momentu przejęcia władzy w Niemczech dążyli do likwidacji polskiego ruchu skautowskiego. Mimo to na Śląsku Opolskim w 1934 r. powstały cztery kolejne drużyny. Niemalże przy każdej drużynie istniały gromady zuchowe. W kolejnych latach organizowano szkolenia instruktorskie oraz obozy dla młodzieży polskiej z terenów Śląska Opolskiego. Działania te zaowocowały wzrostem liczby harcerzy. Wiosną 1938 r. w ramach Związku Harcerstwa Polskiego w całych Niemczech funkcjonowało 10 hufców, w tym 130 drużyn i gromad, zrzeszających łącznie 2247 członków. Na Śląsku Opolskim działały 4 hufce:

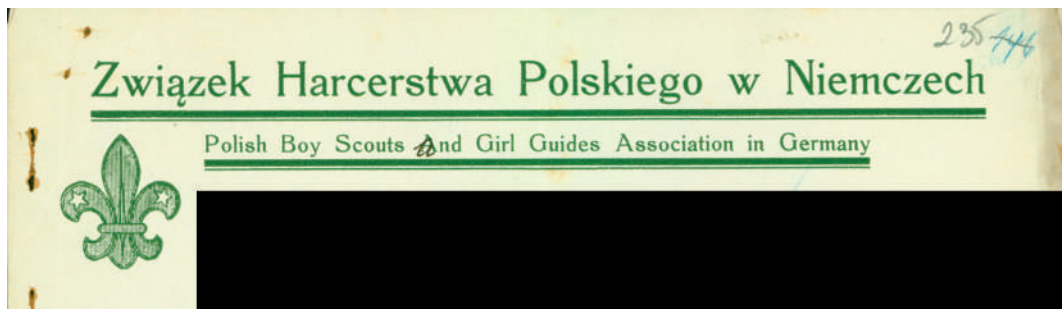
- bytomski
- hufiec gimnazjum polskiego w Bytomiu
- zabrusko-gliwicki
- opolski.

Drużyny harcerskie bądź gromady zuchowe funkcjonowały w: Bytomiu, Zabrze, Mikulczycach, Opolu, Dobrzenu Wielkim, Grudziech, Starych Siolkowicach, Centawie, Strzelcach Opolskich, Grodzisku, Jędryni, Jemielnicy, Jaryszowie, Cisku, Budziskach, Borkach Wielkich, Wołecinie, Wędrzinie, Wysokiej, Wierzechu, Groszowicach oraz Folwarku.

Wybuch wojny we wrześniu 1939 r. przerwał działalność ZHPwN. Harcerstwo, podobnie jak inne polskie organizacje, zostało zlikwidowane. Działaczy aresztowano i umieszczono w obozach koncentracyjnych. Wśród osadzonych znaleźli się m.in.: Józef Kwietniewski, Józef Kachel, Leon Powolny, Paweł Kwoczek, Władysław Planetorz.

Bibliografia

1. Archiwum Państwowe w Opolu, zespół nr 1, Naczelne Prezydium Prowincji Górnośląskiej w Opolu, sygn. 217, 218.
2. Archiwum Państwowe w Opolu, zespół nr 1191, Rejencja Opolska. Wydział I, sygn. 2135.
3. Hausner W., Wierzbicki M., *Sto lat harcerstwa*, Warszawa 2015.
4. Kapiszewski H., *Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech. Zarys historyczny ze szczególnym uwzględnieniem lat 1933-1939*, Warszawa 1969.
5. Lis M., *Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech na Śląsku Opolskim w latach 1922-1933*, „Studia Śląskie” 17, 1983, s. 261-277.
6. Lis M., *Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech na Śląsku (1920-1939). Wybór źródeł*, Opole 2000.
7. Lis M., *Śląska Opolskiego droga do Polski*, Opole 2021.
8. Masnyk M., *Ruch polski na Śląsku Opolskim w latach 1922-1939*, Opole 1989.
9. Wrzesiński W., *Na swoim i wśród obcych. Z życia Polaków w Niemczech międzywojennych*, Katowice 1971.
10. *Z dziejów harcerstwa śląskiego. Rozwój i działalność harcerstwa na Górnym Śląsku w latach 1920-1945*, red. W. Janota, Katowice 1985.



Nagłówek z godłem Związku Harcerstwa
Polskiego w Niemczech
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/218]



Bytom G.-Śl., dnia 9. maja 1926.

Skautom to z teorii w życie wprowadzić należy, że byt narodu od wartości moralnej obywateli przedewszystkiem zależy; Skautom to — Rycerzom nowoczesnym Dobra, Prawdy i Piękna — należy z podniesioną przyłbicą, z odwagą i powagą postawić hasło: „Ku Tobie Ojczyzno — Prawdo! dążymy przez rozświecanie, przez umoralnienie dusz własnych!”

Ignacy Kozielewski.

DRUHOWIE I DRUCHNY!

Minęły zawieruchy wojenne, a czasy walk plebiscytowych i powstań należą do przeszłości. Złe skutki tych dziejowych zaburzeń niestety dziś jeszcze, mimo, że lata minęły, na młodzież naszą ujemnie oddziałują. Młodzież rozluźniona zapomina swych obowiązków wobec społeczeństwa. Pozostaliśmy jako mniejszość narodowa w obcym nam państwie. Musimy stanąć w obronie naszej rodzimej kultury, naszego języka i obyczajów. Przewodców nam trzeba, mężów zdolnych do kierowania naszym społeczeństwem. Życie dzisiejsze wymaga całkich mężów i wyrobionych charakterów. Młodzież jest podstawą, na której odbudować chcemy na nowo nasze społeczeństwo. Ona powinna wstąpić w pierwsze szeregi i wysoko podnieść sztandar, na którym wypisane jest hasło: „Wiernie służyć Bogu i Ojczyźnie.”

I tu w tej walce, drodzy Druhowie i Druchny, Wam przypada największa część. Wy jesteście harcerzami i wiązani przez Wasze prawo harcerskie. Daje ono Wam podstawę do wyrobienia się na ludzi. Pamiętajcie ale, że wartość obywatela nie zależy od pięknych zasad napisanych na papierze, lecz zależy ona od jego wartości moralnej. W czyn należy wprowadzać prawo harcerskie i zasady harcerstwa. Wtedy, Druhowie i Druchny, wyrobiwszy się na silne i trwałe charaktery, oddacie społeczeństwu naszemu te przysługi, których ono się od Was spodziewa.

Dalej więc do czynu! Pracujcie usilnie nad sobą a bądźcie równocześnie przykładem dobrym dla Waszego otoczenia. Niech walka nas nie odstrasza bo tylko w walce zahartujemy się i wyrobimy się na ludzi, z których społeczeństwo nasze będzie mogło mieć pociechę.

Pamiętajmy, że:

Świątym naszym wielkim celem;
„Być narodu wskrzesicielem!
Przez nas musi wstać i żyć.”

C Z U W A J!

Zarząd Główny Związku Harcerzy Polskich w Niemczech.

Pierwsza strona dwutygodnika „Harczerz Śląski”,
który ukazywał się od 1 listopada 1920 r.
Czasopismo zawierało artykuły na tematy
harcerskie i narodowe
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/217]

Najstarsze pismo harcerskie w Polsce.

Nr. 1.

Lwów, 15. października 1911.

Rok I.



Wszystko, co nasze, Ojczyźnie oddamy!
W niej tylko żyć... więc idźmy, by być!
Światy się bledy... rozstaniem im brzozy!
Rozkaz wydany: „Wstaj! Kę stękać idź!”
W wiosnach żyć... tylko w niej krok dany!
Nie, że daleka... przeto dążyć doń...
I przegnie stęka — pierwszy szereg z brzozy
W wiosnach rozstanie podziśniony szereg.

Po ziemi naszej rozstanie szereg...
Pobudkę zagrzany: „Dziś się! Przewidywać!”
A wszystko wstanie, wód się rozstanie szereg,
By Młok Polak ostrzeżenie było szereg...
Nim pług szereg! Nim pług, jak wie!
Od dar pługów szereg nasz szereg...
Ujrzysz Ojczyznę! w szereg nasz szereg,
Idźmy z szereg: „Dziś!” Nim pług!

Oto podobizna pierwszego numeru „Skauta” pierwszego i przez długie lata jedynego pisma harcerskiego w Polsce. Jak widać z nagłówka ukazał się numer ten 15. października 1911, zatem przed 15 laty, niedawno pierwsze zastępy a raczej patrol skautowe stawały swe pierwsze kroki harcowe na ziemiach Polski, Jubileusz 15-lecia ruchu harcerskiego w Polsce schodził się zatem z jubileuszem 15-letnim „Skauta”. Pismo to szło więc zawsze w parze z pracą i postępem ruchu, odzwierciedlało jego życie, przyświecało mu w dalszej drodze, dawało zachętę ku dalszym, coraz to piękniejszym wynikami ukoronowanym wysiłkom. Przez 15 lat dzielił „Skaut” dole i niedole harcerstwa polskiego, nie dziw więc, że się stał tak bardzo drogim sercom harcerzy, nie zadziwia wobec tego przyjaźń, jaką darzyli harcerze swoje własne pismo, nie dziw, że czytali je chłopcy pod ławą szkolną, czytał je rzemieślnik w wolnych chwilach w warsztacie, czytał żołnierz, leżący w linii bojowej i czytał ranny, który w walce stracił zdrowie. A czytali „Skauta” wszyscy ci li dlatego, że czerpali zeń siły do dalszej drogi.

Ale nie tylko pierwiastek idealny stawał wartość „Skauta” tak wysoko, lubiano go także z tej przyczyny,

że był miłą a pożyteczną rozrywką, wprowadzał w bujne życie harcowe, zapalał biskoptów do życia tego. I rozchwytywali go chłopcy w pierwszym roku, aby śledzić ciekawe przygody patrolu „Lwów”, walczącego o swój honor i czytali go dla wywiedzenia się o życie harcerzy innych środowisk.

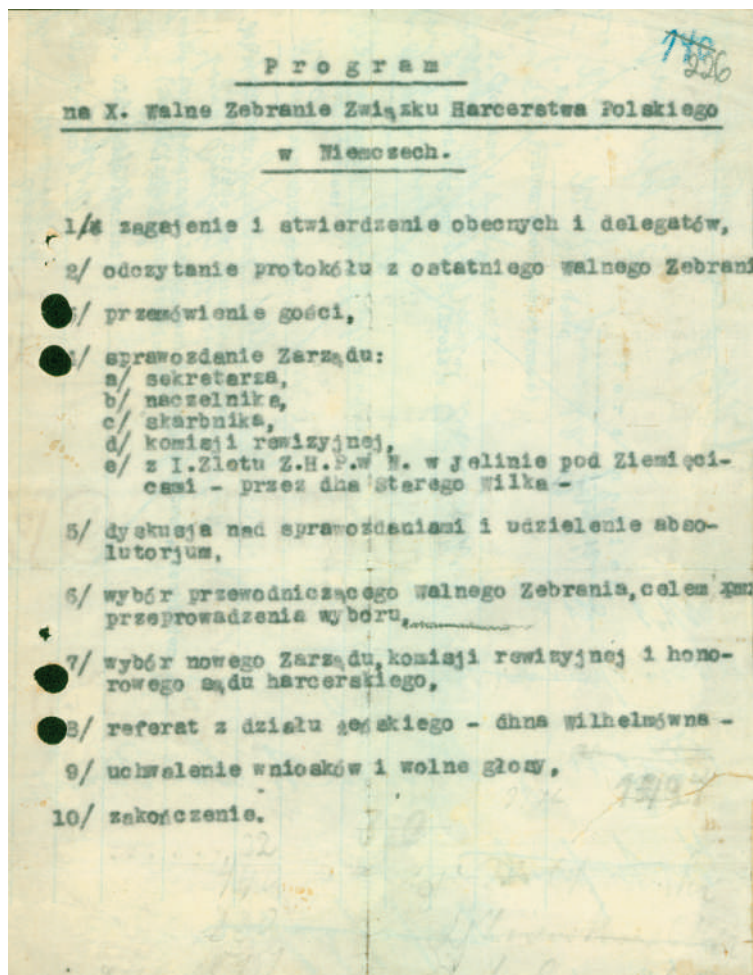
Nadeszły jednakowoż trudniejsze czasy; „Skaut” musiał się oddać na usługi wyższym celom. To też znikły nietrafne pogawędki a wprowadzono artykuły, poważnie przywołujące młodzież jej obowiązek wobec narodu do pamięci. „Skaut” służył ojczyźnie. Okres ten trwał lat kilka, aż zaświłał nowy dzień dla Polaków, odrodzenie Ojczyzny.

I inne zadania nasunęły się znowu przed „Skautem”, zadania, które dziś jeszcze spełnia. Pragnie nauczyć młodych obywateli Polski pracować, nauczyć żyć w własnym państwie. Ale nie dąży już do wytwarzania tylko młodzieńca, walczącego z zaciśniętymi rękami o wolność ojczyzny, nie, dziś pozwala mu się uśmiechnąć, pozwala mu swobodnie pracować i wesołość się. To też „Skaut” ma dziś zgoła odmienny charakter. Umie się dostosować do potrzeb chwili i stara się Harcerstwu zawsze w sposób właściwy służyć.

W. M.

Członkowie opolskiej drużyny harcerskiej im. Bronisława Koraszewskiego, która powstała w 1924 r., a jej pierwszym drużynowym był Ignacy Weber-Kuźniewski z Wójtowej Wsi [Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/217]





Program X walnego zebrania Związku Harcerstwa
Polskiego w Niemczech w 1932 r.

[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/218]



Harcerze ze Śląska Opolskiego na I Zlocie Związku
Harcerstwa Polskiego w Niemczech w Jedlinie w 1932 r.
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/217]



Wizyta angielskich harcerzy w Opolu w 1929 r.
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/217]





John F. Kennedy
1/10.29.



Leon Powolny, prezes Związku Harcerzy
Polskich w Prowincji Górny Śląsk
w latach 1924-1926
[Archiwum Państwowe w Opolu,
sygn. 45/3840/47]

Henryk Okos, członek opolskiej
organizacji harcerskiej
[Archiwum Państwowe w Opolu,
sygn. 45/1/217]

Maria Leśniowska

Polskie święta w Niemczech

Imieniny Marszałka

Tradycję obchodzenia imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego przypadających na dzień 19 marca rozpoczęto już w 1915 roku. Na Górnym Śląsku członkowie mniejszości polskiej świętowali imieniny Józefa Piłsudskiego biorąc udział w mszach oraz w akademiach organizowanych przez pracowników Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej. Podczas akademii dzieci deklamowały polskie wiersze oraz prezentowano tańce narodowe, takie jak mazur i krakowiak.

W 1930 r. mieszkańcy Bytomia i okolic uczcili imieniny Pierwszego Marszałka Polski biorąc udział w nabożeństwie, które odbywało się w kościele Najświętszej Marii Panny. Program uroczystości przewidywał również uroczystą akademię w Teatrze Miejskim. Natomiast Konsul Generalny Leon Malhomme wraz z małżonką zorganizował przyjęcie, na które przybyli pracownicy Konsulatu Generalnego oraz przedstawiciele mniejszości polskiej w Niemczech. Na raut zorganizowany przez Malhomme'a zaproszeni byli m.in. Ambroży Pordzik z rodziną, Leon Powolny, Arka Bożek, Maksymilian Kośny, Mirosław Spychalski, Karol Musioł z żoną oraz Paweł Kwoczek. Konsul Generalny przesłał Marszałkowi życzenia imieninowe:

*Pierwszemu Marszałkowi Polski
Ukochanemu Wodzowi Narodu,
który ugruntował mocarstwową potęgę kraju,
mam zaszczyt przesłać w dniu Jego Imienin
w imieniu własnem, całego personelu Konsulatu Generalnego,
wszystkich Polaków i Żydów obywateli polskich,
zamieszkałych na Śląsku Opolskim
wraz z wyrazami najgłębszej czci,
szczerze i serdeczne życzenia długich i szczęśliwych lat życia
dla dobra i dalszego rozkwitu naszej Ojczyzny.*

Leon Malhomme

Tradycja obchodzenia imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego trwała nieprzerwanie, mimo jego śmierci w 1935 r., do wybuchu II wojny światowej.

Święto Konstytucji 3 Maja

Pierwsze w polskiej historii święto narodowe ustanowiono 29 kwietnia 1919 r.

Ludność z terenów rejencji opolskiej również aktywnie uczestniczyła w obchodach rocznicy uchwalenia Konstytucji 3-go Maja. Składano kwiaty na grobach żołnierzy oraz wywieszano flagi Polski. W obchodach 3 maja brali udział przedstawiciele Związku Polaków w Niemczech, pracownicy Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej, harcerze oraz członkowie mniejszości polskiej w Niemczech. W Opolu, m.in. w kościołach pw. św. Wojciecha oraz św. Sebastiana, odprawiano msze święte „za ojczyznę”, po których uczestnicy w uroczystym przemarszu zmierzali do budynku Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej na akademię. W trakcie ceremonii śpiewano polski hymn, prezentowano polskie tańce ludowe, a członkowie związków śpiewaczych, m.in. „Lutni”, „Echa” i „Jutrzenki”, uświetniali uroczystość wykonując polskie pieśni narodowe. Dzieci pracowników Konsulatu Generalnego deklamowały patriotyczne wiersze, a członkowie mniejszości polskiej z Gosławic wystawiali sztuki teatralne, opracowane na podstawie dzieł polskich wieszczów narodowych. Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej Leon Malhomme wraz z małżonką zorganizował dla przybyłych gości zebranie towarzyskie w ogrodach konsularnych, które zakończyło obchody Święta Konstytucji 3 Maja. Od 1922 r. na Górnym Śląsku Święto Konstytucji 3 Maja obchodzono wraz z kolejnymi rocznicami III powstania śląskiego.

11 listopada – Narodowe Święto Niepodległości

Na terenie Górnego Śląska obchody Święta Niepodległości przybierały różne formy. Prasa polska publikowała artykuły, w których odtwarzano wydarzenia z 1918 r. W kościołach odprawiano msze w intencji wolnej ojczyzny, a miejsca pamięci narodowej ozdabiano flagami Polski i kwiatami. W Opolu uroczyste obchody Święta Niepodległości po raz pierwszy odbyły się w 1931 r. Konsul Generalny Leon Malhomme w swojej depeszy do Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w Warszawie podkreślał, że organizu-

jąc Święto Niepodległości w Opolu kierował się chęcią stworzenia w mieście *tradycji w urządzaniu świąt narodowych*. W związku z uroczystościami biura Konsulatu Generalnego w Opolu były zamknięte dla interesantów. Zgodnie z programem, w godzinach rannych w Kościele św. Wojciecha odbyło się nabożeństwo odprawione przez ks. prałata Józefa Kubisa. Po mszy pracownicy Konsulatu Generalnego oraz członkowie mniejszości polskiej z Opola i okolic udali się do sali reprezentacyjnej Konsulatu Generalnego na akademię. W trakcie uroczystości odśpiewano hymn Polski, natomiast miejscowe chóry „Lutnia” i „Echo” zaprezentowały repertuar składający się z polskich pieśni narodowych. Po skończonej akademii przybyli goście udali się na przyjęcie zorganizowane przez Konsula Generalnego Malhomme’a. W trakcie gali kilku pracowników Konsulatu urządziło popisy sportowe w jeździe konnej. Po uroczystościach odbyła się zabawa taneczna dla przybyłych gości.

Bibliografia

1. Archiwum Państwowe w Opolu, zespół nr 1, Naczelne Prezydium Prowincji Górnośląskiej w Opolu, sygn. 181, 182, 185.
2. Archiwum Państwowe w Opolu, zespół nr 2, Starostwo Powiatowe w Opolu, sygn. 97, 98.
3. Archiwum Państwowe w Opolu, Konsulat Generalny RP (mikrofilm), 112, 181, 196.

515 397

Związek Polaków w Niemczech T.z.

Oddział powiatowy na powiat opolski
zaprasza na

U R O C Z Y S T O Ś Ć 3 - g o M A J A

która odbędzie się w poniedziałek, dnia 5-go maja 1930 r. wieczorem o godzinie 7-maj na sali "R o l n i k a" w Opolu.

Opole w kwietniu 1930r.

Z poważaniem
Zarząd powiatowy

[Handwritten signature]
[Handwritten signature]

Program:

1. Powitanie.
2. "Witaj majowa jutrzienko" - wspólny śpiew.
3. Odczyt p.t. "3 Maj".
4. "Do boju" - odśpiewa towarzystwo śpiewu "Jutrzienka" z Grudzie.
5. Deklamacja.
6. "W krainie baśni" czyli "Noc świętojańska" - sztuka fantastyczna w trzech aktach - odegra zespół amatorski z Gostawic.
7. Deklamacja.
8. "O gwiazdo moraka" - odśpiewa towarzystwo śpiewu "Jutrzienka" z Grudzie.
9. Żywy obraz - deklamacja.
10. Zakonczenie.
11. "Przyjań o bracia" - odśpiewa towarzystwo śpiewu "Jutrzienka" z Grudzie.

K o n i e c .

Zmiana programu zastrzeżona.

Program obchodów uroczystości 3-go Maja zorganizowanej przez Związek Polaków w Niemczech, oddział powiatowy na powiat opolski w 1930 r.

[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/180]

Program obchodów uroczystości Święta Niepodległości w Opolu w 1932 r.

[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/185]

75 ~~12~~

w dniu 11 listopada 1932 r.
w Konsulacie Generalnym R.P. w Opolu

-



Górnoślązaczki w pochodzie 3-majowym
[Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/131/456]



Program uroczystości zorganizowanych w ramach
obchodów imienin Józefa Piłsudskiego z 1935 r.
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/181]

266 445

P r o g r a m

Uroczystości imienin I. Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego
w dniu 19 marca 1935 roku

w Konsulacie Generalnym R.P. w Opolu

I. O godz. 10-tej uroczysta Msza św. z błogosławieństwem w kościele
św. Sebastjana w Opolu.

II. O godz. 12-tej Akademia /w gmachu Konsulatu Generalnego R.P./:

- 1/ odegranie Hymnu Narodowego
- 2/ przemowa Konsula Generalnego R.P. w Opolu p. Bohdana Samborskiego
- 3/ odegranie pieśni "I-sza Brygada"
- 4/ składanie życzeń na ręce p. Konsula Generalnego
- 5/ deklamacja
- 6/ śpiew solo /p. Maciejczyk - śpiew, p. Kubica - akomp./:
 - a/ "W krwawem polu" /pieśń ludowa/
 - b/ "Marzenie" /Fryderyka Szopena/
 - c/ "Szynekareczko" /Fryderyka Szopena/
 - d/ "Kum i Kuma" /St. Moniuszki/
- 7/ deklamacja /Kazio Poliwoda/: "Życzenia pierwszoklasisty"
- 8/ występ chóru mieszanego "Lutnia" z Opola:
 - a/ "Pieśń żołnierska" /Skrzydlewskiego/
 - b/ "Manifest ludu" /ks. K. Kleina/
- 9/ występ chóru męskiego "Echo" z Opola:
 - a/ "Do odrodzonej Polski" /F. Nowowiejskiego/
 - b/ "Wiązanka pieśni legionowych" /H. Miłka/
- 10/ wspólne odśpiewanie pieśni "Boże coś Polskę"
- 11/ Zakończenie.

III. Śniadanie w salach Konsulatu Generalnego R.P.

49 38

P r o g r a m Uroczystości

Imienin I. Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego
w dniu 19 marca 1932r. w Konsulacie Generalnym Rz.P.
w Opolu:

- I. O godz. 9-tej uroczysta Msza św. z błogosławieństwem
w kościele na Górze
- II. Akademia /w gmachu Konsulatu Generalnego R.P./ :
- 1/ odegranie hymnu narodowego
 - 2/ przemowa Konsula Generalnego R.P. w Opolu
p. Leona Malhomme
 - 3/ odegranie pieśni "I. Brygada"
 - 4/ składanie życzeń na ręce p. Konsula Generalnego
 - 5/ występ chóru męskiego "Pieśń wojenna" /Moniuszki/
 - 6/ deklamacja "Józefowi Piłsudskiemu" /Lucja Stawinoga/
 - 7/ występ chóru mieszanego "Jeszcze nasza wiara słyńcie"
/Gregerackiego/
 - 8/ odczyt o I. Marszałku Polski, Józefie Piłsudskim
/p. Józef Bobek/
 - 9/ występ chóru męskiego "Do Odrodzonej Polski"
/Nowowiejskiego/
 - 10/ deklamacja "Na Imieniny Naczelnego Wodza" /Jerzyk Skórski/
 - 11/ w występ chóru mieszanego "Gra Fal" /Stan. Kazury/
 - 12/ deklamacja "Dziecię do Komendanta" /Kaziu Poliwoda/
 - 13/ wspólna pieśń "Boże coś Polskę"
 - 14/ zakończenie
- III. Śniadanie w apartamentach p. Konsula Generalnego
/podczas śniadania przygrywa orkiestra/
- IV. O godz. 13-tej popis jazdy konnej w ogrodzie Konsulatu
Generalnego.

===

hk

Przemysław Jagieła

Polska spółdzielczość rolnicza

Korzenie polskiego ruchu spółdzielczego na Górnym Śląsku sięgają drugiej połowy XIX w. Dość wspomnieć o powstających w tym – i późniejszym – czasie bankach ludowych w Bytomiu, Gliwicach, Oleśnie, Opolu, Raciborzu, Strzelcach Opolskich i Zabrze oraz Banku Rolników w Opolu. Zarówno w czasie kształtowania się polskiej spółdzielczości, jak i w okresie międzywojennym polscy Górnoszlązacy rozumieli, że spółdzielczość była jednym z filarów polskiego ruchu narodowego. Miała pełnić rolę ekonomicznej samoobrony i dawać poczucie bezpieczeństwa/niezależności wobec nieprzychylniej Polakom administracji niemieckiej.

Początki polskiej spółdzielczości rolniczej sięgają lat 70. XIX w., kiedy zaczęły powstawać kółka rolnicze. Pod ich wpływem od 1909 r. tworzone też spółdzielnie o profilu rolniczo-handlowym, tzw. „Rolniki”. W czasie I wojny światowej spółdzielnie polskie zaprzestały swojej działalności. Reaktywowano je i stopniowo rozbudowywano po wojnie. W okresie międzywojennym polska spółdzielczość rolnicza była jednym z filarów polskiego ruchu narodowego w rejencji opolskiej oraz ważnym ośrodkiem agitacyjnym. Spółdzielnie tego typu skupiały rolników, a ci stanowili duży procent w strukturze społecznej mieszkańców rejencji. Poprzez pozyskiwanie nowych członków spółdzielnie przyczyniały się do rozrastania i umacniania polskiego ruchu narodowego. Dla polskiej spółdzielczości rolniczej duże zasługi położyło w okresie międzywojennym lokalne Towarzystwo Górnoszląskich Rolników, powstałe w powiecie raciborskim. Czołową postacią tego towarzystwa był Arka Bożek.

Polskie spółdzielnie rolnicze zajmowały się skupem i handlem zbożami, sprzedają nasion, pasz, nawozów sztucznych, opału, a nawet maszyn rolniczych. Za produkty sprzedane za pośrednictwem polskich spółdzielni rolnicy-członkowie spółdzielni otrzymywali ceny wyższe niż oferowały firmy/spółdzielnie niemieckie. Członkami spółdzielni byli z reguły rolnicy z małych i średnich gospodarstw. Głównym źródłem utrzymania polskich spółdzielni rolniczych były przychody własne oraz wsparcie od banków ludowych.

Polskie spółdzielnie rolnicze cieszyły się dużym zainteresowaniem wśród rolników w rejencji opolskiej. Jednym z powodów tej atrakcyjności były korzystne warunki otrzymania kredytów.

Zdarzały się nawet przypadki, że z polskimi spółdzielniami dyskretnie współpracowali niemieccy gospodarze. Zainteresowanie to powodowało odpływ górnośląskich rolników z niemieckich organizacji, czemu administracja niemiecka próbowała przeciwdziałać na wszelkie możliwe sposoby. Jednym z nich było udzielenie dużego wsparcia – głównie finansowego – dla niemieckich „bauernferajnow”. Postawiono im też zadanie agitacji na rzecz zniechęcenia do wstępowania do polskich odpowiedników.

Atrakcyjność polskich spółdzielni rolniczych przejawiała się permanentną wręcz obserwacją ich aktywności przez niemiecką administrację i stopniowe zaostrzanie kursu wobec nich. Władze rejencji postrzegały te spółdzielnie i ich konkurencyjność jako działalność „wywrotową” i „polityczną zagrywkę”, będącą narzędziem polskiej propagandy, której celem było jedynie przeciąganie górnośląskich rolników na stronę polską. Walka z polską spółdzielczością obliczona była zarazem na osłabianie polskiego ruchu narodowego.

Batalia ta przybrała na sile szczególnie po dojściu do władzy narodowych socjalistów. Wprowadzili oni szereg ustaw dających nawet możliwość odbierania gospodarstw członkom polskich spółdzielni rolniczych czy w ogóle polskim Górnoślązacom. Poważnym zagrożeniem dla polskiego posiadania była ustawa o zagrodach dziedzicznych z 29 października 1933 r. (*Reichserbhofgesetz*), ograniczająca możliwość dzielenia gospodarstw uznanych za dziedziczne między spadkobierców. Zawierała ona bowiem stwierdzenie, że: „włościaninem może być ten, który jest z krwi niemieckiej lub szczepowo równej”. Wszystkich właścicieli gospodarstw dziedzicznych uważano w drugim pokoleniu za Niemców, bez względu na faktyczne pochodzenie narodowe.

Spółdzielnie rolnicze i ich członkowie szybko stali się obiektem zainteresowania opolskiego Gestapo. Dyskryminacja i zastraszanie osiągały swój cel. Pewna część rolników w obawie o swoje gospodarstwa, a nawet swoje i swoich bliskich bezpieczeństwo, rezygnowała lub przechodziła z polskich do niemieckich spółdzielni rolniczych. Mimo to liderzy polskich spółdzielni rolniczych nie ustawali w staraniach o nowych członków. Kiedy w 1937 r. wygasła konwencja genewska o Górnym Śląsku (ratyfikowana w 1922 r.),

a wraz z nią prawa mniejszości polskiej, rozpoczęła się powolna likwidacja spółdzielni rolniczych. 3 września 1939 r. Niemcy wydały tajne zarządzenie Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, na mocy którego majątki polskich spółdzielni przeszły w posiadanie spółdzielni niemieckich. Nad gospodarstwami polskich działaczy spółdzielczych wyznaczono niemieckich powierników. W 1939 r. osadzono w obozach koncentracyjnych 3 członków rad nadzorczych „Rolników” i 9 innych pracowników. Powojenna restytucja „Rolników” miała już jedynie charakter formalny.

Bibliografia

1. Archiwum Państwowe w Opolu, zespół nr 1, Naczelne Prezydium Prowincji Górnośląskiej w Opolu, sygn. 237, 238.
2. Kisielewicz D., *Arka Bożek (1899-1954). Działacz społeczno-polityczny Śląska Opolskiego*, Opole 2006.
3. Kobzdaj E., *„Rolniki” na Górnym Śląsku 1909-1939*, Warszawa 1987.
4. Malczewski K., *Polski ruch spółdzielczy na Śląsku Opolskim w okresie międzywojennym*, Opole 1971.
5. Masnyk M., *Dzielnica I Związku Polaków w Niemczech (1923–1939)*, Opole 1994.
6. Wrzesiński W., *Polski ruch narodowy w Niemczech w latach 1922-1939*, Toruń 2005.
7. Żyga S., *Polskie banki ludowe na Górnym Śląsku pod panowaniem niemieckim w latach 1895-1939*, Warszawa 1967.

196 732-18

Grosse Landwirteversammlung!

Am Sonntag, den 6. April 1930
im Saale des Herrn Greguletz, nachmittags
um 3 Uhr (nach der Vesperandacht) eine

Grosse Landwirteversammlung

statt, in welcher der Provinziallandtagsabgeordnete und Mitglied der Oberschl. Landwirtschaftskammer, Herr **Arka Bozek** aus Markowitz, einen ausführlichen Bericht erstatten wird.

Es ladet ein

Die Oberschl. Landwirtevereinigung

K.O. 408/30

Ogłoszenie o zebraniu Towarzystwa Górnośląskich Rolników z Raciborza [Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/237]

Ogłoszenie reklamujące produkty raciborskiego „Rolnika” [Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/237]

Oppelner Kartoffelhaus „Rolnik“	Opolska składnica ziemniak w „Rolnik“
Augustinistr. 4 Tel 179 empfiehlt seine gut eingekellerten, prima weiße	Augustinistr. 4. Tel. 179. poleca ze swych obszernych piwnic dobrze zachowane, pierwszorzędnej jakości białe
Speise- und Saatkartoffeln zu den denkbar billigsten Preisen, auf Wunsch frei Keller.	ziemniaki jadalne i sadzonki po cenach bardzo przystępnych, na życzenie z odwóską.

178 195
Staatspolizeistelle Oppeln, den 26. März 1934.
für den Regierungsbezirk Oppeln.

-I.A.l. Nr. 71^{19h}/34.- / 118/1934

Geheim!

An

den Herrn Oberpräsidenten

in O p p e l n .



Betrifft: Die polnische Vereinigung oberschlesischer Landwirte.

Bezug: Diesseitiger Bericht vom 22. Januar 1934
- I.A.l. Nr. 71^{19h}/34 -.

Die Vereinigung oberschlesischer Landwirte hat in der Berichtszeit versucht, sich durch Werbung neuer Mitglieder weiter auszubauen. Besonders eifrig betätigt haben sich dabei der bekannte Arka Bozek aus Markowitz und der Geschäftsführer Bernhard Duda aus Grudschütz. Beide sind in den im Gebiete der Provinz abgehaltenen Versammlungen der polnischen Minderheit für die Vereinigung als Redner aufgetreten. Nach Angabe von Vertrauensleuten sind jedoch ihre Erfolge weit hinter den gehegten Erwartungen zurückgeblieben. Die Meinung des Bozek über das Erbhofgesetz wird nicht von allen Anhängern der polnischen Minderheit geteilt. Wenig Verständnis soll Bozek im südlichen Teile des Kreises Oppeln und im nördlichen Teile des Kreises Cosel gefunden haben. Ganz vernichtend ist sein Urteil über das Verhalten der polnischen Minderheit im Kreise Gleiwitz. Der einzige Erfolg der gesamten Propaganda war die Neugründung einer Kreisgruppe der Vereinigung oberschlesischer Landwirte in Gross-Strehlitz. Bozek hat in seinem dort gehaltenen Referat dasselbe ausgeführt wie in der Hauptversammlung in Oppeln - vgl. diesseitigen Bericht vom 7. Dezember 1933 I.A.l. 71^{19h}/33).

In

OPPELN, den 29. Oktober 1936.

Geheime Staatspolizei
Staatspolizeistelle
für den Regierungsbezirk Oppeln.

II² - 71¹² b/IV/6.

746

3. 10. 1936

Oppeln, d. 19. 10. 1936

3. 10. 1936

Rn.

Betrifft: Genossenschaftlich-landwirtschaftliche Feier
und Erntedankfest der Vereinigung oberschlesischer
Landwirte in Oppeln.

Vorgang: Ohne.

Anlagen: - 3 -

10. 10. 1936

Die " Vereinigung oberschlesischer Landwirte " veranstaltete am 25. Oktober 1936 unter dem Protektorat des Bundes der Polen, Teilverband I, eine genossenschaftlich - landwirtschaftliche Feier, verbunden mit einer Ausstellung landwirtschaftlicher Erzeugnisse.

Trotz der vorangegangenen grossen Propaganda , die mit erheblichen Kosten verbunden war, nahmen an der Veranstaltung, die zugleich ein Erntedankfest sein sollte, nur etwa 280 Personen, darunter solche aus den Kreisen Ratibor , Guttentag, Rosenberg, Grosse- Strehlitz und dem Industriebezirk teil. Gegen 17 Uhr eröffnete der Vorsitzende der Vereinigung oberschlesischer Landwirte , Kasimir K a s p e r e k aus Winau, Kreis Oppeln, mit einer nicht erwähnenswerten Begrüssungsansprache die Veranstaltung. Ganz besonders begrüßte er den polnischen Generalkonsul S a m b o r s k i und Frau, den Vizekonsul M a l e - c z y n s k i , S z c z e p a n i a k , L i t e r s k i und M a r q u a r d t .

Die nun folgenden Referate sind vom Blatt abgelesen worden. Szczepaniak sprach kurz über die wirtschaftliche Lage und führte weiter aus, dass in die gegenwärtige Zeit die Hundertjahrfeier der Eisenbahn falle, und dass damals durch die Erfindung der Dampfkraft in wirtschaftlicher Hinsicht eine Umwälzung zum Schaden des Gewerbestandes und des einzelnen Handwerkers hervorgerufen worden sei.

Dem

Związek Polaków w Niemczech, (e. v.)

Oppeln OS. (Opole), Nikolaistrasse 48

Telefon 3783

L. dz. 1998

OPPELN

Empf. 28 JUN 1933

T. 3 M. 45/12

OPPELN

ang. 27 JUN 1933

Dnia 26 czerwca 1933 r.

Do

Pana Nadprezydenta Prowincji

w O p o l u.

Niniejszem wnosimy zażalenie w następującej sprawie:

W dniu 11 czerwca br. znajdował się na przedstawieniu w t.zw. "Schützenhaus" w Rosenberg O/S. (Olesno) p.Józef T r e m e l, kierownik miejscowej polskiej spółdzielni rolniczej "Rolnik". Przedstawienie urządzone było przez organizację "Czerwony Krzyż". Gdy około godz.11-tej w nocy p.Tremel chciał opuścić salę, został zaczepiony przez niejakiego Pilicha z Rosenberg, który zarzucił mu, że w styczniu br. wyśmiewał Niemców.

P.Tremel tłumaczył napastnikowi, że musi tu napewno zachodzić jakaś pomyłka, ponieważ nigdy nie wyrażał się on szyderczo o Niemcach. Pilich przywołał wtedy jakiegoś nieznanego pana, który miał przyświadczyć, że zarzut, skierowany przeciw p.Tremelowi jest słuszny. Tynże jednak nie mógł takiego zarzutu potwierdzić. W tej chwili przystąpiło do nich kilku szturmowców organizacji hitlerowskiej, a pomiędzy nimi niejaki Holzhausen, na którego żaliliśmy się już w naszej petycji w sprawie p.Günthera pobitego w Rosenberg.

Holzhausen chwycił p.Tremela za pierś i począł z całej siły bić w twarz. Następnie przeszukał jego ubranie za bronią, lecz oczywiście jej nie znalazł. P.Tremel chciał wtedy oddalić się, został jednak przy wyjściu z ogrodu zatrzymany przez kilku innych szturmowców. Holzhausen chwycił go ponownie za włosy, bił go po twarzy, kopał,

././.

Zażalenie Związku Polaków w Niemczech w związku z pobiciem
Józefa Tremela, kierownika oleskiej filii „Rolnika”
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/513]



241
384

Dem verehrten Publikum wird zur Kenntnis gegeben, dass in
Nensa (Buchenau) im Grundstücke
des Herrn Anton Mikolajek eine
Zweigstelle des „Rolnik“
eröffnet wurde.

Diese Zweigstelle wird stets vorrätig haben: alle landwirtschaftlichen Produkte, ausserdem alle Arten von Düngemittel, schliesslich Mehle, Kleie und Schrote, wie auch Kohle und Kalk, alles zu Ratiborer Preisen.

Mitglieder des „Rolnik“ erhalten günstigsten Kredit.
Ratibor, im März 1930.

„Rolnik“
Einkaufs- u. Absatzverein
e. G. m. b. H.

Kali Kainit Ammoniak Chili Leuna Natron	} Salze	Leinkuchen (ganz und gemahlen) Soyaschrot Mais (ganz und gemahlen) Sonnenblumenkuchen Erdnusskuchen Fischmehl Kleie Saatgetreide Hafer Mehl Trockenschnitzel Leinsamen und Schrot
Superphosphat Thomasmehl Kalkstickstoff Nitrophoska Kalk Kraftmischfutter		

H. Giesler, Ratibor.

Informacja o powstaniu filii
raciborskiego „Rolnika” w Nędzy
[Archiwum Państwowe w Opolu,
sygn. 45/1/239]

Rolnicy z raciborskiego „Rolnika”
przed budynkiem spółdzielni
[Zbiory Bolesława Stachowa]

Zjazd delegatów Związku Polaków
w Niemczech w Raciborzu, na drugim
planie budynek raciborskiego „Rolnika”
[Zbiory Bolesława Stachowa]

Wiadomość o założeniu kółka
rolniczego w Koźlu
[„Nowiny Codzienne” 1925,
nr 70 z 25 marca]

Informacja o walnym zebraniu
„Rolnika” ze Strzelca Opolskich
[„Nowiny Codzienne” 1924,
nr 291 z 17 grudnia]

Założenie „Kółka Rolniczego.”

Koźle. W Koźlu założono Kółko Rolnicze, które sobie wzięło za cel w pierwszym rzędzie wykształcić sobie szereg pracowników, którzy będą się starać o założenie dalszych Kółek Rolniczych w powiecie.

Nowozałożone Kółko liczy obecnie 16 członków. Obrano zarząd z ludzi doświadczonych, znających sprawy gospodarcze i organizacyjne. Jest to pierwszy krok poczyniony w naszym powiecie w kierunku zawodowego zorganizowania naszych rolników. Mamy nadzieję, że w przyszłości nasi gospodarze licznie wstąpią do Kółek Rolniczych, które są nam koniecznie potrzebne, celem podniesienia wiedzy w sprawach gospodarczych. Dobrze rozwijające się Kółka Rolnicze staną się przyczyną lepszej przyszłości i lepszego bytu.

Nowozałożonemu Kółku Rolniczemu życzymy jak najlepszego powodzenia. —
Szcześć Boże! Swój.

Z Walnego Zebrania „Rolnika”

Strzelce. W czwartym roku swego istnienia zwołano na ubiegłą niedzielę nadzwyczajne, walne zebranie tutejszego „Rolnika”, stowarzyszenia dla zakupu i sprzedaży, spółki zapisanej z ograniczoną odpowiedzialnością. W lokalu spółki zebrała się dość okazała liczba spółkowców, którzy pod przewodnictwem p. Piątka Urbana, rolnika z Rozmierki, przyjęli do wiadomości roczne zestawienie czyli bilans za czas obrachunkowy od 1. lipca 1923 r. do 30. czerwca 1924 r.

Obrady były nadzwyczaj ożywione, gdyż wszystkim zebranym żywotne interesy spółki bardzo na sercu leżały, spółkowcy ciągle zgłaszali się do głosu. Z powodu anormalnych stosunków gospodarczych, spółka nasza w pierwszym półroczu czasu obrachunkowego, podobnie jak wszystkie inne instytucje gospodarcze, nie rozwinęła się po myśli gorliwych spółkowców. Padły ostre zdania pod adresem zwłaszcza jednego z członków zarządu, który zawiadując spółką, nie gospodarzył tak, jak tego żywotne interesy spółki wymagały. Po usunięciu tego szkodnika, obecny zarząd spółki okazał pod koniec roku obrachunkowego dużo dobrych chęci, nie szczędził trudów i zabiegów, ażeby spółkę postawić na wyższym stopniu swego zadania. Po części się to udało, o czym się przekonali spółkowcy z przedłożonego bilansu.

Spółka nasza jest obecnie na najlepszej drodze uzdrowienia i rozwoju. Od zabelewności i energii kupieckiej obecnego zarządu, tudzież od należytego spełniania swych obowiązków rady nadzorczej spółki, także od dobrych chęci spółkowców, zależy będzie, czy spółka w bieżącym roku obrachunkowym spełni te zadanie, jakie spółkowcy w niej pokładają.

Konferencja rolnicza w Bytomiu
na temat planów założenia
miejscowej filii Górnśląskiego
Zjednoczenia Rolników
[„Katolik Codzienny” 1920,
nr 110 z 13 maja]

Ogłoszenie o obchodzie spółdzielczo-
rolniczym – imprezie rozrywkowej,
zorganizowanej przez Górnśląskie
Zjednoczenie Rolników w Opolu
[Archiwum Państwowe w Opolu,
sygn. 45/1/238]

Wiadomości potoczne.

Konferencja rolnicza.

Bytom. W niedzielę 11 maja zebrało się w salce „Katolika” kilkunastu rolników-gospodarzy z powiatu bytomskiego, celem naradzenia się nad założeniem własnej zawodowej organizacji rolniczej. Po wysłuchaniu treściwych referatów posła na sejmik prowincjonalny p. Arki Bożka i instruktora rolniczego p. Ign. Rudzkiego, zapadła jednomyślna uchwała, by dla powiatu bytomsko-tarnogórskiego oraz dla rolników z Zaborskiego położyć podwalinę pod Górnśląskie Zjednoczenie Rolnicze, którego siedziba w Opolu, a w każdym z poszczególnych powiatów oddziały powiatowe ze swymi zarządami. Na temże zebraniu wybrano tymczasowy komitet przygotowawczy, którego zadaniem do połowy czerwca przeorać cały powiat i przygotować na 22 czerwca pierwsze ogólne powiatowe zebranie konstytuujące „Górnśląskiego Zjednoczenia Rolniczego”. Rolnikom naszym „Szczęść Boże”!

UWAGA!

UWAGA!

Górnśląskie Zjednoczenie Rolników

urządza w niedzielę, dnia 25 bm., w sali „Gesellschaftshaus”
w Opolu przy Nicolaistrasse 19

obchód spółdzielczo-rolniczy

Program m. in.: koncert, tańce w strojach ludowych, śpiewy,
deklamacje, przedstawienie **Żniwnioka** oraz **Zabawa taneczna**.

Z okazji obchodu odbędą się wystawy: rolniczo-ogrodnicza,
Przysposobienia Rolniczego, maszyn rolniczych i nasion.

Początek o godzinie 4 po południu — Wstępne 30 fenygów

Rodaków z Opolu, okolicy i dalszych stron serdecznie zaprasza

Z A R Z Ä D

Druck: „Newiny”, Oppeln

Małgorzata Iżykowska
Pielgrzymki i wycieczki

Ślężacy odwiedzali ważne dla wyznawanej religii miejsca od czasów najdawniejszych, w poczuciu, że pielgrzymka jest szkołą charakteru i wszelkich cnót. Poszukiwanie uzdrowienia, uzyskiwanie odpustów, zanoszenie błagań i dziękczynień wiodło ludzi do Ziemi Świętej, do grobu Jakuba Apostoła w Santiago di Compostela, do Rzymu. Jednak nie każdego stać było na tak daleką podróż. Mniej majątni znajdowali więc duchowe pocieszenie bliżej, w kościołach czy klasztorach posiadających relikwie świętych czy też ich wizerunki słynące jako cudowne. Taką sławą cieszy się od XIV wieku ikona „Czarnej Madonny” na Jasnej Górze w Częstochowie. Na Śląsku wizerunkiem, do którego pielgrzymowano od XVII wieku głównie z błaganiem o uzdrowienie, był obraz Matki Boskiej Piekarskiej, przechowywany w Piekarach Śląskich. Na Górę św. Anny w powiecie strzeleckim, gdzie królowała figura św. Anny Samotrzeciej, pielgrzymowano już w XV wieku. Za najstarsze zaś miejsce pielgrzymkowe w Polsce jest uważane Gniezno i grób św. Wojciecha.

Z biegiem lat pielgrzymki podejmowane indywidualnie lub w grupach przybierały charakter coraz bardziej zinstytucjonalizowany. Organizacji różnego typu wyjazdów podejmowały się stowarzyszenia, które dzięki swojej sieci kontaktów i doświadczeniu mogły zaoferować chętnym jak najlepsze warunki podróży i pobytu. Pielgrzymki oraz wycieczki ludności z niemieckiego Śląska do miejsc położonych w Polsce stały się w latach 20. i 30. XX wieku okazją do propagowania polskości przez organizatorów – stowarzyszenia polskie w Niemczech, jak np. koła skautów, Związek Młodzieży Polsko-Katolickiej, a wreszcie – Związek Polaków w Niemczech.

Celem pielgrzymek były bliżej i dalej położone miejscowości, w których znajdowały się ważne obiekty kultu religijnego. Przede wszystkim odwiedzano wówczas Częstochowę; w dalszej kolejności wymieniane są Kraków i Wieliczka, Kalwaria Zebrzydowska, Bizja, Gidle, Piekary Śląskie, a pojedynczo nawet Warszawa, Wilno i Rzym.

Poza przeżyciami religijnymi, dostarczały one na ogół pozytywnych wrażeń dotyczących miast, zabytków, ludzi, kultury. Dominowało u pielgrzymów poczucie wolności, braku zagrożenia

ze strony służb mundurowych, swobody wypowiedzania się we własnym języku, w którym można było bez trudu porozumieć się z ludnością polską. Ponadto z miejsc pielgrzymkowych przywożono na Śląsk książki, głównie śpiewniki i modlitewniki, które w okresie nasilających się nacisków germanizacyjnych wykorzystywano jako podręczniki do domowej nauki języka polskiego.

Wiedza o tym, że wyjazdy takie umożliwiały Ślązakom zachowanie łączności z polskim językiem i kulturą, budziły lub umacniały świadomość narodową pociągnęła za sobą próby przeciwdziałania im ze strony władz niemieckich. Jako miejsca pielgrzymkowe zalecano wówczas Bardo Śląskie (Albendorf) i Wambierzyce (Wartha), miejscowości w owych czasach czysto niemieckie.

Mimo to znacznie popularniejsze były podróże do Polski. W roku 1931 pomiędzy 13 maja a 21 października odbyło się łącznie 38 wyjazdów organizowanych przez mniejszość polską, z których większość opisana jest jako pielgrzymki (30), część zaś jako wycieczki (7), ewentualnie jako procesje (1). W roku 1932 zaś pomiędzy 27 maja a 20 września odbyło się 36 wyjazdów, w tym 10 wycieczek i 26 pielgrzymek (dane zaczerpnięto z akt zgromadzonych w Archiwum Państwowym w Opolu, zesp. 1, sygn. 178). Dodać trzeba, że także imprezy kwalifikowane jako wycieczki miały zwykle w programie pewne wydarzenia o charakterze religijnym, np. wyjazd do Krakowa obejmował wizytę u grobu św. Stanisława, a do Wieliczki – mszę w podziemnej kaplicy solnej. W różnego typu wyprawach uczestniczyło od około 20 do nawet 700 osób. Tą najliczniejszą była pielgrzymka do Częstochowy z maja 1934 roku, kierowana przez Leona Czogałę i Jana Wawrzynka.

Anonsy o organizowanych wyjazdach drukowane były na łamach polskojęzycznej prasy, np. apelowano do czytelników „Nowin Codziennych” (1934, nr 77):

„Uwaga! Uwaga! Rodacy ze Śląska Opolskiego! Będziemy więcej cenili nasze pochodzenie polskie, jeżeli poznamy naocznie śliczny kraj polski. W bieżącym roku starać się będziemy, abyście Rodacy więcej niż dotychczas mieli sposobności zapoznać się z Polską. Zapraszamy Was na pierwszy raz do przybytku kultury polskiej i to na wycieczkę do Krakowa”.

Ciekawą propozycją dla śląskiej młodzieży była wycieczka w Beskidy, ogłoszona także w „Nowinach Codziennych” (1934, nr 97):

„Baczność! Młodzieży pow. bytomskiego! Wycieczka do Beskid! Marszruta: Wisła-Koziniec-Barania Góra-Zamek p. Prez. R. P.-Wisła. Towarzystwa Młodzieży pow. bytomskiego urządzają w Zielone Świątki dwudniową wycieczkę do Beskid z powyższą marszrutą. Koszta wynoszą, wraz z noclegami, mk. 4,50”.

Zgłoszenia na pielgrzymki przyjmowały zaufane osoby z różnych miejscowości, jak np.: z powiatu opolskiego i prudnickiego – Franz Kotulla, Oppeln, z powiatu strzeleckiego – Jan Wawrzynek, Gr. Strehlitz, z powiatu oleskiego – Jan Rychel, Rosenberg, z powiatu dobrodzińskiego – Franz Kotulla, Dobrodzień, z powiatu raciborskiego i kozielskiego – Leo Czogała, Ratibor, z powiatu gliwickiego – Viktor Gorzółka, Gleiwitz, z powiatu bytomskiego i zaborskiego – Alois Pawliczek, Beuthen. Znajdujemy tu całą galerię postaci działaczy polskich na Śląsku. Leon Czogała, Wiktor Gorzółka, Jan Rychel i Jan Wawrzynek, mimo młodego wieku, byli już wówczas w pełni świadomymi, wybitnymi uczestnikami polskiego ruchu narodowego na Śląsku.

Wyjazdy do Polski organizowane przez mniejszość polską na Śląsku obserwowane były i dokumentowane przez niemieckich tajnych agentów policji państwowej (Staatspolizei), ukrytych między pielgrzymami. Sprawozdania z przebiegu pielgrzymek, zaopatrzone w adnotację „Geheim!” (Tajne), zawierają wiele szczegółowych informacji, np. o miejscu spożywania posiłków podczas pielgrzymki, o opłatach za posiłki i noclegi. Z treści takiego sprawozdania, dotyczącego pielgrzymki pieszej z Raciborza i powiatu raciborskiego do Częstochowy w dniach 21-28 maja 1933 r., dowiadujemy się na przykład, że wzięły w niej udział 43 osoby i że odwiedzone następujące miejscowości: Pszów, Wodzisław, Orzesze, Piekary, Kozielsko, Częstochowę. Uczestnikom wyjazdu zapewniono darmowy posiłek w postaci bułki i kielbasy, natomiast za nocleg w Częstochowie, w wieloosobowej sali, każdy z nich musiał zapłacić 4 złote. Donosiciel relacjonuje także zamieszanie, jakie spowodowały zaczepki ze strony grupy bezrobotnych po polskiej stronie, niezadowolonych z powodu wysokości swoich zasiłków w porównaniu z zasiłkami w Niemczech. Streszcza wszelkie

przemowy, jakie usłyszeli pielgrzymi z ust duchownych i świeckich podejmujących pielgrzymów w podróży i na miejscu. Znamy nawet niektóre personalia osób, które z jakichś względów okazały się istotne dla przebiegu pielgrzymki, np. jej kierownika – Johanna Meinuscha z Raciborza.

Ze szczególną uwagą obserwowali agenci wszystko to, co mogło dotyczyć spraw polskich. Prezentujemy niżej fragment takiego sprawozdania z października 1933 roku.

„23 września po południu przybyło do Częstochowy 48 biskupów polskich, którzy następnego dnia wzięli udział w ślubach młodzieży ku czci św. Jadwigi. Gdy o obecności pielgrzymów z zachodniej części Śląska dowiedział się bp Hlond, przywitał ich i powiedział, że duszy i serce Polaków nigdy nie można oddzielić od ojczyzny. W sobotni wieczór odbyły się dwie projekcje filmów dla pielgrzymów: «Droga Krzyżowa» i «Pod Twoją Obronę». Nie miały charakteru politycznego. Następnie przemówił do nich nieznanym z nazwiska ksiądz i powiedział, że jeszcze za poprzednich rządów mniejszość polska nie miała powodów do radości, obecnie zaś musi znosić jeszcze więcej. Pielgrzymi wciąż skarżą się, że odbierane są im prawa do języka, do kształcenia dzieci, a ich wiara jest wyobcowana. Dlatego tak wielu pielgrzymów z Niemiec przyjeżdża do Częstochowy, aby umocnić się przez modlitwę w świętym miejscu” (w oryginale język niemiecki, przekład MI).

Archiwum Państwowe w Opolu, zesp. 1, sygn. 178, s. 218-219.

Pielgrzymi ze Śląska podejmowani byli szczególnie ciepło przez jasnogórskich duchownych. Nierzadko zdarzało się, że gdy dostojnicy kościoła celebrujący uroczyste nabożeństwa zostali poinformowani, iż wśród pielgrzymów znajdują się goście ze Śląska, zwracali się do nich ze specjalnymi pozdrowieniami i serdecznymi słowami wsparcia.

Szczególną wymowę patriotyczną miały w okresie międzywojennym pielgrzymki na Jasną Górę. Za sam udział w pielgrzymce można było trafić do kartoteki Gestapo; znajdujemy tam np. kartę dotyczącą kobiety nazwiskiem Marie Cebulla, zamieszkałej w Zabrze (Hindenburg), której jedyną przewiną było wzięcie udziału w pielgrzymce do Piekar w dniach 17-19 lipca 1937 roku, lub Gertrud Kreska z Dobrzenia Wielkiego (Gross Döbern), która wybrała się do Częstochowy w dniach 2-4 lipca 1937 roku (akta z Archiwum Państwowego w Opolu, zesp. 56, sygn. 747 i 4247).

Mimo mnożących się utrudnień formalnych (zakaz wydawania paszportów zbiorowych) i transportowych (podstawianie pielgrzymom wagonów bydłowych zamiast osobowych) nie zaprzestano ich organizowania niemal do wybuchu II wojny światowej.

Bibliografia

1. Archiwum Państwowe w Opolu, zesp. 1, Naczelne Prezydium Prowincji Górnośląskiej w Opolu, sygn. 178.
2. Archiwum Państwowe w Opolu, zesp. 56, Tajna Policja Państwowa w Opolu, sygn. 747, 4247.
3. „Nowiny Codzienne” 1934, nr 77, 97.
4. Cygański M., *Hitlerowskie prześladowania przywódców i aktywu Związków Polaków w Niemczech w latach 1939-1945*, „Przegląd Zachodni” 1984, nr 4, s. 23-64.
5. Górecki J., *Pielgrzymki na Górnym Śląsku w latach 1869-1914*, „Studia Theologica Varsoviensia” 1997, nr 2, s. 303-324.
6. Hanich A., *Góra Świętej Anny. Sanktuarium Diecezji Opolskiej*, Opole 1993.
7. Malczewski K., *Ze wspomnień śląskich*, Warszawa 1958.
8. Myszor J., *Pielgrzymki Górnoślązaków w XIX i na początku XX w.*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1982, nr 15, s. 151-169.
9. Snoch B., *Górnośląski leksykon biograficzny*, Katowice 1997.
10. Wawrzyniak C., *Pozareligijne znaczenie pielgrzymowania do miejsc pątniczych w świetle relacji pamiętnikarskich opolan*, „Przegląd Zachodni” 1990, nr 2, s. 71-79.



Pielgrzym w Kalwarii Zebrzydowskiej, marzec 1932 roku; w tle grupa pielgrzymów zgromadzona wokół niesionego krzyża
[Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/15/565/8]

Pielgrzymka śląska do Rzymu, maj 1934 roku. Plakat informujący o pielgrzymce oraz krzyż przeznaczony na upominek dla papieża; na postumencie napis: Piusowi XI Śląsk
[Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/15/882/3]

WAGONS-LITS // COOK

DYREKCYJNA 9

POPULARNA
PIELGRZYMKA
ŚLĄSKA
do
RZYMU
NA ZIELONĄ ŚWIEŻĄ

Pod Protektorem

JEGO EKSCELENCJI KS. BISKUPA DR. OKONIEWSKIEGO

Organizowana przez Zw. Powstańców Śl. i Towarzystw Polek w Katowicach

od 17 maja 1934

ZŁ
ZŁ

305.-

połączona z wycieczką

NEAPOLU, PARYŻU i WENECJI

Zapisy przyjmują i dzielają:

Zw. POWSTAŃCÓW ŚL., Zw. Towarzystw Polek, ul. Plebiscytowa 1

„Wagons-Lits-Cook” Dyrekcyjna 9.





Pielgrzymka Polaków ze Śląska Opolskiego do grobu
św. Stanisława w Krakowie, wrzesień 1936 roku;
na rękawach widoczne znaki Rodła
[Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/16/865]

Pielgrzymka śląska do Rzymu, maj 1934 roku.
Uczestnicy pielgrzymki przed Ołtarzem Ojczyzny –
pomnikiem Wiktora Emanuela II, (fotografia
na następnej kartce)
[Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/15/882/1]



235
OBERPRAS. OPEL 126
Eins. 20-Mai 1934 139-
L-3

Übersetzung
aus Nowiny Codzienne, Oppeln, Nr. 117 vom 26. Mai 1934.

Wallfahrt nach Czenstochau.

Die zweite diesjährige Wallfahrt zur Czenstochauer Gottesmutter veranstalten wir am 6. Juli 1934. Sie dauert 3 Tage. Die Reise von der polnischen Grenze bis Czenstochau und zurück einschließlich der ~~W~~ Übernachtungen kostet für Mitglieder des Polenbundes 5,50 M., für Nichtmitglieder 6,- M. Die Kosten für die Wallfahrer aus den Kreisen Ratibor und Cosel und aus dem Industriebezirk sind höher, und wir führen sie nachfolgend besonders an.

Anmeldungen werden bis 23. Juni entgegengenommen. Pässe sind nicht erforderlich, wir reisen auf einen Sammelpaß.

Die Anmeldungen, in denen Vor- und Zuname, Tag der Geburt, Beruf, Wohnort und Staatsangehörigkeit anzugeben sind, richtet man 48. in den Kreisen Oppeln u. Neustadt an Franz Kotulla, Oppeln, Nikolaistr. im Kreise Groß Strehlitz an Jan Wawrzynek, Gr. Strehlitz, Lublinitz-straße 21.

" " Rosenberg an Jan Rychel, Rosenberg O/S, Landsberger Chaussee "Bank Ludowy".

" " Guttentag an Jan Kotulla, Guttentag O/S, "Rolnik".

in den Kreisen Ratibor und Cosel an Leo Czogalla, Ratibor, Gartenstraße 9, "Rolnik".

im Kreise Gleiwitz an Viktor Gorzolka, Gleiwitz, Wilhelmstr. 53.

in den Kreisen Beuthen und Hindenburg an Alois Pawliczek, Beuthen, Gleiwitzstr. 10.

Die Wallfahrer aus den Kreisen Gleiwitz, Beuthen und Hindenburg zahlen: Mitglieder des Polenbundes 6,50 M., Nichtmitglieder 7,- M.

Der Preisunterschied erklärt sich dadurch, daß der Weg aus dem landwirtschaftlichen Bezirk nach Czenstochau kürzer ist.

Leiter der gesamten Wallfahrt ist Jan Wawrzynek aus Gr. Strehlitz.

Der Bund der Polen in Deutschland, E.V., Teilverband I.

Das ist der Brief, den ich in Bezug auf die Reise nach Częstochowa erhalten habe.

235





Uroczysta procesja podczas pielgrzymki
na Jasną Górę, 1935 rok
[Narodowe Archiwum Cyfrowe,
sygn. 3/1/0/15/544]







Wycieczka śląskich Rodłaków do Warszawy, 1937 rok
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/3840/0/4.5/74/1/0001]



Książeczka pielgrzyma z 1929 roku, wydana z okazji pielgrzymki do Rzymu na uroczystość złotego jubileuszu kapłaństwa papieża Piusa XI, wskazówki dla pielgrzymów
[Archiwum Państwowe w Opolu, zasób biblioteczny]



Kobiety wiejskie podczas procesji pielgrzymkowych występowały w swoich barwnych strojach ludowych. Matki Polki z przemysłowej części Śląska, rok 1928, nad nimi sztandar z Matką Boską Częstochowską
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/3839/0/0/10/0233]



UWAGI:

Każdy uczestnik otrzyma oznakę, zeszyt kuponowy dla hoteli, 2 legitymacje do walizki i przewodnik: „Pielgrzymka do Rzymu” z mapą Italii i planem Rzymu w cenie 2 złotych. Dobrze jest w czasie drogi już zapoznać się z przewodnikiem, co później bardzo ułatwi zwiedzanie.

1. Wymaga się ścisłej punktualności przy zbiórkach i dokładnego stosowania się do godzin wyjazdu koleją, czy autokarami według zapowiedzenia kierowników.

2. Kto się spóźni, może jechać na własne kosztą dalej.

3. Nie tłoczyć się przy wsiadaniu do pociągu i wysiadaniu, jako też przed dworcami do autokarów.

4. W czasie postoju pociągu nie oddalać się zbyt daleko, na wezwanie konduktorów „in carozza” — „wsiadać” zająć swe miejsce.

5. Palić wolno w korytarzach, w przedziałach tylko za zgodą wszystkich obecnych.

5

6. Na dworcach nie pić wody, owoce tylko dobrze obmyte i czystymi rękoma spożywać.

7. Miejscami przy oknach należy się zamieniać.

8. Od godz. 10-tej wieczorem, do 6-tej rano unikać śpiewania i głośnej rozmowy.

9. Zważać, by bagaż swój oddać na wóz przynależny do hotelu, do którego się ma przydział.

10. Zapamiętać sobie, a lepiej zapisać sobie hotel i ulicę, gdzie się zamieszka.

11. Przy zwiedzaniu kościołów zważać na świętość miejsca.

12. Mieć się na baczności przed złodziejami zwłaszcza wśród natłoku na dworcach, w kościołach i muzeach.

13. Przestrzega się przed lekkomyślnem przewożeniem przez granicę nowych towarów, nieocłonych.

14. Kierownictwo podróży, oraz załatwienie wszelkich spraw technicznych powierzono firmie:

Polskie Biuro Podróży „Frankopol” w Nicei 14.
Rue Halévy.

6



W tłumie pielgrzymów łatwo było się ukryć tajnemu agentowi Gestapo
[Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3-1-0-16-876-136174]



Karta z kartoteki Gestapo zawierająca dane kobiety
nazwiskiem Marie Cebulla
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/56/747]

Karta z kartoteki Gestapo zawierająca dane kobiety
nazwiskiem Gertrud Kreska
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/56/4247]

A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	M	N	O
	P	Q	R	S	Sch	St	T	U	V	W	X	Y	Z	
C e b u l l a								Marie						
								Ehefrau						J F
8.11.83 Ruda														
Hindenburg, Wiesenstr. 15														
Wallfahrt-Piekar 17, -19.7.37														
								VA 13 144				747		
DS1 HINZ-ORGANISATION, Berlin-Marliendorf														
Hinz-Fixeiterlochung														

A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	M	N	O
	P	Q	R	S	Sch	St	T	U	V	W	X	Y	Z	
K r e s k a								Gertrud						
														J F
23.11.93 Gr. Döbern														
Gr. Döbern, Kr, Oppeln														
Wallfahrt- Tschenstochau 2.-4.7.37														
								VA 13 144				647		
DS1 HINZ-ORGANISATION, Berlin-Marliendorf														
Hinz-Fixeiterlochung														

129
220

befindet, das bereits gestohlen war und wieder gefunden wurde. Dortselbst wurden den Teilnehmern kleine Bildchen verkauft. Den Erlös in Höhe von 45,- RM und 50 Zloty übergab Wawrzynak dem Pfarrer der Kirche.

Sonntagvormittag fanden religiöse Veranstaltungen statt. Am Nachmittag (23.9.) kamen etwa 48 polnische Bischöfe in Czenstochau an, die am 24. September 1933 an der Jugendgoldschmiede zu Ehren der hl. Hedwig teilgenommen haben. Als Bischof Hlond erfuhr, daß Wallfahrer aus Westoberschlesien anwesend seien, begrüßte er sie und hob in einer kurzen Ansprache hervor, daß die polnische Seele und das polnische Herz sich niemals von ihrer Heimat trennen liessen. Am Sonntagabend sind den Wallfahrern kinematographische Vorführungen gezeigt worden. Die beiden Filme und zwar "Der Kreuzweg" und "Unter deinem Schutz" hatten keinen politischen Charakter. Nach Schluß der Vorführung hielt ein unbekannter Pfarrer eine kurze Ansprache über die politischen Verhältnisse in Deutschland. Er betonte, daß schon unter der alten Regierung die polnische Kinderheit nichts zu lachen hatte und daß diese unter der jetzigen Regierung noch mehr aushalten müsse. Immer wieder klagen die Wallfahrer, daß ihnen die Sprache genommen, die Kindererziehung verboten und der Gottesdienst ent Fremdet würde. Deshalb kommen soviel Wallfahrer aus Deutschland nach Czenstochau, um an der heiligen Stätte Kräfte für ihren schweren Kampf zu sammeln. Gleichzeitig bat er alle Anwesenden in ihrer Heimat für die Wallfahrten nach Czenstochau zu werben und alle mitzubringen, damit sie in ihrem Heimatlande wieder Kräfte erhalten.

Am Sonntagabend Nachmittag ist für die Teilnehmer aus Westoberschlesien ein Kreuzweg gebetet worden, der von Wawrzynak vorgebetet wurde. Dafür ist dem Genannten von der Geistlichkeit ein Lob ausgesprochen worden. Die Anwesenden wurden gebeten, solchen Führern unbedingtes Vertrauen entgegenzubringen.

Gegen 20,30 Uhr begaben sich mehrere Teilnehmer in ein Gasthaus. Dortselbst wurden sie befragt, ob es wahr sei, daß den Juden in Deutschland die Augen ausgestochen worden seien und ob der Kommunismus noch so stark sei. Dies wurde von mehreren Wallfahrern verneint. Hierbei erklärten die Leute, daß es in kurzer Zeit mit Deutschland zu einem Kriege käme, und daß Hitler sich in Deutschland nicht lange halten könne.

Am

Sprawozdanie tajnego agenta policji państwowej
(Staatspolizei) z pielgrzymki do Częstochowy,
22-24.09.1933 r., fragment
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/178/220]

Magdalena Knieja
Związki śpiewacze

Początki zorganizowanego ruchu śpiewaczego na Górnym Śląsku sięgają 1890 r. Jednak jego intensyfikacja nastąpiła dopiero dwadzieścia lat później, 18 kwietnia 1910 r., gdy w Bytomiu powołano do życia Związek Śląskich Kół Śpiewaczych. Jego hasło brzmiało: „Cześć pieśni”. W zarządzie znaleźli się m.in. prezes Michał Wolski i ks. kapelan Paweł Pośpiech. Związek Śląskich Kół Śpiewaczych funkcjonował pod jednym szyldem do 1921 r., licząc 279 kół śpiewaczych. Po podziale Górnego Śląska w 1922 r. oddział działający w rejencji opolskiej stał się osobnym związkiem i zmienił nazwę na Związek Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim. Nieprzychylnie nastawienie nowych władz administracyjnych działających w niemieckiej części Górnego Śląska do polskich organizacji sprawiło, że 71 istniejących tutaj towarzystw śpiewaczych musiało zawiesić swoją oficjalną działalność. Lecz wrodzone zamiłowanie ludności śląskiej do pieśni rodzimej i chęć krzewienia mowy polskiej w śpiewie okazały się silniejsze niż niechęć rządzących. I tak już od roku 1924 pod patronatem Związku Polaków w Niemczech zaczęły ponownie funkcjonować dwa Towarzystwa Śpiewu: „Jutrzenka” w Żernikach (pow. gliwicki) oraz „Lutnia” w Opolu, zachęcając kolejnych członków mniejszości polskiej do wskrzeszania pozostałych zespołów śpiewaczych. Pierwszy Zjazd delegatów Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim w nowej poplebiscytowej rzeczywistości odbył się 11 kwietnia 1926 r. w Gliwicach, zgromadził przedstawicieli 12 kół śpiewaczych i powołał do życia Związek Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim. Prezesem Wydziału Związku został Fabian Hajduk z Żernic, a wiceprezesem Alfons Klaka z Zaborza. Na drugim zjeździe Związku 13 listopada 1927 r. w Gliwicach zdecydowano o podziale całego terenu Śląska Opolskiego na cztery okręgi śpiewacze: północny (w jego skład wchodził także Wrocław), wschodni, zachodni i południowy. W tym czasie istniało 18 kół śpiewaczych, liczących łącznie 476 członków. W 1932 r. ponownie zmieniono strukturę związkową i utworzono 5 okręgów towarzystw śpiewaczych: przemysłowy, raciborsko-kozielski, opolsko-prudnicki, strzelecki i olesko-dobrodzieński.

W następnych latach, na przekór niesprzyjającej sytuacji politycznej, polskie zespoły śpiewacze wspomagane przez Związek Polaków w Niemczech kontynuowały swoją działalność. Polegała

ona m.in. na organizowaniu dorocznych zjazdów, walnych zgromadzeń i kursów dokształcających dla muzyków. Odbывały się także festiwale pieśni ludowych oraz koncerty ku czci polskich kompozytorów, np. Fryderyka Chopina. Organizowano msze św. w języku polskim, uroczyste bale, konkursy śpiewacze oraz przedstawienia muzyczno-teatralne. Kierownictwo ZPKŚ na Śląsku Opolskim od 1936 r. wydawało też miesięcznik muzyczno-literacki „Przyjaciel Pieśni”, który był źródłem bieżących wiadomości społeczno-politycznych z terenów ówczesnej rejencji opolskiej. Dodatkowo informował o najważniejszych wydarzeniach organizowanych przez ZPKŚnŚO. Edukował i wychowywał młodych czytelników w duchu patriotyzmu i miłości do polskiej pieśni.

Od 1936 r. organizowano również doroczne „Święto Śpiewaka”, podczas którego występowały chóry śpiewacze oraz muzycy i soliści zawodowych scen polskich.

Ważnym wydarzeniem związanym z aktywnością Zarządu ZPKŚ na Śląsku Opolskim było ukazanie się w czerwcu 1935 r. śpiewnika „Echa Śląskie”, zawierającego 146 pieśni. Propagował on polskie pieśni patriotyczne i został szybko skonfiskowany przez władze niemieckie. Do wybuchu II wojny światowej krążył wśród mniejszości polskiej w nielegalnym obiegu. Pieśni, które się w nim znalazły, zostały zakazane, a były to m.in.: „Boże, coś Polskę”, „Jeszcze Polska nie zginęła”, „Oto dziś dzień krwi i chwały”, „Piękna nasza Polska cała”.

Wszystkie działania Związku w okresie międzywojnia miały budować w społeczności polskiej poczucie przynależności do wspólnoty narodowej, opartej na podobnych wartościach patriotycznych i religijnych. Członkowie ruchu, połączeni tradycją, wiarą przodków i dziedzictwem kulturowym, czynili wszystko, aby zachować pieśń polską w jej tradycyjnej formie. A nie było to łatwe w ówczesnej rzeczywistości Śląska Opolskiego, gdyż na skutek szykan i przeszkód niektóre towarzystwa śpiewacze zawieszały swoją działalność. W ich miejsce powstawały nowe, które również mierzyły się z różnego rodzaju przeciwnościami.

W okresie od 1920 do 1939 r. istniały łącznie 62 chóry, m.in.: „Lutnia” (Opole), „Gwiazda” (Groszowice, Mikulczyce), „Słowiczek” (Gosławice), „Dzwonek” (Kępa), „Halka” (Wójtowa Wieś),

„Jutrzenka” (Grudzice, Żerniki, Wójtowa Wieś), „Cecylia” (Żędo-
wice, Popielów), „Harmonia” (Wrocław), „Echo” (Cisek, Opole),
„Chopin” (Zabrze), „Skowronek” (Gierałtowice) i inne.

Sukces organizacyjny kół śpiewaczych w dużym stopniu nale-
ży przypisać działaczom i nauczycielom, którzy byli wtedy naj-
większymi rzecznikami upowszechniania piękna pieśni pol-
skiej. Wśród nich warto wymienić: Bronisława Koraszewskiego
(1864-1924) – założyciela chóru „Lutnia” w Opolu, Jana Fojcika
(1888-1975) – organizatora i dziejopisarza społecznego ruchu mu-
zycznego na Śląsku, Jana Łangowskiego (1902-1953) – redaktora
„Przyjaciela Pieśni”, Jana Witta (1901-1949) – dyrygenta, Jana Ry-
chla (1902-1974) – nauczyciela, Józefa Kandziore (1898-1970) – dy-
rygenta, zbieracza pieśni śląskich, Stefana Mariana Stoińskiego
(1891-1945) – dyrygenta, organizatora ruchu śpiewaczego, Piotra
Świerca (1909-1991) – dyrygenta, historyka ruchu kulturalnego
na Śląsku Opolskim, Henryka Tonderę (1903-1986) – powstańca
śląskiego, pedagoga, zbieracza pieśni oraz Janinę Żnińską (1871-
1949) – pierwszą redaktorkę miesięcznika literacko-muzycznego
„Śpiewak Śląski”.

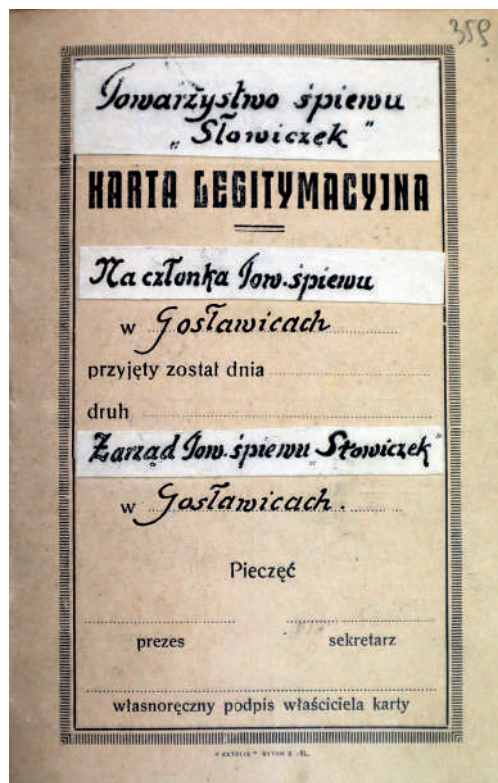
Wszystkie poczynania polskich zespołów śpiewaczych na Opol-
szczyźnie wspierane były przez Związek Polaków w Niemczech.
To on integrował społeczność i motywował do kolejnych inicja-
tyw członków polskich towarzystw śpiewaczych. Najważniejsze
z zainspirowanych przez Związek wydarzeń to m.in.: ogłoszenie
w 1927 r. lipca miesiącem pieśni polskiej, zainicjowanie w marcu
1933 r. obchodów „Wiary Ojców naszych”, przyjęcie protektora-
tu nad obchodami 25-lecia Związku Śląskich Kół Śpiewaczych
w części Śląska pozostawionej Niemcom, uczczenie przez śpiewa-
ków 15. rocznicy powołania do życia ZPwN specjalnym zjazdem
śpiewaczym w dniu 23.01.1938 r. w Raciborzu, wręczenie sztanda-
ru związkowego przez delegata ZPwN Władysława Wesołowskie-
go z Berlina prezesowi Alfonsowi Klace i pasowanie śpiewaków
ZPKŚ na Śląsku Opolskim macierzystym sztandarem „Rodła”.

Jedna z pieśni konkursowych wykonana przez zespół „Halka” z Wójtowej Wsi podczas zjazdu gliwickiego polskich Związków Śpiewaczych na Śląsku Opolskim, 6 maja 1928 r.
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/227]

Bibliografia

1. Archiwum Państwowe w Opolu, zespół nr 1, Naczelne Prezydium Prowincji Górnośląskiej w Opolu, sygn. 227, 230.
2. [Anonim], *Cześć Pieśni!*, „Nowiny Codzienne” 1921, nr 62, s. 1.
3. Hanke R., *Słownik biograficzny polskiego śpiewactwa na Górnym Śląsku*, Katowice 2010.
4. Hanke R., *Śląsk śpiewa*, Katowice 1991.
5. Horoszkiewicz T., *Kilka słów o Ruchu Śpiewaczym na Górnym Śląsku w latach 1920-21*, „Kwartalnik Opolski” 1961, nr 1/25, s. 125.
6. Masnyk M., *Dzielnica I Związku Polaków w Niemczech (1923-1939)*, Opole 1994.

Legitymacja członkowska Towarzystwa Śpiewu „Słowiczek” w Gosławicach
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/227]



Tow. śpiewu „Halka“
z Wójtowej Wsi pow. opolskiego.

SIEDZI PTASZEK W LESZCZYNIE.

Feliksa Nowowiejskiego.

Siedzi ptaszek w leszczynie
I śpiewa o dziewczynie.
Trzepioce się i prosi,
A ja śpiewam o Zosi.

Zosia, moje kochanie,
Zosia, moje żądanie,
Jak ja do ciebie chodzę,
Niczego mi nie chybia.

Odezwa Wydziału Związku Śląskich Kół Śpiewackich
skierowana do członków zespołów śpiewaczych
przed Plebiscytem na Górnym Śląsku, 17 marca 1921 r.
[Zasób biblioteczny Archiwum Państwowego w Opolu,
„Nowiny Codzienne” 1921, nr 62]

Cześć Pieśni!

Śpiewaku, Śpiewaczko Śląska!
Już nastał dzień, już błysnął dziw,
Co był przepowiadany...
Z letargu lud się przecknął żywy!
I wstrząsnął grobu ściany!

Nadchodzi dzień porachunku, czas zrzucić
każdą niewoli, wyzwolić się z jarzma krzyżackiego
pamiętając na słowo naszej pieśniarki
Marji Konopnickiej.

Strażnicą nas postawił Bóg,
U granic swej krainy,
A twierdzą mu jest każdy próg
Gdzie polskie ojce, syny...

Bądźmy godnemi stróżami, gotowi poświęcić
wszystko w obronie ziemi ojczyznej, jej skar-
bów, gotowi poświęcić krew a nawet i życie w o-
bronie granic Polski.

Apelujemy do Was druhowie i drużyny do
wszystkich przyjaciół pieśni w imię tej skar-
nicy pamiątek po przodkach odziedziczonej, która
nam hydra krzyżacka wieki całe wydrzeć nie
zdolana, stańmy zwartym szeregiem wiernie
przy sztandarze śpiewackim, c z u j n i, krzepiąc
serca pieśnią ojczyzną, idźmy w bój ostateczny
wprawdzie nie orężny i krwawy, w bój bronić
najświętszych praw naszych.

I wiedzie syna ojciec tam,
Gdzie brzask od Wisły świeci,
I woła: — Patrzaj synu! Tam
Nasz Orzeł biały leci!

My synowie i córki, właściciele tej ziemi! My
potomkowie Piasta, duchowo złączeni z Ma-
cierzą Polską, zaświadczy my w dniu 20.
marca uroczystość wobec całego świata naszą
przynależność narodową, naszą miłość do Matki
Polski, okażemy hart ducha i niezłomną wolę
złączenia Śląska z Polską i danem nam będzie
zanuć ostateczny hymn zwycięstwa na chwałę
Rzeczypospolitej Polskiej! Cześć Pieśni!

Wydział Związku Śląskich Kół Śpiewackich:
Michał Wojski, prezes. J. Żnińska, sekr.



Członkinie Polskiego Towarzystwa Śpiewaczo-Teatralnego „Dzwonek” w Kępie. Na zdjęciu z nauczycielem Janem Rychlęm, 1929 r.
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/227]

Przedstawienie dziewcząt z Polskiego Towarzystwa Śpiewaczego „Słowiczek” w Gosławicach, 1929 r.
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/227]



Członkowie Polskiego Towarzystwa Śpiewaczego „Jutrzenka”
w Grudziach po meczu piłki nożnej, 1929 r.
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/227]



Kurs kierowników świetlicowych zespołów
muzycznych i śpiewaczych na Górnym Śląsku.
Ćwiczenia gry na gitarze, 1934 r.
[Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/10/3884/1]





Kurs kierowników świetlicowych zespołów muzycznych
i śpiewaczych na Górnym Śląsku. Zdjęcie grupowe
uczestników i wykładowców, 1934 r.
[Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/10/3884/3]

Fotografia grupowa uczestników koncertu ku czci
Fryderyka Chopina zorganizowanego przez Polskie
Towarzystwo Śpiewacze „Harmonia” w Berlinie, 1930 r.
[Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/16/846]





IV zjazd polskich Związków Śpiewaczych
na Śląsku Opolskim w Bytomiu.
Pochód przez miasto, 1930 r.
[Narodowe Archiwum Cyfrowe,
sygn. 3/1/0/16/853/2]





IV zjazd polskich Związków Śpiewaczych na Śląsku Opolskim w Bytomiu.
Komitet organizacyjny na spotkaniu przy piwie, 1930 r.
[Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/16/853/3]





PAMIĘTNIK

Zjazdu Związku Kół Śpiewackich
na Śląsku Opolskim
odbytego 6 maja 1928
— w Gliwicach. —

Pamiętnik Zjazdu Związku Kół Śpiewackich na Śląsku
Opolskim, 6 maja 1928 r.

[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/227]

Premierowy numer czasopisma muzyczno-literackiego
wydawanego przez Związek Polskich Kół Śpiewaczych
na Śląsku Opolskim, 1936 r.

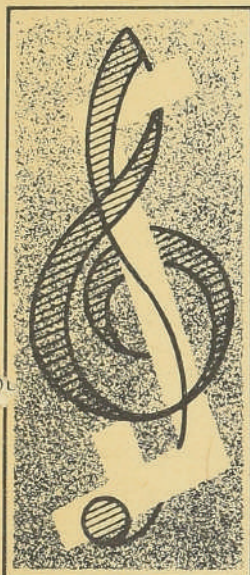
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/230]

PRZYJACIEL PIEŚNI

Rok 1

Zabrze, w kwietniu 1936 r.

Nr. 1



ORGAN
Związku Polskich
Kół Śpiewaczych
na
Śląsku Opolskim
♦MIESIĘCZNIK♦

PIEŚŃ GMINNA

*O święta pieśni gminna!
Ludowy skarbcu nasz!
O jakież niepojęty
Ty dla nas urok masz!
Potężna w tobie siła,
Żywota wieczny źródło,
O pieśni moja miła,
O drogi skarbie mój!*

*A kto od pieśni stroni,
Niechaj rozważy głos,
Że póki ona dzwoni,
To nas nie zmoże los.
Leć w niebo, pieśni droga!
O Boże, spraw ten cud:
By wśród niedoli swojej
Pieśń gminną kochał lud!*

Daniela Mazur

Polski ruch czytelniczy

Historia polskiego ruchu czytelniczego na ziemiach znajdujących się pod zaborem pruskim sięga roku 1843. Wówczas to powstały pierwsze biblioteki ludowe na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego i rozprzestrzeniły się na Górny Śląsk, Pomorze Gdańskie, Warmię i Mazury, a także wśród osób na emigracji, głównie na terenach Westfalii i Nadrenii. Biblioteki polskie w Niemczech powstawały, aby wspierać pracę kulturalno-narodową organizacji polskich, w tym naukę języka polskiego. Były to zazwyczaj małe biblioteczki, liczące od 100 do 300 woluminów. Działały przy świetlicach, szkołach, kursach języka polskiego, harcówkach czy oddziałach Związku Polaków w Niemczech.

Sieć bibliotek powiększyła się w okresie międzywojennym w czasie przygotowań do plebiscytu. Inicjatorem tych działań było Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu, dzięki któremu zorganizowano sieć bibliotek miejskich i wiejskich. Skuteczną akcją biblioteczną udało się jednak przeprowadzić dopiero po ostatecznym ustaleniu się granic na Górnym Śląsku. Punktem zwrotnym w tej kwestii było powstanie Związku Polaków w Niemczech. W kalendarzu prac Związku wyznaczono miesiąc luty, który w szczególności poświęcono prasie i książce polskiej. W tym miesiącu również przeprowadzano wzmożoną akcję pozyskiwania nowych czytelników.

Do rozwoju nowej sieci bibliotecznej na Śląsku Opolskim przyczyniło się również powstanie szkolnictwa polskiego wraz z Polsko-Katolickim Towarzystwem Szkolnym na Śląsk Opolski. W samym tylko powiecie opolskim do końca 1927 roku założono 12 bibliotek. Tworząc ponownie sieć biblioteczną, na łamach prasy polskiej wzywano czytelników do zwrotu dawniej wypożyczonych książek. Jednocześnie od roku 1924 zaczęły napływać pierwsze dary biblioteczne. Przesyłane były one przez Towarzystwo Opieki Kulturalnej nad Polakami zamieszkałymi Zagranicą im. Adama Mickiewicza w Warszawie. Do akcji tej włączył się także Związek Obrony Kresów Zachodnich Okręg Śląski w Katowicach, jak również Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP w Warszawie.

Aby zapewnić fachową obsługę polskich bibliotek w Niemczech, organizowano specjalne szkolenia dla bibliotekarzy. Głównym ich celem było nauczanie umiejętności technicznych z zakresu bibliotekarstwa oraz szerokie propagowanie czytelnictwa wśród ludności.

Ważnym wydarzeniem było otwarcie w Opolu w 1926 r. Biblioteki Polskiej. Mieściła się ona w budynku „Rolnika” przy dzisiejszej ul. Jana Łangowskiego 4. Posiadała w swoich zbiorach około 1000 woluminów, a prowadził ją pochodzący z Grudzie Jan Adamek. Oprócz wypożyczania książek na miejscu, do zadań biblioteki należało również przygotowywanie zestawów książek do wypożyczenia w teren. Dokumentem, który uporządkował organizację czytelnictwa w powiecie opolskim, był okólnik Komitetu Towarzystwa Czytelni Ludowych na powiat opolski nr 1/27 z dnia 15 czerwca 1927 r. Regulował on zasady pracy terenowych bibliotek polskich i ich współpracy z biblioteką powiatową w Opolu. Biblioteka powiatowa w Opolu była centralą odpowiedzialną za rozdzielanie książek do bibliotek terenowych. Jej kierownikiem został również Jan Adamek. Miejscowi bibliotekarze odpowiadali za książki i majątek ruchomy prowadzonych przez nich bibliotek. Wprowadzono opłaty, które wynosiły 30 fenigów za wpisowe i 10 fenigów stanowiących składkę miesięczną oraz wzory druków bibliotecznych – legitymacji i karty czytelnika.

Od roku 1933 umacniał się reżim nazistowski. Pomimo coraz trudniejszych warunków pracy związanych z terrorem nowej władzy, tworzenie bibliotek polskich trwało nieprzerwanie do 1939 roku. Jeszcze wiosną tego roku dokonano reorganizacji biblioteki opolskiej, natomiast stare biblioteki działające w powiecie opolskim zaczęto zamieniać w czytelnie, wymieniając ich księgozbiory.

Biblioteki polskie na Śląsku Opolskim zamknięto na mocy rozporządzenia z 16 sierpnia 1939 r., wydanego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy Niemieckiej w porozumieniu z Ministerstwem Nauki, Oświaty i Wychowania. Nakazywało ono wszystkim komórkom Gestapo, terytorialnym władzom administracyjnym oraz burmistrzom miast natychmiastowe zamknięcie i zabezpieczenie wszystkich bibliotek polskich na terenie Niemiec. Do akcji Gestapo przystąpiło już następnego dnia,

tj. 17 sierpnia 1939 r. Wkroczone równocześnie do wszystkich lokali bibliotek, czytelni i świetlic polskich. Istniejące biblioteki polskie i księgozbiory zostały zamknięte i opieczątowane. W mniejszych miejscowościach książki pakowano i przewożono do Opola. Meldunek o zakończeniu akcji przesłano do władz w Berlinie już 22 sierpnia 1939 r.

Bibliografia

1. Kościów J., *Rozmowa z Janem Adamkiem, byłym bibliotekarzem Biblioteki Polskiej Związku Polaków w Niemczech*, „Pomagamy Sobie w Pracy” 1972, nr 2, s. 12-15.
2. *Leksykon Polactwa w Niemczech*, wydanie fototypiczne, Warszawa-Wrocław 1973.
3. Ratajewski J., *Ruch czytelniczy i biblioteki polskie na Śląsku Opolskim w latach 1922-1939*, Opole 1970.
4. Wróblewski J., *Biblioteki polskie w Niemczech*, [w:] *Pięćdziesięciolecie Związku Polaków w Niemczech (materiały sesji naukowej)*, Opole 1974, s. 241-252.
5. Wróblewski J., *Pierwszy dokument bibliotekarstwa ludowego w zaborze pruskim*, „Bibliotekarz” 1968, nr 7/8, s. 201-204.
6. Wróblewski J., *Z dziejów bibliotek polskich na Opolszczyźnie w latach międzywojennych*, „Bibliotekarz” 1969, nr 9, s. 267-273.

Uczestnicy kursu bibliotekarskiego zorganizowanego przez
Towarzystwo Czytelni Ludowych w Katowicach (1929-1939),
(fotografia na następnej kartce)
[Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/10/3848]





35

Verzeichnis der im hiesigen Dienstbezirk befindlichen
polnischen Bibliotheken.

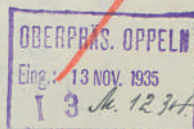
- - - - -

Lfd. Nr.	Ort	Vor- und Zuname des Leiters.
1. ✓	Oppeln, Augustinistr. 4.	Johann Adamek (Kreisbibliothek)
2. ✓	Szendrzyk <i>Willema</i>	Josefa Halapczok
3. ✓	Wengern	Johann Swiercza
4. ✓	Gorek	Josef Kloss
5. ✓	Malino	Josef Okos
6. ✓	Zlönitz	Andreas Matoszka
7. ✓	Groschowitz	Maria Zielonkowskiew (ist im Polenbund als Stenotypistin tätig)
8. ✓	Grudschütz	Peter Linkert II
9. ✓	Danietz	Ignatz Sklorzy
10. ✓	Schalkowitz	Marie Prudlik
11. ✓	Chroszczinna	Simon Kosnego
12. ✓	Kempa	Anton Wilczek
13. ✓	Vogtsdorf	Alois Schiemanietz
14. ✓	Cissek <i>Willema</i>	Josef Planetorza
15. ✓	Gross - Strehlitz	Wilkowskie, im Bankgebäude //
16. ✓	Sandowitz	Maria Gucy
17. ✓	Ratibor	Grzegorzcykowny
18. ✓	Rosenberg	Wawrzynek Jan
19. ✓	Markowitz <i>Orkadius</i>	Orkadius Bozek
20. ✓	Tellaruh <i>Beusz</i>	Valentin Beusz
21. ✓	Gross - Borek <i>Beusz</i>	Kalamorza
22. ✓	Cosel	Königsstr. 14. (Bank) //
23. ✓	Hindenburg	Dyoscowej 2.
24. ✓	Gleiwitz	Wilhelmstr. 53. Lapa
25. ✓	Miedar <i>Beusz</i>	Sarzygla

Lfd. Nr.	Ort	Vor- und Zuname des Leiters.
26.	✓ Schomberg <i>Anten</i>	Maksą
27.	✓ Miechowicz	Weingart, Ungarstr. 6.
28.	✓ Pilzendorf <i>Boles</i>	Anton Brylok
29.	✓ Friedrichswille <i>Boles</i>	August Polotzka, Feldstr. 88.
30.	✓ Wieschowa <i>Boles</i>	Frankiska Broji
31.	✓ Mikultschütz	Karoline Dziwisga
32.	✓ Beuthen	Katolik. <i>Im Pakt</i>

Staatspolizeistelle
für den Regierungsbezirk Oppeln.
III.- 71²⁰t/24.

Oppeln, den 2. November 1935.



Betrifft: Polnischen Bibliothekarkursus in
Beuthen o/S.
Ohne Vorgang.

Am 14. September 1935 wurde im ^{„Polnischen Heim“} der Gospoda Polska in Beuthen ein Bibliothekarkursus für Angehörige der polnischen Minderheit eröffnet. Soweit festgestellt werden konnte, nahmen nachstehende Personen an diesem teil:
Alfons L u k a s o z y k aus Wieschowa,
Josef L a s o z y k aus Miechowitz und
Emanuel D r o b o z y k aus Miechowitz,
August P o l o c z e k aus Friedrichsweille,
Josef B a d u r a aus Schomberg,
Karl J o o h a n o z y k aus Bobrek-Karf,
Franz G o r e k aus Hindenburg,
Konstantin K o l a t e k aus Zaborze,
Anton J a r a s o h aus Mikultschütz und
Anton B r y l l o k aus Pilzendorf.
Insgesamt beteiligten sich ^{aus dem Dienstbereich meiner} 19 Personen, die fast alle Führer polnischer Vereine sind. Bei dem Kursus wurden von einem ^{derer} Bibliothekar S t a s i a k und einem Kommunalbeamten M i e d z i n s k i, beide aus Kattowitz, Vorträge gehalten über die Entstehung und Einrichtung der polnischen Bibliotheken und über die kulturellen Vorteile, die den Lesern in nationalpolnischer Hinsicht erwachsen. An diesen Kursen werden sich zukünftig auch die Lehrer des polnischen Privatgymnasiums in Beuthen O/S beteiligen. Der Kursus soll 6 Wochen dauern. Nach jedem Vortrag werden den Kursteilnehmern Bücher zur Weitergabe an die Vereine ^{gegeben} bew.

Pismo dotyczące kursu bibliotecznego, który odbył się 14 września 1935 r. w Bytomiu, wraz z wykazem osób, które wzięły w nim udział (1935)

[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/257]

Zaproszenie na organizowaną w styczniu 1934 r. w Bytomiu Wystawę Książki Polskiej (1934)

[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/257]

5² 4
~~131~~
181

Z W I ą Z E K P O L A K Ó W W N I E M C Z E C H T. z.

D z i e l n i c a Ś l ą s k a

urządza w B y t o m i u , w Domu Polskim przy Gleiwitzerstr.10

W y s t a w ę K s i ą ż k i P o l s k i e j .

Wystawa trwać będzie od niedzieli, dnia 21 stycznia do niedzieli, dnia 28 stycznia 1934 r.

Uroczystość otwarcia odbędzie się w niedzielę, dnia 21 stycznia 1934 r. na sali

przy Gleiwitzerstr.10, po południu o godz. 3-ciej.

Uroczystość urozmaicona będzie przemówieniami, deklamacjami, śpiewami. Poza tem wygłoszony zostanie referat na temat książki polskiej.

Wystawa otwarta będzie codziennie od godz. 10-tej do godz. 21-szej.

Rodacy! Zwiedzajcie licznie Wystawę. Dobra książka polska jest dobrym przyjacielem w domu!

Na uroczystość otwarcia zapraszamy serdecznie.

Związek Polaków w Niemczech T.z.
Dzielnica I.

Opole, dnia 15-go czerwca 1927r.

O k ó ł n i k nr.1/27

Komitetu pow. Towarzystwa Czytelni Ludowych

na powiat opolski.

Celem ujęcia czytelnictwa polskiego w powiecie opolskim w formy organizacyjnej i udzielenia wskazówek bibliotekarzom podajemy co następuje:

Organizacja i kierownictwo.

Prezesem Towarzystwa Czytelni Ludowych na powiat opolski i sąsiednie powiaty, jest dyrektor banku p. Stanisław Spychalski z Opola. Towarzystwo Czytelni Ludowych stoi pod opieką Towarzystwa Szkolnego w Bytomiu. Komitet Towarzystwa Czytelni Ludowych składa się z 6-ciu osób: p. dyr. Stanisława Spychalskiego, kierownika Związku Polaków w Niemczech p. Szczepaniaka, p. redaktora Jankowskiego, p. dyr. banku Cyrysa, p. Piotra Pandzy z Król. Konejusi i p. Marji Szczecińskiej z Gosławic.

Bibliotekarzem jest p. Jan Adamek z Grudzie.

Biblioteka powiatowa.

Biblioteka powiatowa mieści się w Opolu, w posiadłości "Polnika" przy ulicy Augustyniistr. 4. Tam urzęduje bibliotekarz od godz. 1/2 8-mej rano do 3-ciej po południu bez przerwy, dokąd też w wszelkich sprawach bibliotekarskich zwracać się można. Adres bibliotekarski brzmi:
Jan Adamek, Opole O/B. Augustyniistr. 4.

Książki dla biblioteki.

Dla każdej miejscowości, w której istnieje biblioteka, przesyła powiatowa biblioteka odpowiednie komplety książek z odpowiednim spisem na ręce miejscowego bibliotekarsa. Termin wymiany książek naznacza bibliotekarz powiatowy.

Za książki otrzymane z powiatowej biblioteki, odpowiada bibliotekarz miejscowy, który stara się, by żadna książka nie zginęła. Zarówno za książki jak wszelki inny majątek Towarzystwa Czytelni Ludowych np. szafy, książki wpisane, kasowe i t.p. odpowiada bibliotekarz.

Okólnik Komitetu Towarzystwa Czytelni Ludowych powiatu opolskiego nr 1/27 z dnia 15 czerwca 1927 r. zawierający zasady funkcjonowania bibliotek [Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/79]

Członkostwo.

Każdy czytelnik, pożyczający książki, stanie się ~~członkiem~~ *członkiem* Tow. Czytelni Ludowej.

Każdy członek płaci wstępnego 30-fen. i 10-fen. miesięcznej składki lub 30-fen kwartalnie. Otrzymuje on kartę legitymacyjną na jego imię i nazwisko, którą przy odbieraniu książek winien się wykazać; na legitymacji wpisuje się numery pożyczonych książek.

Członek, opłacający regularnie swoje składki miesięczne, może dowolnie z biblioteki korzystać i znaleźć zawsze udogodnienie.

Wypożyczanie książek i obowiązek czytelnika

Czytelnikowi, przychodzącemu po książkę podać bibliotekarz spis tych książek, które w bibliotece posiada celem wyszukania sobie odpowiedniej książki. Następnie wpisuje numery książek oraz datę wypożyczenia do książki wpisowej to samo /nr. i datę wypożyczenia/, czytelnikowi na karcie legitymacyjnej. Przy zwracaniu książek zapisuje się także dzień zwrotu do książki wpisowej.

Bibliotekarz powinien być w obowiązku wobec czytelnika grzecznym i uprzejmym, co oddziałuje dodatnio na usposobienie czytelnika wzgl. biblioteki. Tak samo powinien się bibliotekarz starać o regularne wpłacenie składek swych czytelników.

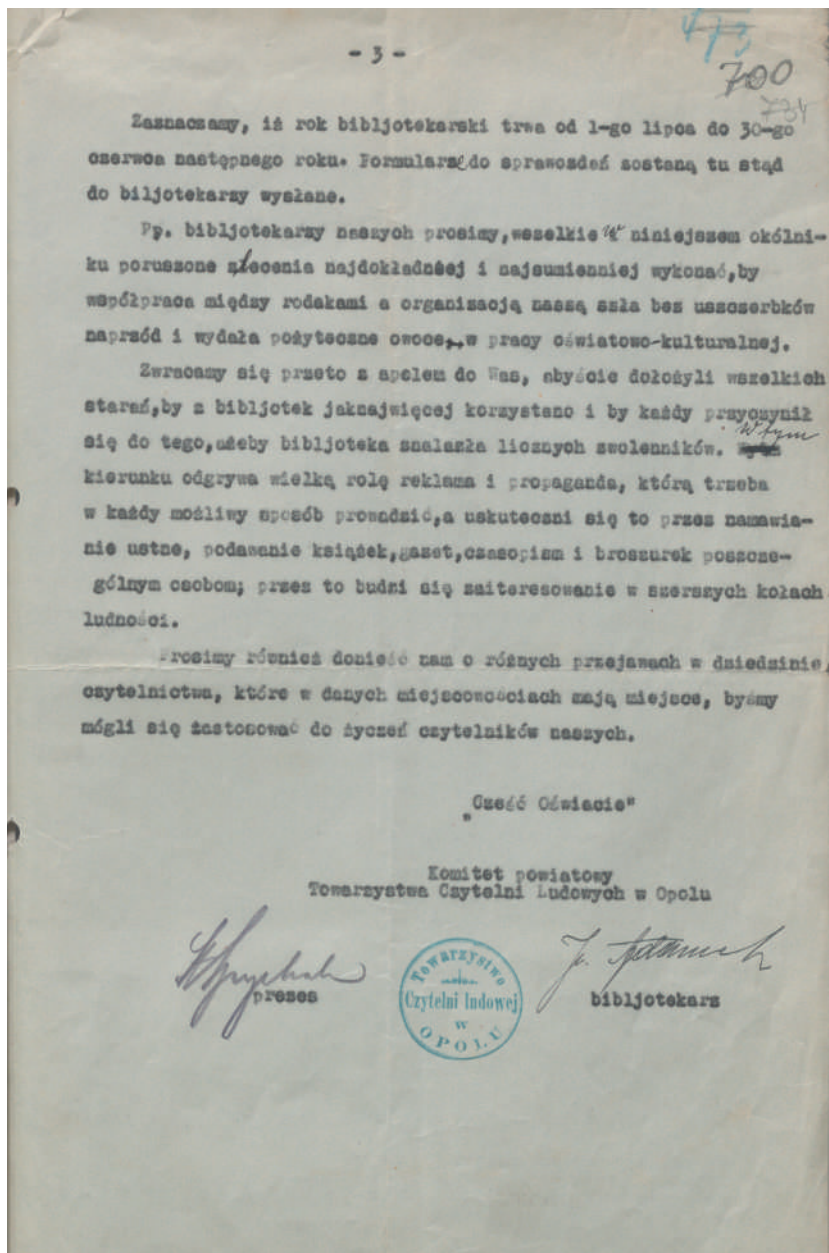
Sprawozdanie bibliotekarzy.

Celem zestawienia statystycznego każdy bibliotekarz musi obowiązkowo przysłać do głównej biblioteki przynajmniej co kwartał sprawozdanie o bibliotece i stanie czytelnictwa. Sprawozdanie powinno zawierać:

1. Ilość czytelników danej miejscowości.
2. Ilość wypożyczonych książek ~~na~~ *na* czas sprawozdania.
3. Stan kasowy /dochód i rozchód/.
4. Potrzeby, domagania, życzenia i t.p. czytelników.

Pierwsze sprawozdanie winno być zestawione za czas od istnienia biblioteki do dnia 30. czerwca br. i należy je przysłać najpóźniej do 15-go lipca br.

Okólnik Komitetu Towarzystwa Czytelni Ludowych
powiatu opolskiego nr 1/27 z dnia 15 czerwca 1927 r.
zawierający zasady funkcjonowania bibliotek
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/1/79]



Polnische Bibliotheken.



Lfd. Nr.	O r t	Kreis	Verwalter	Anzahl d.Bände	Bemerkungen
1.	Oppeln	Oppeln	Joh.Adamek	1000	Zentral- bibliothek
2.	Bergdorf	"	Ignatz Sklorz	30	
3.	Bolko	"	Peter Bansa	50	
4.	Ehrenfeld	"	Gzesniok	50	
5.	Goldenau	"	Andreas Malaczek	50	
6.	Glockenau	"	Andreas Matoczek	30	
7.	Groschwitz	"	Magd. Gloszkowski	100	
8.	Gruden	"	Peter Tinkert	200	
9.	Gr.Döbern	"	Karl Bienussa	100	
10.	Mühlenbach	"	Anton Wilczek	50	
11.	El.Döbern	"	Franz Wilczek	50	
12.	Kreuzwalde	"	Trzecide	30	
13.	Nakel	"	Franz Bawol	50	
14.	Poppelau	"	Paul Barczyk	30	
15.	Schalkendorf	"	Bartek Kampa	50	Zentralbiblioth.
16.	Vogtsdorf	"	Josef Baron	40	
17.	Vorwerk	"	Stanisl.Wieschala	30	
18.	Cosel	Stadt	Josef Planetorz	300	
19.	Friedenau	Cosel	Damian Planetorz	200	
20.	Oderwalde	"	Bernh.Gläser	150	
21.	Rosenberg OS	Rosenberg	Michalek	250	
22.	Brüßkenort	"	Wesolowski	185	
23.	Wollendorf	"	Nowak	70	
24.	Lindenhöhe	"	Paczcewietz	200	
25.	Grunsrub	"	Thomys	50	
26.	Heidelsdorf	"	Franz Skowronek	80	
27.	Gr. Strehlitz	Gr.Strehlitz	Rychel (Bankleiter)	1880	
28.	Windeck	Guttentag	Jezewski (Lehrer)	190	
29.	Gleiwitz	Stadtkreis	Franz Ciupka	500	
30.	Post	Gleiwitz	Michael Wrobel	100	
31.	Kressengrund	"	Franz Michalek	30	
32.	Ratibor	Stadtkreis	Elisab.Lewicz	2500	
33.	Markdorf	Ratibor	Johann Jambor	80	
34.	Gammou	"	Anton Komorek	200	
35.	Oderbrück	"	Adolf Warczok	50	
36.	Baßweiler	"	Franz Tkocz	200	
37.	Gregorsdorf	"	Josef Wyczisk	30	
38.	Eichendorffmühl	"	Franz Olbrich	20	
39.	Mosern	"	Valentin Halfar	15	
40.	Beuthen	Stadtkreis	Johann Kasperek	900	
41.	Mechtal	Beuthen	Bernh.Cypek	60	
42.	Bobrek-Karf	"	Karl Hochimszyk	50	
43.	Friedrichswille	"	August Poloczek	120	
44.	Klausberg	"	Anton Jarasch	70	
45.	Hindenburg	Stadtkreis	Franz Gorek	780	

Beata Śliwińska
Prasa polska

Z nastaniem XIX wieku wzmożyły się potrzeby narodowe Polaków żyjących pod zaborami.

Jak wylicza ks. Jan Kopiec: *w 1801 r. Jan Gałęczka założył w Oleśnie bodaj pierwszą drukarnię (...), rok później powstała w Racibórz, w 1804 r. drukarnię założył w Opolu Antoni Bielica*. Należy jednak zastrzec, że mowa tu – jak i w całym artykule – o drukarniach tekstów polskojęzycznych i prasie polskojęzycznej na terenie ówczesnych Prus, później zjednoczonych Niemiec. Pięknie pisał Paweł Kwoczek w jednym z numerów „Informatora Naczelnictwa ZHP”: *należymy do narodu polskiego, stanowimy z matką zwartą, niepodzielną całość, ale los dziejów zrzędził tak, że mieszkamy w państwie obcym*.

Już w Statucie Związku Polaków w Niemczech, zatwierdzonym na pierwszym walnym zebraniu w Berlinie 3 grudnia 1922 roku, podkreślono znaczenie pielęgnowania języka polskiego. Temu też służyło wydawanie prasy polskiej – różnorodnej tematycznie, cenowo, formatowo, a nawet kolorystycznie. Jak pisze Zbigniew Tomasz Klimaszewski: *według danych niemieckiego spisu ludności z 1925 roku w rejencji opolskiej mieszkało 540 tys. Polaków, tj. około 43% ogółu mieszkańców*. Było więc dla kogo wydawać prasę – zwłaszcza polską. Wojciech Wrzesiński zwraca uwagę na konieczność scalania prasy przeznaczonej dla mniejszości polskiej w Niemczech. Takie zadania spełniać miała powołana w 1923 r. Centrala Prasowa Związku Polaków w Niemczech.

Głównymi ośrodkami wydawniczymi było Opole (będące stolicą rejencji i, czasowo, siedzibą Konsulatu Generalnego RP), Bytom i Racibórz. Drukowano tam i wydawano m.in. „Gazetę Opolską”, „Nowiny” (później „Nowiny Codzienne”), „Nowiny Raciborskie”, „Dziennik Raciborski” czy „Katolika”. Jak zauważył Zbyszko Bednorz, *ludzie krzątający się wokół sprawy polskiej dysponowali (...) kadrą drukarzy, korespondentów, (...) siłą autorytetu moralnego (...). Gazety polskie stały się w tym czasie na Śląsku najpotężniejszymi ośrodkami kształtującymi opinię*. Związek Polaków w Niemczech, podzielony później na dzielnice, szybko dostrzegł znaczenie prasy dla propolskiej działalności. Prasa polska w Niemczech była „informatorem” i niejako łącznikiem pomiędzy ludnością polską w Niemczech i w Polsce.

Jak cytuje Leonard Smolka redaktora Antoniego Pawletę: *zebranie rozbitków plebiscytowych było pierwszym zadaniem pozostałej (na Śląsku Opolskim) prasy polskiej.*

Wiele dla Opola tamtych lat zrobili Bronisław Koraszewski i Jan Łangowski (oba mają w mieście ulice swojego imienia). Koraszewski, namówiony przez Stanisława Belzę, przeniósł się z Bytomia do Opola, gdzie wydawał „Gazetę Opolską” od 1890 roku aż do jej zamknięcia w 1923 roku. Początkowo wychodziła jako tygodnik, a w 1914 roku już jako dziennik. Z kolei z dokumentu zachowanego w Archiwum Państwowym w Opolu wynika, że Jan Łangowski w 1936 roku podpisywał się jako redaktor „Nowin Codziennych”, „Dziennika Raciborskiego” (będącego wersją „Nowin” dla Raciborza i Koźla), „Głosu Pogranicza i Kaszub” oraz „Katolika Trzyrązowego” (zespół Starostwo Powiatowe w Opolu, sygn. 45/2/2053). Było to po odebraniu prawa do wykonywania zawodu Antoniemu Pawlecie w ramach działań po wprowadzeniu tzw. ustawy o zawodzie dziennikarskim dnia 4 października 1933 r.

Niestrudzonym redaktorem i wydawcą był także właśnie Antoni Pawleta. Przez dwa lata wydawał w Raciborzu tygodnik „Strzecha” (1926-1928), pamiętał o młodzieży, wydając miesięcznik „Zdrój” – pismo Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polsko-Katolickiej na Śląsku Opolskim, współpracował z Alojzym Smolką, późniejszym założycielem Teatru Lalki w Opolu, przy piśmie satyrycznym „Der Igel” („Jeż”) kierowanym do Ślązaków słabo mówiących po polsku, dodawanym do „Katolika” i „Nowin”. Czytelnicy „Nowin” uwielbiali cykl pisanych gwarą „Listów Gustlika Kocindra” z rysunkami Kazimierza Grusa, męża Mai Berezowskiej. Pawleta redagował tygodnik „Przyjaciel Ludu”, przypominając w podtytule: *Kto oświatę szerzy, w lepszą przyszłość wierzy. Nie lęka się trudu – ten przyjaciel ludu.* Po zamknięciu „Katolika” w 1931 roku (pisma z 64-letnią tradycją, którego założycielem był Karol Miarka), chciał wrócić do czasów jego świetności, wydając „Katolika Trzyrązowego”, a ponadto „Głos Polski z Berlina” – nie w Berlinie, Bytomiu ani Opolu, lecz w Suchym Borze.

Poszczególnym tytułom często towarzyszyły dodatki i informacje. Bodaj najbogatsze w dodatki były „Nowiny Codzienne” – wychodziły wraz z nim pisemka dla dzieci „Anioł Stróż” i „Nasza Gazetka”, ponadto „Rodzina” („Pismo poświęcone wychowaniu

i nauce domowej”), „Piaś” (poświęcony „sprawom religijnym, nauce i rozrywce”), „Żaba” (bezpłatny dodatek humorystyczny) czy „Śmieszek” (informowano, że „wychodzi, kiedy chce i kiedy mu się podoba”). Pamiętano o czytelniczkach – wydawano dla nich pismo „Górnoślązaczka. Jednodniówka dla kobiet polskich na Śląsku Opolskim”. Propagowano turystykę, opiewając piękno regionu i kraju w dodatku „Turystyka Polska. Dwutygodniowy Dodatek Krajoznawczo-Turystyczny”. Nie zapomniano o wiadomościach i aktualnościach dla rolników, wydając dodatek „Rolnik” oraz „Gospodarz Wiejski. Pismo poświęcone podniesieniu gospodarstwa wiejskiego, a zarazem organ kółek rolniczych na Śląsku Opolskim”. Z kolei do „Gazety Opolskiej” dodawano np. „Gościa Niedzielnego”. Cytując raz jeszcze Z. Bednorza: [redaktorzy i wydawcy] musieli się *dobrze namyśleć, co pisać i jak pisać (...). Jak pisać, aby lud zrozumiał*. Temu służyły właśnie dodatki do gazet – rzecz można, dla każdego coś ciekawego.

Od 1924 roku w Opolu wydawano miesięcznik „Harcercz Opolski”, którego redaktorem był Wojciech Michałek. Dwa lata później wychodziło ono już jako „Harcercz Polski w Niemczech”. Pismo przestało się ukazywać w 1926 roku z powodów finansowych. Tematykę harcerską i patriotyczną podejmował również „Informator Naczelnictwa ZHP [Związku Harcerstwa Polskiego] w Niemczech”, wydawany w Opolu w latach 1937-1939, redagowany przez Józefa Kachela we współpracy z Władysławem Planetorzem i Arturem Gadzińskim.

Z uznaniem trzeba wspomnieć o żonach redaktorów i wydawców, które Zbyszko Bednorz określał jako *kobiety oddział pomocniczy i wspomagający*. Otóż, jak podaje Maria Kalczyńska, Franciszka Koraszewska w 1902 roku otworzyła księgarnię propagującą „Gazetę Opolską” i jej dodatki, zaś dziesięć lat później Maria Liguda-Pawletowa otworzyła księgarnię promującą „Nowiny” (od 1919 roku „Nowiny Codzienne”). Kalczyńska podkreśla nacisk redaktorów opolskich gazet na wydawanie i popularyzowanie polskiej prasy, książki i kultury narodowej wśród ludności. Bogdan Cimała tak podsumowuje działalność ośrodków prasowych: *uczono, że chór, teatry, zespół muzyczny to także pogłębianie umiejętności wokalnych, językowych (...) Współpraca z ludem, jego obserwacja pozwalała odnajdywać redaktorom drogę do serc i umysłów wspól-*

ziomków. Propagując słowo polskie, przyczyniali się do utrwalania go na terenach, które po plebiscycie w 1921 roku znalazły się poza granicami Polski.

Trzeba jednak zaznaczyć, że wśród Polaków w Niemczech nie było zgody i pełnej jedności: istniał bowiem Związek Polaków w Niemczech (od 3 grudnia 1922 roku, zdelegalizowany w 1940 roku) oraz Związek Polaków na Śląsku (założony 22 stycznia 1936 roku, zawiesił działalność 14 lutego 1937 roku). Tak tedy ścinały się opcje, poglądy i stronnictwa na łamach „Górnoślązaka” (z mocnym głosem Wojciecha Korfantego) i „Katolika” (Adama Napieralskiego), będących organami Związku Polaków w Niemczech oraz „Słowa Śląskiego” czy „Katolika Trzyrazowego”, wychodzącego trzy razy w tygodniu (Antoniego Pawlety), będącymi wydawnictwami z ramienia Związku Polaków na Śląsku. Jakkolwiek wśród redaktorów i czytelników zaznaczały się polityczne animozje, mające wpływ na treść prasy polskojęzycznej, to najważniejsze jest – co podkreśla Joachim Glensk – że prasa pozwoliła *przyspieszyć proces uświadomienia narodowego*.

To, o czym i jak pisano, miało niewątpliwy wpływ na wzajemne relacje ludności – a te nie były dobre, w miarę upływu lat animozje wręcz się nasilały. Już w czasach powstań śląskich, w roku 1920, napadnięto na wydawnictwo i drukarnię „Gazety Opolskiej” (Jan Reiter mówi wręcz o nieudanym zamachu na Koraszewskich). Kolejny napad miał miejsce w dniu wybuchu III powstania śląskiego. Wiele złego wyrządziła wydana w 1933 roku przez Goebbelsa tzw. ustawa o zawodzie dziennikarskim. Surowe wymogi, jakie wprowadzała, sprawiły, że w 1935 roku jedynym polskim dziennikarzem wpisanym na listę zawodową na Śląsku Opolskim był Jan Łangowski. Tymczasem, jak przypomina Ryszard Hajduk: *dnia 20 czerwca 1939 roku, z polecenia Śląskiego Urzędu Propagandy Rzeszy we Wrocławiu (...), wszystkie pisma polskie ukazały się po raz pierwszy z niemieckimi tłumaczeniami w nagłówkach (...), obok „Nowin Codziennych” – „Neueste Tages-Nachrichten”, „Nowin” – „Neueste Nachrichten”, „Dziennika Raciborskiego” – „Ratiborer Tageblatt”, „Katolika” – „Der Katholik”*. Zamknięcie redakcji „Głosu św. Franciszka” pod koniec 1938 roku – wychodzącego we Wrocławiu od 1907 r. miesięcznika dla polskiej ludności Śląska Opolskiego – przypieczętowało tylko los,

jaki dotknął później kolejne tytuły prasy polskiej, m.in. „Posłańca Niedzielnego”, którego wydawanie zakończono na początku 1939 roku.

Lata trzydzieste to koncentracja wydawnictw prasowych w Opolu. Jak wylicza Edward Mendel, tutaj drukowano tytuły: „Nowiny Codzienne”, „Nowiny”, „Dziennik Raciborski”, „Głos Pogranicza i Kaszub”, „Głos Polski z Berlina”, „Katolik Trzyrzazowy”, „Przyjaciół Pieśni”, „Zjednoczenie”, „Młody Polak w Niemczech”, „Gość Świąteczny”, „Dzwon”. Gazety były zwalczane przez organizacje nazistowskie, w związku z czym malał ich nakład i sprzedaż. Przykładowo – dalej cytując E. Mendla – w sierpniu 1939 roku „Nowiny Codzienne” wychodziły w liczbie 780 egzemplarzy (wobec 1010 egz. w listopadzie 1936), natomiast „Katolik Trzyrzazowy” w ilości 915 egz. (wobec 1120 egz. w listopadzie 1936). Jednakże – jak zauważa L. Smolka – *ilość czytelników nie pokrywała się z ilością abonentów. W rzeczywistości abonentami byli tylko ci, którzy nie zważali na szykany (...). Do tych ludzi wieczorami schodzili się inni, łaknący polskiego słowa, czytali gazety głośno, grupami, pożyczali je cichaczem i zwracali właścicielowi.*

Wobec zakazu sprzedaży prasy polskiej na dworcach kolejowych szukano alternatywnych form dystrybucji. Od słowa do słowa, od ogłoszenia do reklamy zaczęły powstawać samorzutnie kryptokioski i kryptoksięgarnie. Przekazywano sobie adresy, gdzie można było odebrać wybrany numer gazety. Mimo kryzysu gospodarczego ludzie sięgali do portfela, by kupować, czytać i dalej przekazywać słowo polskie. Wszystko to wśród powtarzających się napadów na siedziby drukarni, na pracowników polskiej prasy (tragiczna śmierć redaktora naczelnego „Katolika Codziennego” i „Nowin Codziennych” Augustyna Kośnego, którego ciało znaleziono 28 lipca 1939 r. w kanale w Berlinie), konfiskat numerów i dodatków, procesów wytaczanych redaktorom czy czasowe zawieszanie tytułów (np. w marcu 1931 r. nadprezydent Rejencji Opolskiej na cztery tygodnie zawiesił „Katolika” i „Nowiny”, zaś w lipcu na dwa tygodnie „Katolika Codziennego” i „Katolika”). Tymczasem – jak przypomina L. Smolka – tzw. konwencja genewska dla Górnego Śląska gwarantowała mniejszościom narodowym *prawo ogłaszania publikacji i druków wszelkiego rodzaju w ich własnym języku, sprowadzania tychże z zagranicy i rozpowszechniania.*

Po obu stronach granicy trwało oczekiwanie na wybuch wojny, która 1 września 1939 roku o świcie zaskoczyła nie tylko Jana Łangowskiego, przygotowującego do kolportażu najnowszy numer „Nowin Codziennych” (jedyne polskie czasopismo w Opolu, które, mimo kłopotów finansowych i różnych trudności, wydawano do początku II wojny światowej). Polska prasa – jak i polska książka, polski śpiew, polski teatr – przyczyniły się do, jak to określał Ryszard Hajduk, *ukształtowania się osobowości polskiej w Ślązaku, ówczesnym obywatelu państwa niemieckiego*.

Bibliografia

1. Bednorz Z., *Nad rocznikami dawnych gazet śląskich*, Wrocław 1971.
2. Cimała B., *Pozawydawnicza działalność redaktorów prasy śląskiej*, [w:] *Regionalna prasa śląska na Górnym Śląsku w latach 1845-1996. Materiały sesyjne*, Katowice 1999, s. 66-73.
3. Dawid A., *Kośni z Chróścic: dzieje rodu na tle przemian społeczno-politycznych Śląska w XIX i XX wieku*, Toruń 2009.
4. Glensk J., *Znaczenie prasy polskiej w budzeniu świadomości narodowej na Górnym Śląsku (1869-1914)*, [w:] *Regionalna prasa śląska na Górnym Śląsku w latach 1845-1996. Materiały sesyjne*, Katowice 1999, s. 21-29.
5. Hajduk R., *Od „Nowin” do „Trybuny”. Z notatnika opolskiego redaktora*, Katowice 1970.
6. Hajduk R., *Redaktor z Góraždzy. Materiały na sesję poświęconą życiu i działalności Antoniego Pawłety*, Opole 1979.
7. Instytut Badań Regionalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach: http://ibrbs.pl/mediawiki/index.php/Prowincja_%C5%9B%C4%85ska_1815-1919 [dostęp dnia 08.04.2022].
8. Kalczyńska M., *Wydawnictwa prasowe „Gazety Opolskiej” w roli edytora i popularyzatora książki polskiej w Opolu (1890-1923)*, Opole 1994.
9. Klimaszewski Z. T., *Specyfika polskiej emigracji w Niemczech i jej świadomość narodowa*, [w:] *Polacy w Niemczech. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*, red. nauk. Z. T. Klimaszewski, Białystok 2013, s. 25-41.
10. Kopiec J., *Dzieje Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim*, Opole 1991.
11. Kukla W., Miszczuk M., *Harcerska działalność wydawnicza w Niemczech, Wolnym Mieście Gdańsku i Austrii w XX wieku*, [w:] *Polacy w Niemczech. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*, red. nauk. Z. T. Klimaszewski, Białystok 2013, s. 42-65.
12. Mendel E., *Polacy w Opolu 1933-1939*, Wrocław 1980.
13. Reiter J., *Dawna prasa polska w Opolu*, „Kwartalnik Opolski” 1961, nr 1.
14. Smolka L., *Prasa polska na Śląsku Opolskim 1922-1939*, Warszawa-Wrocław 1976.
15. Smolka L., *Reglamentacja wolności prasy polskiej na Śląsku Opolskim (1922-1939)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1973, nr 1.
16. Sokół Z., *Czasopisma dla kobiet na Śląsku w latach 1876-1939*, „Rocznik Prasoznawczy” t. 7 (2013), s. 11-32.
17. Wrzesiński W., *Na swoim i wśród obcych. Z życia Polaków w Niemczech międzywojennych*, Katowice 1971.

71 36
47
(Übersetzung

aus Katolik Trzyrazowy, Oppeln, Nr. 128 vom 24. Oktober 1935.

Das polnische Erntefest in Schalkowitz.

Schalkowitz. Am vergangenen Sonntage fand im Saale der "Waldesruh" in Neu Schalkowitz ein polnisches Erntefest, verbunden mit einem Tanzvergnügen, statt. Die Beteiligung der Landwirte war schwach, dagegen waren viele Kinder erschienen. Die schwache Beteiligung erklärt sich dadurch, daß zwischen unserer Bevölkerung ein gewisses Mißverständnis hinsichtlich der Einladungen zu der Feier herrschte. Nachteilig auf den Besuch des Erntefestes wirkte auch der Umstand, daß in Schalkowitz an demselben Tage in zwei anderen Lokalen deutsche Veranstaltungen stattfanden.

Von auswärts waren zu dem Schalkowitzer Erntefeste der polnische Generalkonsul Samborski aus Oppeln mit Gattin und auch andere Vertreter unserer Intelligenz erschienen.

Der Oppelner Gesangverein "Lutnia" führte das traditionelle "Erntefest" auf, das auch diesmal sehr gut ausfiel. Insbesondere gefiel der Gesang, soweit er zu hören war; er wurde nämlich stellenweise, zum Bedauern der Anwesenden, durch die Blasmusik überdeckt.

Der Aufführung folgte ein Tanzvergnügen.

Bei dieser Gelegenheit soll auch das Erntefest erwähnt werden, das vor einigen Sonntagen in Schalkowitz stattfand. In dem Erntefestzuge schritten auch unsere Polinnen mit einer schönen Erntekrone. Während des Gottesdienstes nahmen sie mit der Erntekrone vor dem Hauptaltar Aufstellung. Pfarrer Plotnik wies in seiner Predigt auf das Symbol der Ernte, die Gott zum Dank auf dem Altar niedergelegten Ähren, hin. Zum ersten Male in der Geschichte der hiesigen Kirche wurde eine Erntekrone in die Kirche gebracht. Der Pfarrer sagte: "Ahmt dieses schöne Beispiel nach."

Polnischer Agitator – Jakub Kania, poeta ludowy, członek rady nadzorczej „Nowin”, jeden z wielu represjonowanych dziennikarzy i działaczy polskiej mniejszości
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/2/137]

Lista najbardziej poczytnych tytułów polskiej prasy. Wszystkich współpracujących przy redagowaniu, wydawaniu i kolportowaniu obejmowano policyjnym nadzorem
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/2/2053]

107 213 135

Der Landrat
D.I.Nr. 4964

Oppeln, den 26. November 1937.

1) Dem Vernehmen nach sollen in Hirschfelde 3 polnische Zeitungen ohne Bestellung an dortige Ortseinswohner durch die Post zugesandt werden. Der Absender ist vermutlich der Bauer Jakob Kania, ein früherer polnischer Agitator aus Alt Schalkendorf. Kania soll einen Jungen aus Neu Schalkendorf mit dem Austragen einer polnischen Zeitung beauftragen wollen. Der Junge soll es aber abgelehnt haben.

Ich ersuche Sie in Einvernehmen mit dem zuständigen Ortsgruppenleiter des BDO, zu prüfen und mir zu berichten, was dort in dieser Angelegenheit bekannt geworden ist.

An den
Herrn Amtsvorsteher

in Rutenau

2) Nach 2 Wochen.

Gee

- 36 -

Polnische periodische Druckschriften.

Lfd. Nr.	Bezeichnung der Zeitung	Erscheinungs-ort	Hauptschrift-leiter	Erschei-nungsfolge	Auflage
1.	Nowiny Codzienne	Oppeln	Joh. Langowski	täglich	830
2.	Dziennik-Raciborski	Ratibor	"	täglich	69
3.	Nowiny	Oppeln	"	3 mal wöchentl.	1631
4.	Głos Pogranicza i Kaszub	Flatow	"	täglich	502
5.	Katolik Trzyrzeczowy	Oppeln	"	3 mal wöchentl.	910

Części obwidzione grzbym i liniami wypchnia i...
 par le chemin de fer, les autres par l'expédite... Die stark umrahmen Teile hat die Eisbahn, die übrigen der Absender auszufüllen.

Polnische Staatsbahnen
Transport international de colis express
Internationale Expressgutsendung

LIST ekspresowy
Bulletin
Expressgutschein
 Cedula — Feuille de route — Begleitschein

Na pociąg
 Pour le train
 Zum Zug
 Nr. 2

Droga przewozu przez — Acheminement via
 Keimungsweg über
 Bytom Pawanków

Stacja przeznaczenia:
 Gare destinataire:
 Bestimmungstation: **Oppeln**

Kraj przeznaczenia:
 Pays de destination:
 Bestimmungsländ: **Niemcy**

Droga przewozu:
 litéraire:
 Wegeangabe: **Bytom Pawanków**

Odbiorca:
 Destinataire:
 Empfänger: **Redakcja „Nowiny”
 Oppeln
 Oberpostdirektion Posen
 1628**

Dozwolone oświadczenia nadawcy:
 Déclarations de l'expéditeur:
 Erlaubte Erklärungen des Absenders:

Ilość sztuk Nombre de colis Stückzahl	Rodzaj opakowania — Emballage — Verpackung	Zawartość — Contenu — Inhalt	Wykaz dołączonych dokumentów celnych, podatkowych i innych Designation des déclarations de douane, fiscales et autres papiers d'accompagnement joints — Verzeichnis der Zoll-, Steuer- und sonstigen Begleitpapiere
1	Skrynia	Książki	Lista prasy cena 1.10

Zaliczenie
 Remboursement
 Nachnahme

Wzrost
 5/19 39

(Podpis i adres nadawcy — Signature et adresse de l'expéditeur — Unterschrift und Anschrift des Absenders)

Waga rzeczywista Poids réel Gewicht	Waga obliczeniowa Poids taxé Berechnetes Gewicht	Waluta Monnaie Währung	Przewóz Port Fracht	Inne opłaty — Autres frais — Andere Gebühren	Oznaczenie Désignation Bezeichnung	Kwota Montant Betrag	Razem Total Summe	Kurs przeliczeniowy Cours de conversion Umrechnungsskurs	Do pobrania Montant à percevoir Erlaubungsbetrag
39 40			4.39						4.50

Do pobrania od nadawcy
 Somme à payer par l'expéditeur
 Vom Absender zu bezahlen

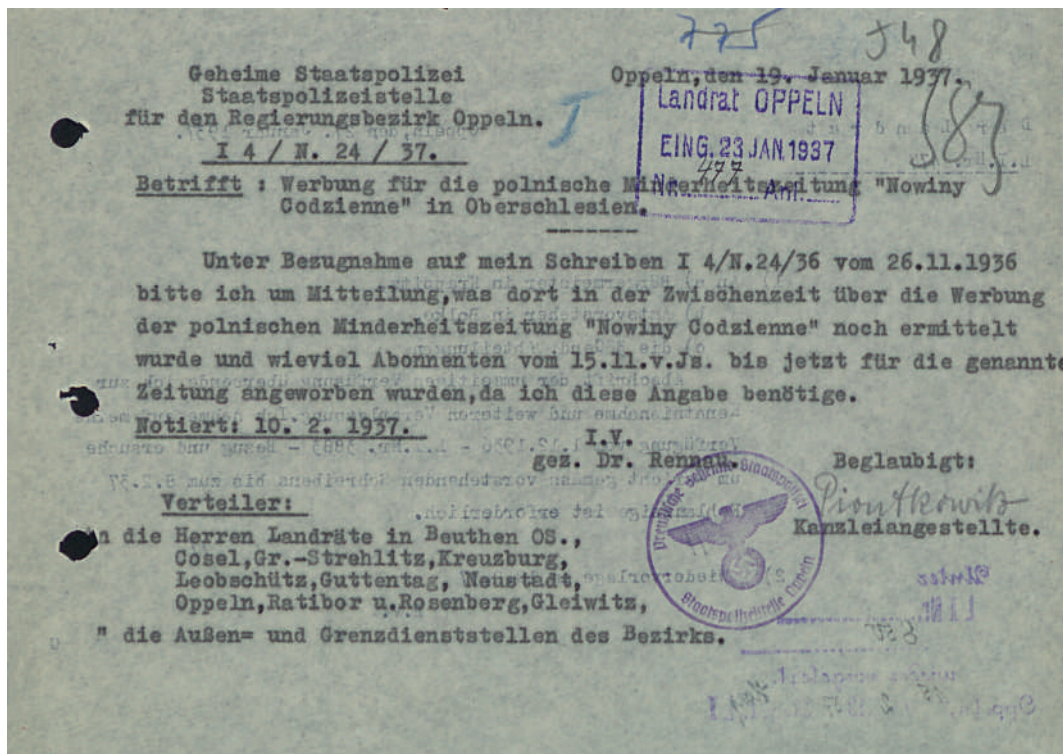
7.1.1939

Do pobrania od odbiorcy
 A percevoir du destinataire
 Vom Empfänger zu erheben

SUMA — TOTAL — SUMME
 4.50 + 1.80 Fracht = 6.55

Seried. P. K. F. Ser. II. Nr 144. — LVIII — 1935 r.
 Drukarnia Państwowa nr 100146.

„Nowiny Opolskie” – list przewozowy. W zasobie Archiwum Państwowego w Opolu przechowywane są materiały dotyczące redakcji „Nowin” z lat 1920-1944
 [Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/3407/4]



Niemiecka policja z czasem chciała wiedzieć coraz więcej:
jakie tytuły wydaje się dla polskiej mniejszości, ilu mają
one czytelników – tutaj zapytanie o „Nowiny Codzienne”
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/2/97]

Naciski na polską mniejszość w Niemczech w latach 30. nabrały charakteru
prześladowań w każdej dziedzinie – tutaj poufne pismo w sprawie danych
personalnych czytelników gazety „Słowo Śląskie”
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/2/97]

v. 18	v. 20	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933
<u>Katolik Trzyrazowy</u> <u>Oppeln</u> 0/s.														
<u>Polnische Zeitung.</u>														
<u>Hauptschriftleiter:</u> Johann Langowski, Oppeln, Goretzki- strasse 7.										<u>Auflage:</u> 910				
										<u>Erscheint:</u> 3mal wöchentlich				
Die Zeitung hat nur noch 350 Abon- nenten, die das Bezugsgeld entrichten.														
B 12180,1														

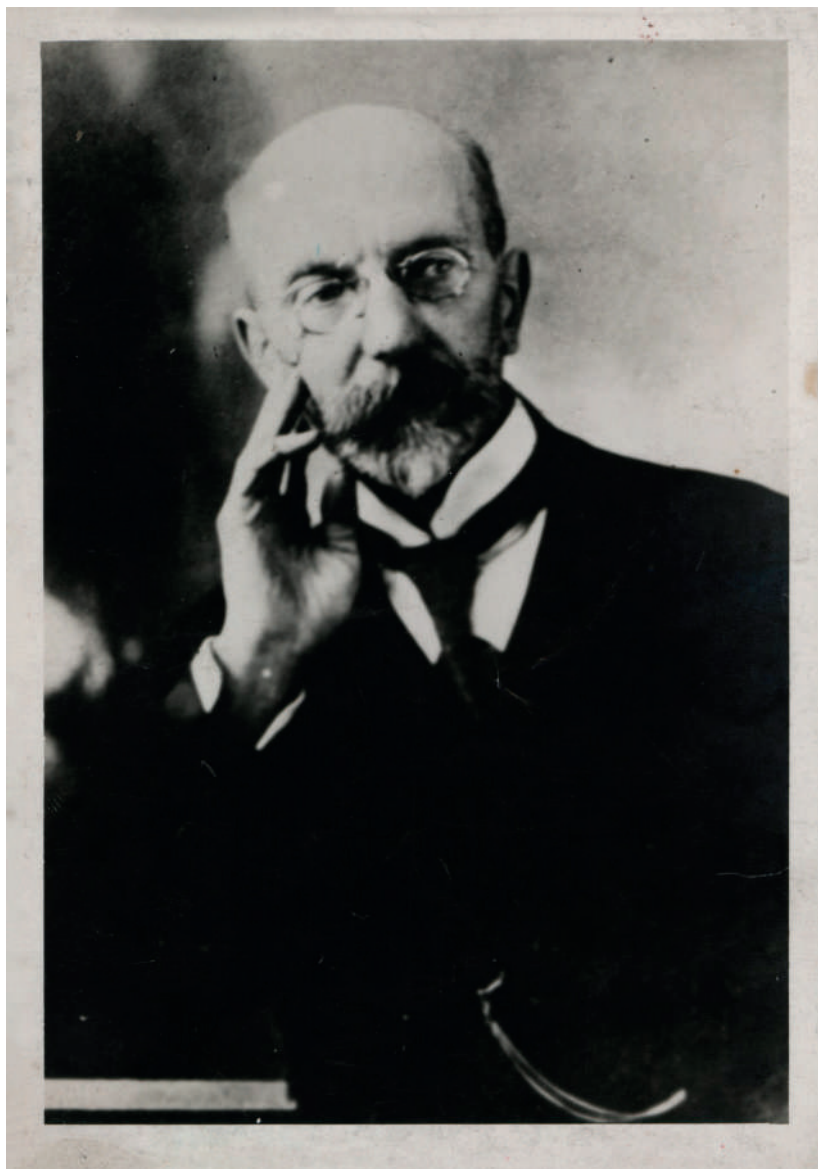
A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	M	N	O
A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	M	N	O
P	Q	R	S	Sch	St	T	U	V	W	X	Y	Z		
K o s n y										Augustin				
										Dr. *rakt.Arzt.				
geb.am 27.11.1896 in Rutensu														
fr. Rutensu, jetzt in Berlin-Neuköln, Reuterstr.43/44														
Seit früher als Groß-Pole bekannt. Am 11.2.37 verheira- tet und nach Berlin verzogen.														
VA 13 075														
3470														
D 61976 HINZ-ORGANISATION, Berlin-Mariendorf														
Hinz-Flasche Lochung														

Założona przez Gestapo kartoteka Antoniego Pawlety – drukarza, redaktora, wydawcy m.in. „Nowin Codziennych” i „Katolika Trzyrazowego”
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/56/8450]

A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	M	N	O
A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	M	N	O
		Q	R	S	Sch	St	T	U	V	W	X	Y	Z	
Pawletta								Anton						
								Gesch. Führer						
								J						
								F						
Oppeln														
weit 2.10.26 Genosse bei Bank Ludowy Rosenberg.														
								VA 13 365						
												8450		
DS 1 HINZ-ORGANISATION, Berlin-Marienthorf														
Hinz-Firellertochung														

Kartoteka Gestapo Jana Łangowskiego – redaktora, dziennikarza, działacza mniejszości polskiej w Niemczech
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/56/12752]

Kartoteka Gestapo Augustyna Kośnego – polskiego działacza mniejszościowego, społecznika, lekarza, którego ciało odnaleziono 28 lipca 1939 r. w kanale w Berlinie
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/56/3770]



Bronisław Koraszewski – redaktor, dziennikarz, działacz
mniejszości polskiej. Założyciel Opolskiego Banku
Ludowego, Towarzystwa Handlowego Polskiego
i Towarzystwa Polsko-Katolickiego
[Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/3212/377]

Leniwi i gnuśni nie wejrzymy do książki polskiej i gazety! – upominali redaktorzy „Słowa Śląskiego”, zachęcając Polaków do czytania polskojęzycznej prasy [„Słowo Śląskie” 1936, nr 5]

SŁOWO ŚLĄSKIE

ORGAN ZWIĄZKU POLAKÓW NA ŚLĄSKU T. Z

NR 5

OPOLE, 15 LIPCA 1936 R.

ROK I

Verlagsort: Oppeln



Wezwanie

Niżej podpisany Wydział zamierza w miejscowościach, w których znajdują się groby Bohaterów i Zasłużonych, potworzyć komitety ochrony tych grobów.

Wzywa się zatem ludność i zarządy poszczególnych organizacji do zgłoszenia tych miejscowości, jak również o podanie swych umiarkowań.

Wspomniane groby to ścieżka narodu. Naród, który nie czci swych Wielkich, nie docenia szacunku, bo na szacunek naród taki nie zasługuje.

Opole, w lipcu 1936 r.

Wydział Kulturalny przy Zw. P. na Śl.

W celu powołania do życia organizacji kupieckiej (młodzieży i kupców samodzielnymi), wzywa się handlowców i biurowych wogółem młodzież kupiecką, jak i samodzielnych kupców wszystkich branż i jednostek kupieckich na stanowiskach kierowniczych o podanie swych nazwisk i adresów.

Opole, w lipcu 1936 r.

Wydział Organizacyjny przy Zw. P. na Śl.



ANTONI WILCZEK
skarbnik Zw. P. na Śląsku

Z dniem 1. 7. 36 r. wydano nowe, płócienne (trwałe) legitymacje członkowskie. Wzywa się członków i członków o zamianę legitymacji starych na nowe, co skutecznie można w biurach powiatowych (orędownych). Od września br. legitymacje stare stają się nieważne.

Opole, dnia 1. lipca 1936 r.

Sekretariat Związku P. na Śl.

Ojczyzna

Ojczyzna jest to nasamprzód ta część ziemi, którą zamieszkivali przodkowie nasi i na której my żyjemy. Ona żywi nas swoimi płodami, uprawia nasze ciała, a wywiera wpływ na nasz umysł. Z niej wyszliśmy i do niej wrócimy.

Ona, ziemia ta, jest matką i karmicielką naszą, ona łączy wszystkie przeszłe, teraźniejsze i przyszłe pokolenia w jedną wielką rodzinę, w jeden wielki naród, i ten to naród tworzy wraz z ziemią w pełnym znaczeniu, to co nazywamy

OJCZYŻNA

A dalej należy do tego pojęcia cały wspólny dorobek narodu: język jego, zwyczaje i obyczaje, wszystkie dnię chwały i niedoli, wszystkie państwa i wspomnienia dziejowe, wszy-

scy znakomici ludzie i ich zasługi, złożone w wielkim skarbcu dobra narodowego.

Od najdawniejszych czasów, od kiedy ludy obrały stałe siedziby i ułmowały rolę uprawiać,

MILÓŚĆ OJCZYŻNY

stała się silnem ich uczuciem, które wzrastało z postępem oświaty i z poznaniem, ile winniśmy Ojczyźnie.

Miłość ta przenika duszę oświeconego, kulturalnego, rozumnego jak woń czysta i błoga, porywa go w chwilach zapału, pokrzepia w dniu rozpacz, wskazując wyższy cel życia w pracy dla narodu, tak jak religia wskazuje cel życia dla Boga.

Ze sławy narodu mamy chlubę, z jego widoków nadzieję. Język, oświatę, zwyczaje ojczyście człowiek oświecony uważa za własność, nie tylko je ceni, ale kocha, kocha gorąco i całą duszą, kocha inaczej niż nabytki innych narodów.

Miłość Ojczyzny nie polega wszakże na samem tylko uczuciu; przepi-

OBOWIĄZKI

których spełnienie jest dopiero wyrazem prawdziwego jej pojmowania.

Miłość Ojczyzny domaga się sta-

rania o dobro całego narodu bez względu na pochodzenie. Tylko taka miłość Ojczyzny jest prawdziwą miłością, tylko taka wznosi i umacnia rozwoja i czyni potężnymi narody.

Polacy, więc i ślascy przodkowie nasi, odznaczali się po wszystkich czasach wielką i gorącą miłością Ojczyzny, zasłynęli nawet wśród innych narodów z tego wzniosłego uczucia i byli dla nich wzorem poświęcenia wszystkiego dla Ojczyzny.

Słusznie więc największy poeta Adam Mickiewicz powiedział że uczucie wszystkich celów wszystkich środków i zasobów zawarło się w Polsce w uczuciu narodowości i wyraziło się jednym słowem: OJCZYŻNA.

Tak było zawsze. — Czy jest tak i dzisiaj, przedewszystkiem na Śląsku naszym? Gdy szczerze to odpowiedzieć mamy, wtedy wyznać trzeba, że słowo Ojczyzna nie wyraża dzisiaj „wszystkich celów, wszystkich środków i wszystkich zasobów naszych”, czyli nie jest tem czem było u przodków naszych. Wiele też dusz naszą nie przenika pełną woń czysta i błoga, która porywa w chwilach zapału, pokrzepia w dniach rozpacz i wskazuje wyższy cel życia, a która to woń, jak powiedziano, wypływa z czystej miłości ojczyżny.

Miłość ojczyżny przenika tylko duszę człowieka oświeconego i kulturalnego. Czyżby zatem nam trzeba było oświecenia i kultury? Zdaje się że trzeba! A nie tylko się zdaje, ale rzeczywistość brak nam tych cennych wartości. Winę za ten brak ponosi przedewszystkiem szkoła, potem i duchowieństwo, czyli, razem wzięwszy, winę ponosi to wychowanie publiczne.

Nie bez winy jednak sami jesteśmy: bo leniwi i gnuśni nie wejrzymy do książki polskiej i gazety. Nam się zdaje, że opuściwszy szkołę pojadaliśmy już wszystkie rozumy, że wszystko już wiemy. Niektórzy nabyli nawet i tę rzekomą prawdę, że Śląsk wogóle Ojczyzny niema, a lud jego to w najgłębszym razie jakas mieszanina. — Gdyby tak pewnego dnia przodkowie nasi z grobu powstałi, o, spojrzeliby oni na nas! Za pewno daliby nam taką naukę, że w jednej chwili byśmy poculi w piorach naszych prawdziwą miłość Ojczyzny.

Szkoda, że przodkowie nie sta-

Polska prasa przypominała o wyborach, ważnych wydarzeniach i rocznicach – m.in. o kolejnej rocznicy śmierci „śląskiego wieszczka”, jak nazywano ks. Konstantego Damrota
[Zasób biblioteczny APOp, „Gazeta Opolska” 1920, nr 42]

Nr. 42.

Opole, sobota, 21. lutego 1920.

Rocznik XXX.

GAZETA OPOLSKA

Gazeta Opolska wychodzi codziennie z wyjątkiem dni świątecznych i kosztuje dziennie 500 mk., a odosobnionem do sumy 500 mk.

W Opolskim i na Śląsku są z zapasów drukarni drukarnie, Wiersi i nowa Opole nigdy nie opóźnia.

Ogłoszenia 40 lin., reklam w cenie reklamowej 1 mk. od wiersza drugiego. Reklamów nie wraca się.

Konto czekowe (Pocztoscheckkonto Breslau) 3343.

Redakcja i wydawnictwo znajdują się przy ulicy Odrzybickiej nr. 6. Telefon 71.

Wydawca: „Gazeta Opolska” Opole, (Opole), Fach 43.

Ks. Konstanty Damrot.

W dniu 5-go marca roku bieżącego upływa 25 lat od śmierci naszego śląskiego wieszczki ks. Konstantego Damrota. Czemu był Adam Mickiewicz dla całej Polski, ten jest dla nas śląszak Ks. Damrot. Jest on naszym największym śląskim poetą. Jeżeli dlaś odrodzenie naszego narodu tak daleko dokonało, że z naszym sercem mówimy o bliskim połączeniu z Matką — Polską, to pamiętać powinniśmy o wszystkich tych mężach, którzy się ziołem i uczynkiem przyczynili do tego. Pamiętać powinniśmy, jak im się wydawało za pracę około nas, że podnieśli głowę, które z serca i ducha wyrwali, aby nimi wyrazić, co sami odczuili, by nam dodać otuchy i siły do wytrwania. W pierwszym rzędzie stoi tu Ks. Damrot. Jego to właśnie poezję, odczuwając głębi patriotycznego serca, pokazując nam, jak sam kochał naszą Ojczyznę, ucząc nas, jak ją kochać, trzeba, jak z nią i przez nią cierpieć, jak o niej nie zapominać; kresząc ducha naszego i ożywiając, by dla niej żyć i pracować. Ks. Damrot jest chlubą naszą i dlatego też dziś i miłością go otaczamy. Narod o tym nasiliwie na powołanie, o ile sam czerpiąc wielkich ludzi, a zwłaszcza ludzi ducha.

Przeto wyzwa się społeczeństwo całe do jak najuroczystszych obchodów rocznicy tej. Niechaj nie tylko dzień ten, ale rok cały będzie nam jakoby rokiem jubileuszowym, rokiem Ks. Damrota. W tym też celu ukrociec wydaje drukarni doświadczeni zyciorys wieszczki naszego, w którym to materiałowi do wykładow i odczytów będzie poddostatkami. Szczególnie polecałoby się, gdyby w roku bieżącym lud nasz jak najgłębiej zajął się piewaniem do śmierci Ks. Damrota na cmentarzu Braci Miłośników w Półkowicach. Niejako przekona się tam, iż męgieł, wystawiony mu zarzą o śmierci jest już dość ciężki i wcale nie odpowiedni. Może z piewaniek i obchodów wyłoni się myślenie wytworzenia Ks. Damrota godnego, wspaniałego pomnika. W każdym razie każdy powinien się przejąć myślą, którą wyraził Ks. Damrot w „Ostatnim życzeniu”.

Gdy nas tłum, zryw się sobie,
Aby stanąć przy tymi grobami
Choćby jeden, nawrócony
Słowa, mojemu; z drugiej strony
Jeden, co za mą przemożę
Duszę swą zachował zdrową;
W kółko ludzi nasz szerzący
Wzrostłby za mój spokój wieczny;
Dziękuję polskim nas drużyna,
Śpiewała: Salve Regina!

Przed plebiscytem.

„Kurjer Warszawski” pisał:

Dwie wojny toczyły w tej chwili: krwawą na wschodzie, bezkrwawą na zachodzie. Temu musi wygrać żołnierz, tę zwyciężył, w łamie na szale trzeba zwać życie, w tej tylko pracę, planistę, energię, czujność i organizację. A jednak kto wie, czy pierwsza nie jest łatwiejsza, niż druga. Ilo my ułomnie umielśmy zawsze, nie wprzód się do piggy i owa, wszyscy według jednego planu, wszyscy już wojskowego „znajomości”, ale z obywatelskim łogieratem w głowach i sercach, wszyscy bez skrzydeł lużarskich, ale w szarym, systematycznym, zbiorowym, długim wysiłku świadomego patriotyzmu, o! takie zwycięstwa w dziejach narodu naszego są rzadkie, nie, krwi purpury dostojne Granowaty, Chocim, Chochim, Macławice, Wawry i Krowchów.

Chocim o Warmię, Mazurę i Śląsk, o ten przedziwne. My albo omi! Dla nich to droga, na wschód, to nowa wielkość, nowy imperjalizm i nowa młodość, dla nas to niezależność, sila państwa i niemal życie. Bez Śląska Niemcy nie mogą być „Prusami”. Bez Śląska Polska będzie prawie niewolniczą Prus, nie tamą dla nich, lecz brama na wschód.

I tam u nich każdy to już zrozumiał. Po całych Niemczech idzie krzyk i szep, głośne wołania i ciche, konspiracyjne słowa potęgnej woli narodu. Jak stał, jak płonął! Wiedzą, że walka byłaby beznadziejna, gdyby tylko prawiła wzięła na szanach plebiscytów. Ale tam wzięć mogą i będą wszystkie „lustrze”, polityczne, wszystkie pozory, woli, mianowicie. A kto jest niemiernym „lustrze”?

Całe Niemcy stały się dziś jakby olbrzymią fabryką dla fałszowania prawdy śląskiej. Najdaje setki milionów i chłodną matematykę organizację, a naród swoje obywatelstwo, swój zapal, swój ofiarę czyni. Niema dziś w całych Niemczech jednej myśli: i całej narodowej rodziny, którzy nie uczestniczą w tej „świętej wojnie”. Cały legion burzącej i planami agnacji górnośląskiej. Najwybitniejsi politycy, posłowie, dzielnicy, poeci, urzędnicy, przemysłowcy, uczeni są kółkami lub sprężynami tej olbrzymiej organizacji. Wszystko, co najcenniejsze, najdroższe, najczenniejsze i najspytniejsze w narodzie atungo do gry plebiscytowej, aby ratnować szanlanietwem obywatelstwa polskie atury. Plebiscyt to nie rachunek arytmetyczny. To raczej partia szachów, w której rozstrzyga nistykto ticzna figur, lecz strategia graza.

A my?

Mało jakby wzięli, jakbyśmy nie doceniali roboty niemieckiej. Zapatrni w impetującą przewo-

go ludu polskiego na Górnym Śląsku, czynimy ze spokojnym usmiechem statystyczne plusy narodu i wysyłamy gurskie pytania na stronę Londynu i Paryża, dlaczego wogóle postanowiono sprawdzać to, co prawda jest oczywiste? I-wszystko, co u nas dla przegłoszenia gry plebiscytowej robi się dotychczas, jest właściwie tylko ciężkim biurokratycznym rzędem i zapalem garstki patriotów świadomych, ale nie jest zbiorowym wysiłkiem całej społeczności polskiej.

Pamięto odczytów plebiscytowych, kursów dla agitatorów, broszur i gazet, cała ta nasza organizacja nie dorównywała roznarom, poziomem i tajemniczością niemieckiej. Nie mówię już o niebezpiecznej grze za kulisami wielkiej polityki, nie mówię o sugestjach berlińskich w Londynie i Watykanie, nie mówię o próbach oddziaływania przez socjalizm międzynarodowy na rezultat plebiscytu, lecz dręczę mnie troska, że nawet w działaniu bezpośrednim na samym terenie walki jesteśmy spóźnieni i nieprzygotowani.

Co chwila przecież prasa polska na Śląsku sygnalizuje jakieś niebezpieczeństwo inwazyj naszych wrogów, jakichś trujących bibulek, jakichś plakatów ogólnopolskich „katechizm” lub „kalendaryz” polityczny dla zapewnienia mózgow polskich i zawsze na końcu to samo pytanie: ktoś na to odpowie? Dlaczego nikt nie widzi tuski i oszustów? Czemu ktoś pędziła prawdę nie trzeźwieć tak między oczy kłamstwa i perfidji, aby chłop i robotnik śląski, choćby tylko na pół przebudzony, zrozumiał odrazu, jak poślednie jego chce zmasz?

W całej naszej reakcji przeciw bengalskiej dyktando takich kuglarzów myśli i słowa jak n. p. o „sławie” ks. Nieborskiego, we wszystkich naszych maskach ochronnych przeciw trującym gazom propagandy berlińskiej jest jakby gest bez siły, jakby coś niezręcznego, dziwnego, dyktando w po- nysie i wykonaniu. A Niemcy są już po wszystkich kulisach. A nawet ich agentów rozpędza po wszystkich goszczących Śląsk i grozi i wali i brzęczy markami pruskimi. A konfesijski i ambona pracują. Książki i kobieta... Czy oceniacie wpływ germanizacji w suttanie na pobojne, tresowane w postulatow wobec wszelkich nakazów kościoła politykującego, tak nielawno jeszcze „centrowe” myślenie śląszaków?

Byłoby grzeszkiem, na który niema przebaczenia, gdybyśmy, ując naszej dobrej sprawie i naszej liczbie zwycięskiej, mieli lekceważyć niespodzianki, zaszczepione w każdym plebiscytcie, a szczególnie tam, gdzie przemówiła na lud, związany tysiącami węzłami z wrogiem dla Polski duchowieństwem, i gdzie wysilił się gonimcy organizacyjnej całych Niemiec,

„Nowiny Codzienne“

Pozbierano rozproszone czcionki, rozbite maszyny się zdrtowało i z trudem naprawdę rzetelnym poczęliśmy na nowo wydawać „Nowiny Codzienne” w Opolu. Było to w dniach teroru popowstaniowego.

Zrazu szło ciężko. Bo to nawet na zecera nie starczyło, temniej na redaktora. Ale szło, z dużym nawet zadowoleniem w sercu. Z czasem liczba czytelników rość poczęła a z nią ogólne zainteresowanie. Jeszcze trochę i już, przy pomocy jednej z instytucji pieniężnych, można było nie tylko myśleć o zakupieniu ale nawet zakupić najnowszy model maszyny do druku, i coś inwentarza drobne- go. Nic więc dziwnego, że ten i ów roił już myśli o kilkutyśiecznym nakładzie stale rozrastającego się wydawnictwa, i o stworzeniu z „Katolikiem” w Bytomiu masowego czytelnictwa polskiego na Śląsku.

W tym to czasie „Katolik” zmienił swego właściciela, Adam Napieralski przeniósł się do Katowic. Czynniki rządzący w Berlinie, czyli późniejsza Centrala, mając teraz przedsiębiorstwo niemal ze miljonowe, odwrócić się od bądź co bądź biednego jeszcze wydawnictwa opolskiego. Nietylko się odwrócił, ale uznał, że wydawnictwo to jest niepotrzebne, że należy je zlikwidować. Był o słuszności swej do tego stopnia przekonany, że ani przyjąć nie mógł, by istnieć mogło zdanie odmienne.

A zdanie takie istniało, było nawet dość twardo podtrzymywane, co wywołało u czynnika rządzącego ostry sąd o oponentach. Ci zastępowali pogląd taki, że tu raczej tworzyć trzeba nowe, miast znosić wydawnictwo już istniejące, jedyne zresztą w zachodniej (rolniczej) części Śląska. Poza tem mówili: a nuż „Katolik”, jako zbyt wielkie przedsiębiorstwo, się nie utrzyma?

Możliwości takiej czynnik wogóle nie brał pod uwagę, wobec czego oponenti bronili wydawnictwa opolskiego tem uporeczywiej. W końcu wysunęli taką oto propozycję: za-gwarantuje się zgóry odbudowę wydawnictwa opolskiego, gdyby raz kiedyś „Katolik” zaniemógł. Propozycji tej, jako rzekomo niedorzecznej nie brano pod uwagę. Tym sposobem utrzymały się „Nowiny Co-

dzienne”, z czego w późniejszym czasie radował się chyba najwięcej sam czynnik rządzący.

Narazie jednak dał oponentom odczuć całą swą niechęć. Nie łatwo było wtedy się utrzymać, oponentom i wydawnictwu. Aż tu dość nagle, a było to w roku 1930-tym, czynnik rządzący począł się coś nawracać, zaofiarował nawet wydawnictwu swą pomoc. Czynił to wprawdzie znanym u niego sposobem, co odstręczało, w końcu jednak cel swój osiągnął: wydawnictwo przeszło w całkowitą zależność jego. Był też już czas najwyższy, gdyż „Katolik” stał ostatkami (kazano nam wierzyć, że stało się to z winy kierownika jego, co ogół jednak nie przyjął, gdyż znał kierownika jako osobę zdolną i zapobiegliwą, a bezwzględnie sumienną w sprawach pieniężnych).

Od chwili przejścia wydawnictwa opolskiego w zależność berlińską, nastał dla „Nowin Codziennych” okres przykry. Do gazety, poza sprawami ogólnej natury włączyła się to tylko, co służy interesom ściśle określonego grona, wszystko inne się zamilcza, wogóle nie zostanie przyjęte. Jako przykład może służyć sprawa Walnego Zebrania dzielnicy śląskiej w dniu 24. 11. 35 r. O zebraniu tem pisała niemal cała prasa w kraju, o niem głosiło radio, a szczególnie żywo zajmowała się niem prasa niemiecka, widząca w zebraniu odzicie ruchu narodowego. W „Nowinach Codziennych” i jej odbitkach o wszystkim tem ani słowa, zato wiele osobistych komunikatów Centrali, i więcej jeszcze grubo szytej roboty samochwalczej.

W innym miejscu redaktorzy „Słowa Śląskiego” komentowali sytuację czasopism polskojęzycznych, na łamach których zaznaczał się rozdźwięk wśród mniejszości polskiej
[„Słowo Śląskie” 1936, nr 1]

„Nowiny Codzienne” – wydawane od 1911 r. jako „Nowiny”, od 1919 r. jako „Nowiny Codzienne”. Jeden z ważniejszych tytułów prasy polskojęzycznej w Opolu / Oppeln
[„Nowiny Codzienne” 1923, nr 8]

W wielu dziennikach drukowano tzw. powieści w odcinkach – tutaj fragmenty „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza. Miało to uwrażliwić na piękno polszczyzny i nauczyć języka polskiego tych Ślązaków, którzy nie władali nim dobrze [„Nowiny Codzienne” 1924, nr 264]

HENRYK SIENKIEWICZ.

Ogniem i mieczem

POWIEŚĆ Z LAT DAWNYCH.

(Ciąg dalszy.)

Trwoga znów ogarnęła Helenę, pragnąc więc wydobyć jakieś słowo nadziei ust pana Zagłoby, rzekła:

— Już ja teraz ufam, że waszmość i niebie i mnie ocalisz.

— To się rozumie — odpowiedział stary wyga — głowa od tego, żeby o skórce myślała. A waćpanne takem już pozbilił, że za nią, jak za własną córką, będę obstawał. Najgorsze tylko to, że prawdę mówiąc, sami nie wiemy dokąd uciekać, bo i ta Zolotonosza niezbyt to pewne miejsce.

— To wiem napewno, że bracia są w Zolotonoszy.

— Sa, albo ich niema, bo mogli wyjechać, a do Rozłogów pewnie nie tą drogą, którą my jedziemy, wracają. Więcej ja nie wiem na tamtejsze przydydum. Żeby tak choć z pół chorągiewki, albo z pół regimentu w zameczku! Ale o! i Kahamlik. Tymczasem przynajmniej ocerety pod bokiem. Przepawimy się na drugą stronę i zamiast z biegiem ku gościńcowi ciągnąć, pociągniemy w górę, żeby ślad domyślić. Prawda, że zbliżamy się do Rozłogów, ale nie bardzo...

— Zbliżamy się do Browarków — rzekła Helena — przez które do Zolotonoszy się jedzie.

— To i lepiej. Stój-no, waćpanna. Napili konie. Następnie pan Zagłoba, postawiwszy Helenę dobrze ukrytą w zasłach, pojechał wyszukać brodu, który znalazł z łatwością, bo leżał o kilkadziesiąt zaledwie króków od miejsca, do którego przyjechali. Właśnie tamtędy owi

czabanowie przepędzali konie na drugą stronę rzeki, która zresztą cała była dość płytka, jeno brzegi miała mało dostępne, bo zarosłe i błotniste. Przepawiwszy się tedy na drugą stronę, ruszyli śpiesznie w górę, rzeki i jechali bez wytchnienia aż do nocy. Droga była ciężka, bo do Kahamliku wpadało mnóstwo strumieni, które rozlewając się szerzej przy ujściach, tworzyły tu i owdzie trzesawiska i topieliska. Trzeba było co chwila wyszukiwać brodów, lub przedzierać się przez zarosła, trudne do przebycia dla jezdnych. Konie pomęczyły się okrutnie izałedwie wlokły za sobą nogi. Chwilami zakonieć wydołali się na wysoki, suchy brzeg, porośły dębina. Ale już też noc była głęboka i ciemna bardzo. Dalsza podróż stała się niepodobniństwem, bo w ciemnościach można było trafić na chłonce bagna i zginąć, więc pan Zagłoba postanowił czekać ranka.

Rozsiodłał konie, popętał je i puścił na pastwisko, poczem jał zbierać liście, wyłomcił z nich poślanie, zasłał czaprakami i okrywwszy burka, rzekł do Heleny:

— Połóż się waćpanna i śpij, bo nie masz nic lepszego do zrobienia. Rosa oczki ci przemęje, to i dobrze, ja też przyłożę głowę do terlicy, bo już kości nie czuje w sobie. Ognia nie będziem palił, gdyż światłoby nam tu jakich czabanów ściągnęło. Noc krótka, świtanie ruszymy dalej. Śpij waćpanna spokojnie. Nakłuczyliśmy zatarli za sobą ślady, że zje diabła, kto nas odnajdzie. Dobranoc waćpannie!

— Dobranoc waćpanu!

Smukły kozaczek ukląkł i modlił się długo, podnosząc oczy do gwiazd, a pan Zagłoba wziął na plecy terlicę i podniósł ją nieco opodal, gdzie sobie upatrzył miej-

sce do spania. Brzeg dobrze wybrany do noclegu, bo wysoki i suchy, zatem bez komarów. Gęste liście dębów mogły stanowić niezłą ochronę od deszczów.

Helena długo nie mogła zasnąć. Wygadki nbiegłej nocy stały jej zaraz żywo w pamięci, z ciemności wychyliły się twarze pomordowanych: strzyżyny i braci. Zdawało się jej, że jest razem z ich trupami w owej sieni zamknięta i że do tej sieni raz wchodzi Bohun. Widziała jego oblicze wyblądłe i sobole brwi czarne, bólem ściągnięte, i oczy w siebie utkwione. Trwoga ogarnęła ją niewymowna. A nóż nagle w tych ciemnościach, które ją otaczają, ujrzy naprawdę dwoje świecących oczu...

Księżyc przełotem wyrzał z za chmur, pobielł garścią promieni dąbrowę i padał fantastyczne kształty pniom i gałęziom. Derkacze ozwały się po łakach, przepiórki na stepach; czasem dochodziły jakieś dziwne, deklekie głosy ptaków, czy zwierząt nocnych. Bliżej prychały konie, które gryzą trawę i skacząc w pętach oddalały się coraz więcej od śpiących. Ale te wszystkie głosy uspakajały Helenę, bo rozpraszały fantastyczne widzenia i przenosiły ją w rzeczywistość; inowały jej, że ta sień, która ciągle stawała jej przed oczyma, i te trupy krewnych i ten Bohun blady, z zemstą w oczach — to złuda zmysłów, urojenie strachu, nic więcej. Przed kilku dniami, myśl o takiej nocy pod gołym niebem, w pustyni, przerażała ją śmiertelnie, dziś musiała sobie przypominać, że istotnie jest nad Kahamlikiem, daleko od swojej komnaty dziewiczey, aby się uspokoić.

Grały jej tedy do snu derkacze i przepiórki, migotały gwiazdy, gdy powiew poruszył gałęzie, brzęczały chrząszcze na dębowych liściach — i usnęła wreszcie.

KĄCIK DLA DZIECI

Niech żyje zgoda!

(Obrazek sceniczny)

Osoby:

Antoś, Matka dwie.
Dzieci (dwie dziewczynki, Złotna Babuliska.
Bak, Gryzki (dwie dziewczynki).
(Która przedstawia ogrodnika lub płaszczyk).
Dwoje dzieci, chłopiec i dziewczynka, narażają się na zabawę).

Marysia: Zabawmy się w jakąś tańca, wesóło zabawa.
Józio: Doskonale, zabawmy się. Ale jest nas tylko dwoje: to za mało. Zawołajmy jeszcze inne dzieci.
Marysia: Zawołajmy.
Obaj: Hop, hop! Chodźcie tu! Chodźcie waszy! Będziemy się bawić! Chodźcie szymperdes! Zostali! Janku! (Zostali, Kasia, Janek, wbiegają). A co? Co się stało? Czemu nas wołacie?
Józio: Zbierzamy się do gromady.
Marysia: Będziemy się razem bawić.
Zostali: Pytań! To trzeba jeszcze zwołać resztę dzieci.
Wszyscy: Wołajmy na resztę. Sieć! Tom! Jadka! Helena! hop! hop!



Głosy z za sceny: A co? Czego chcieli?
Józio: Biegajcie no tu! Prędko! Przedszkolki! Będziemy się bawić wszyscy razem. (Wbiegają Sieć, Tomek, Jadka i ma kotona Antosi).
Dzieci! (uradowana) Bawmy się! Bawmy! Do gromady!
Antosi: Ee... co tu znówu ciekawo tak zabawa w gromadzie... Wielkie rzeczy zabawa! ph!
Marysia: Oho! Już jest Antosi przeka...
Tomek: W co się bawimy?
Józio: W kotka i w myszkę.
Dzieci! (zaczynają machać).
Uciekaj, myszko, do dziury.
Bo się pochwyli kot buri.
A jak się schwyli kot buri.
To się ochrznie ze skręci.
Antosi: (przerywa) Nie! To nieładna zabawa. Ja nie chcę się bawić w kotka i myszkę. Chyba, chyba, że ja sam będę cały czas kotem.
Marysia: Czy czas kotem nie możesz być, Antosi, bo i inne dzieci też będą chciały być kotkiem choć trochę.
Antosi: A mnie co to obchodzi? Jeśli



sie mammy bawie w kotka i myszkę, to właśnie ja i tylko ja będę kotem i już!
Józio: No, to może zabawmy się w nogę Wirginiusa.
Dzieci! (tańca).

Ojciec Wirginiusa uczy dzieci swoje.

A miał ich wszystkich 120 troje,
Hejże dzieci, hejże ha!
Róbiecie to, co i ja!
Antosi: (przerywa) Nie. Nie chcę. To nieładna zabawa. Chyba... chyba... że ja sam będę ojcem Wirginiusa.
Tomek: Dlaczego, ty sam! Każdy z nas pokule będzie stał w kole.



Antosi: To ja się nie zgodzę na tę zabawę!
Marysia: Wiem może zabawmy się w czyżki?
Dzieci! (tańca).
Czyżka, słowku maleńki.
Czyś widział, czyś słyszał.
Jak to się ma?
Oto tak.
Siej ma!

Antosi: (przerywa) Przestań! To psoka piosenka!
Józio: Nie ci się, Antosi, nie podobu. Na tańcu wspólnie zabawa się nie zgodzi, tylko chciałby wszystko sam...
Antosi: Bo wyście powinni moją słuchać i robić to, co ja chcę.
Dzieci! Dlaczego?
Antosi: Bo... b... ba tak.
Dzieci! Heł! Przekażcie ją! I tyła.
A kiedyś taki, to my bez ciebie będziemy się bawili i już.
(Ochodzą: śpiewając znaną piosenką).
Chodźcie dzieci, bawcie się, bawcie się bawcie się.
Wszyscy razem śmiać się się.

Antosi: (sam) Niech się tam bawia, zniech sobie idą razem ze swoim śpiewaniem. Ja tu zostanę i już. Na głód z nim nie pójdę. Nie chcę moim słuchać No, ja im jeszcze kiedyś pokazać! Będą mnie robić to, co ja chcę. (Ziewa) Oj, jak też tu jest ciepło... (Ziewa). Coby tu wymyślić, żeby mnie wszystkie dzieci z całego podwórka słuchały? I te z całej ulicy? I z całego miasta? (Ziewa). Żeby zostali królami, toby się słuchali mnie, toby się mnie bawili, muszę zostać królem. Ale jak się to robi, żeby się zmienił w króla? W bajkach to łatwo, przebrzości na zębach wrota i czaruję. Ale to tylko w bajkach, a naprawdę... (Ziewa). Zdzisieję się chyba, to może mi się jakoś sposób na zostanie kró

ś... (Ziewa). Ziewa. Zjawiają się dwie dziewczynki, złote mami i gruby bak).

Muski: Bzy, bzy, bzy.
Spi już Antoś, kpi.
Spi ten brzydki.
Buzyczynucha,
Co nikogo.
Się nie słucha.
Bzy, bzy, bzy.
Co z nim zrobim my?

Bak: Bu... bu... bu...
Damy radę mu!

Drogie Dzieci!

Podajemy Wam dziś pierwszą część nowego, pięknego teatrzyku. Pomyślcie, czy nie uda się Wam wyprodukować go nie w sali, lecz na boisku szkolnym lub na łące.

Język polski

Lekcja 14-ta

W poprzedniej lekcji była mowa o odmianie rzeczownika. Napisała w zeszłym edycja rzeczownika „syn” nowina jak wyglądać:

Kto? — Syn
Kogo? — syna
Komu? — synowi
Kogo? — synu
Wolam — synu
kim? — synem
o kim? — o synu

Porównaj powyższą odmianę z Twym ćwiczeniem! Czy były błędy? Zrób poprawki!
W dzisiejszej lekcji będzie dalszy ciąg ćwiczenia w odmianach.

Ćwiczenie. Węgiel jest bardzo pożyteczny. Bez węgla marzyłby ludzie i stałyby fabryki. Węgiem palimy w piecu. Barwa węgla jest szarna. Górnik wydobywa węgiel. Gospodini myśli o węgli na zimę. Ciepło zawiadczamy węglem.

Przebież to ćwiczenie!
Jaki rzeczownik powtarza się w każdym zdaniu? Postać rzeczownika odmieniać się.

Odpowiedz na pytanie! (Podobać jak w poprzedniej lekcji):
Co jest pożyteczne? węgiel.
Bez czego marzyłby ludzie? — węgla.
Czemu zawiadczamy ciepło? — węglowi.



Bak: Bu... bu... bu...
Śpiesz się co tchu.
Zawołajmy lenią wroźkę,
Bardzo uczono.
Imci pania Babuliska,
Całą złożoną.
Niechaj czarów nie żaluje
I Antonia czarują.
To mu pomoże —
Zmienić się może.
Bu... bu... bu...
Damy radę mu!

Muski i Bak (razem naprzemiennie)
Bu... bu... bu...
Wroźko, śpiesz co tchu!
Bzy, bzy, bzy.
Poki Antoś kpi.
Bu... bu... bu...
Bez, bez, bez...
Głos Wroźki z za sceny:

Na zabiegaj bak i muszka.
Ze mną cieleń wstałam poduszek
I teściom ciemnym lasem,
Żeby się nie spłonił czarom.
(Zjawia się Babuliska, cała złożona, i śpiewa).
Jestem wroźka, wroźnica,
Złotna Babuliska.
Ze wszystkich się znam,

Co wydobywa górnik? — węgiel.
Wolam — węgle.
Czym palimy w piecu? — węgiem.
O czym myśli gospodini? — o węglu.

He rany odmienia się postać rzeczownika? Te zmiany nazywamy przypadkami. Ile przypadków ma odmiana? Każdy przypadek odpowiada na pytanie. Oto siedem pytań, na które przypadki odpowiadają:

Kto, co?
Kogo, czego?
Komu, czemu?
Kogo, co?
Wolam
Kim, czym?

Pytanie te trzeba umieć na pamięć. Powtarzaj je tak długo, aż opamiętasz je pamięcią!

Bo chodzą tu i tam.
Dobrym służą pomocą.
Znają się strachu się powo.
Ze wszystkich się znam,
Bo chodzą tu i tam. (Mówi)
Czego chcecie od wroźki,
Skroście baki, muszki!
Czego to trzeba wam? (C. d. n.)

W prasie nie zapomniano o najmłodszych – publikowano dodatki do gazet, zamieszczano specjalne rubryki i działy, zapewniając naukę i rozrywkę [„Nowiny Codzienne” 1937, nr 94]

Reklama księgarni i drukarni „Nowin Codziennych” – punkt prowadzony był przez Marię Ligudę-Pawletową, żonę redaktora Antoniego Pawlety [„Nowiny Codzienne” 1923, nr 8]

Marta Liguda-Pawletowa, prawdopodobnie z dziećmi z pierwszego małżeństwa: Bronisławą i Bolesławem. Prowadziła księgarnię w Opolu, później pomagała mężowi wydawać w Suchym Borze „Katolika Trzyrzazowego”. Asystowała im córeczka Irena

[Zasób biblioteczny APOp, J. Banik, *Śląskie kobiety – polskie twierdze*, Rybnik 2018]

Księgarnia,
Handel dewocjonalji,
Skład papieru.

LIGUDA OPOLE

ul. Odrzańska 25.
ul. Kościelna 1
Telefon 266.

Figury Świętych Paskich w wielk. wyborze.

Na składzie:

papier listowy „ kancelaryjny „ pergaminowy „ salicylowy „ do pakowania	książki modlitew. krzyże i lichtarze krzyże ścienne obrazy różnorakie obrazy nieramow.
--	---

Wiązarki do ohrztu. wielki wybór.

Skapierzy, różnocy wybor wielki.

Na przybory kościelne przyjm. zamówienia.

Drukarnia „Nowin Codziennych”
ul. A-gustwa 4 OPOLE Telef. Nr. 262

wykonuje bardzo szybko
i nader gustownie

druki wszelkiego rodzaju

druk: tekst, broszury, dyplomy, zaproszenia,
formulare, ogłoszenia, listy, rachunki,
programy, itp. w dowolnym zakresie. 100-100.

**Jedyna
drukarnia polska
na miejscu**

Syn uczciwych ro-
dów może się zgło-
wić jako

Uczeń

w Księgarni Liguda,
Opole, ulica Odrzańska 25.

Tętu ma sposob-
ność wyuczyć się dru-
karswa.



Justyna Sowińska
Polska prasa dla dzieci

Związek Polaków w Niemczech wydawał dwa pisma przeznaczone dla młodych czytelników: „Małego Polaka w Niemczech” – dla dzieci do lat 14 i „Młodego Polaka w Niemczech” – dla młodzieży od 14 do 25 lat. „Młody Polak w Niemczech” był czasopismem samodzielnym, zaś „Mały Polak w Niemczech” do 1929 roku wydawany był jako dodatek do „Polaka w Niemczech”. „Młody Polak w Niemczech” ukazywał się od 1 kwietnia 1930 r. Pismo wydawane było w formacie 23x31 cm, numer liczył przeciętnie około 35 stron, zaopatrzony był w piękną, barwną okładkę, którą tworzyli znani graficy i fotografowie, jak: Ludomir Kapczyński, Aleksander Kraśkiewicz, Janina Kłopocka, Marcin Nowak.

Redakcja „Młodego Polaka w Niemczech” mieściła się w siedzibie Związku w Berlinie. Pierwszych pięć numerów pisma wydrukowały Berlińskie Zakłady Graficzne Karbowskiego, następne wydawnictwo „Narodu” w Herne w Westfalii i opolskie wydawnictwo „Nowin”. Do 1932 r. redaktorem pisma był Stefan Murek, po nim funkcję tę pełnił Edmund Jan Osmańczyk, rolę zastępcy powierzono Helenie Lehr.

Wydawnictwo finansowane było ze składek abonentów, a także z dotacji udzielanych przez Związek. Koszt pisma wynosił 25 fenigów dla młodzieży do lat 20 i 50 fenigów dla starszych. W 1930 roku wprowadzono jednolitą opłatę w wysokości 25 fenigów. Funkcjonowanie czasopisma było możliwe dzięki działającej od 1923 roku w Berlinie Centrali Prasowej Związku, która nieodpłatnie przysyłała artykuły informacyjne i komentarze. Redakcja otrzymywała także z Warszawy serwis informacyjny od Polskiej Agencji Telegraficznej oraz materiały od Zarządu Związku Nauczycielstwa Polskiego. Najwięcej danych redakcja pozyskiwała jednak od samej młodzieży, ogłaszając różne konkursy na sprawozdania opisowe czy relacje fotograficzne.

Pismo przywiązywało dużą wagę do kwestii świadomości i jedności narodowej, podkreślano w nim wartości, jakie niesły za sobą przywiązanie do wiary katolickiej i ludowych tradycji. W piśmie wydzielono osobny dział pt. „Kongregacje”, który dotyczył życia religijnego. W każdym prawie numerze omawiano także polskie zwyczaje i twórczość ludową. Od numeru 1 z 1936 roku prowadzono specjalny dział „Obyczaj polski”. W tym samym wydaniu po-

jawiły się „Wiadomości o Polsce”. Wiele miejsca poświęcono np. Józefowi Piłsudskiemu (cały numer 6 z 1935 roku wydano jako specjalny w związku z jego śmiercią). Zamieszczano liczne publikacje na tematy historyczne i turystyczno-krajoznawcze, opisano polskie regiony, wybrane miasta i wsie. Często przypominało ważne wydarzenia historyczne (np. rocznicę unii lubelskiej, zwycięstwo pod Wiedniem). Każdego roku ukazywał się numer specjalny poświęcony jednej idei, np. w 1934 r. było to hasło „Oto Polska” (nr 6-7 z 1934 roku).

Dużym zainteresowaniem cieszył się dział porad praktycznych oraz kącik zabawy i humoru. „Druhna Hania”, „Młoda Polka” i „Druh Mietek” udzielali porad kulinarnych („Przepisy kuchenne”, „Z kuchni”), z zakresu majsterkowania („Czy potrafisz zrobić?”, „Robótki ręczne”), uczyli, jak organizować imprezy kulturalno-oświatowe i sportowe w drużynach harcerskich i innych organizacjach młodzieżowych („Poradnik organizacyjny”, „Inscenizacje”, „Teatr ludowy”, „Sport i harcerstwo”, „Wychowanie fizyczne”). Od pierwszego numeru pisma z 1936 roku wprowadzono ważny dział dla młodzieży wiejskiej – „Przysposobienie rolnicze” wraz z kalendarzem podstawowych prac sezonowych w ogrodzie, sadzie i w polu. Od 1932 r. zaczęto omawiać polskie nowości wydawnicze („Co czytać”, „Nowe książki”, „Wśród książek”).

Pisemko dla najmłodszych „Mały Polak w Niemczech” było jednym z najlepszych, pod względem treści i formy, czasopism dla dzieci polskich w okresie międzywojennym. Periodyk drukowany był w redakcji „Gazety Olsztyńskiej”, nadto duży udział w jego tworzeniu miała redakcja „Płomyka” i „Płomyczka” w Warszawie. Początkowo wydawano go w 800 egzemplarzach, jednak w miarę wzrostu popularności nakład podniesiono do ok. 5 000 egzemplarzy. „Mały Polak” kosztował 20 fenigów miesięcznie. Ukazywał się raz na miesiąc lub raz na dwa miesiące (szczególnie numery lipcowe i sierpniowe były łączone). Pismo docierało do czytelników dzięki kolporterom, którzy również pobierali pieniądze za prenumeratę. Pismo zaczęło ukazywać się 1 sierpnia 1925 r. w Berlinie. Jego redaktorem był Franciszek Jankowski, nauczyciel, działacz harcerski i dziennikarz. Prowadził on dział korespondencji z dziećmi jako „wujek Franek”. Ten bezpośredni kontakt z odbiorcą stanowił jedną z najistotniejszych form wy-

chowawczych pisma. Dzieci pisząc do „wujka Franka” ćwiczyły swoje umiejętności posługiwania się językiem polskim. Dziecięca korespondencja, przynosząca bogate informacje z życia Polaków na Śląsku, z czasem tak się rozrosła, że odpowiedzi na listy zaczęto drukować w formie specjalnych dodatkowych składek. Uwagę najmłodszych starano się pozyskać poprzez konkursy, zagadki i dział rozrywek umysłowych. Szczególną rolę odgrywały konkursy o profilu literackim, które stanowiły namiastkę lekcji języka polskiego. Wśród rozrywek umysłowych przeważały takie, które stanowiły zarazem ćwiczenia językowe.

Na treść pisemka składały się ponadto teksty literackie oraz wiadomości geograficzne, historyczne, przyrodnicze i wskazówki dla majsterkowiczów. „Mały Polak w Niemczech” spełniał ważną rolę w propagowaniu harcerstwa, a zwłaszcza ruchu zuchowego. Z okazji 25-lecia Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech wydano numer specjalny, w całości poświęcony zuchom (nr 7 z 1938 roku).

Na osobną uwagę zasługuje szata graficzna. Pisemko redagowano bardzo starannie, wykorzystując grafiki kopiowane z „Płomyczka”, opracowywane przez ilustratorów „Naszej Księgarni”. W uzyskiwaniu atrakcyjnego wyglądu zasłużyli się także Janina Kłopocka i wybitny artysta łżycki, Marcin Nowak.

W 1936 roku „Mały Polak w Niemczech” obchodził swoje dziesięciolecie. Wydano z tej okazji numer specjalny, na który składały się wspomnienia z przeszłości i plany na przyszłość. Ostatni numer pisma ukazał się 1 sierpnia 1939 r.

Bibliografia

1. Bobrowski K., *Z dziejów „Młodego Polaka w Niemczech” 1930-1939*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1972, s. 433-445.
2. Heska-Kwaśniewicz K., *O „Małym Polaku w Niemczech”*, „Studia Śląskie. Seria Nowa” 23, 1973, s. 211-235.
3. Heska-Kwaśniewicz K., *Prasa Związku Polaków w Niemczech dla dzieci i młodzieży*, „Książnica Śląska” 20, 1976-1978, s. 175-203.
4. Kolasa W. M., *Kierunki badań nad historią prasy polskiej 1918-1939*, cz. 2. *Prasa polska za granicą*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 15, 2012, z. 1, s. 62-86.
5. Ratajewski J., *Prasa polska na Śląsku Opolskim w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] *200 lat prasy polskiej na Śląsku. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w Opolu 12 i 13 grudnia 1989 r.*, red. J. Glensk, Opole 1992, s. 33-57.
6. Skrzypietz A., *„Dzwonek” z lat 1894-1902 jako przykład polskojęzycznej prasy kierowanej do dzieci i ich rodziców na Górnym Śląsku*, „Szkice Archiwalno-Historyczne” 2015, nr 12, s. 225-242.
7. Smółka L., *Prasa polska na Śląsku Opolskim 1922-1939*, Wrocław 1976.
8. Socha J., *Polskie czasopisma dla dzieci i młodzieży na Śląsku pruskim*, [w:] *Regionalna prasa polska na Górnym Śląsku w latach 1845-1996. Materiały sesyjne*, red. J. Gołębiowska, M. Kaganiec, Katowice 1999, s. 42-50.

Szacunek dla rodziców, rysunek
Zofii Plewińskiej-Smidowiczowej,
„Mały Polak w Niemczech”
1938, nr 6, s. 189



Za trud Twój, miłość, kocham Cię mamo!



Rys. Marcin Nowak 1938

Prawo zuchowie

Zuch kocha Boga i Naród.
Zuch jest dzielny.
Wszystkim jest z zuchem dobrze.
Zuch stara się być coraz lepszy.

KONKURS.



MAŁY KUCHARZ.

JAK SIĘ TYLKO LEKCJE SKOŃCZYŁY, MAŁY JAŚ, KTÓREGO MATUSIA JEST KUCHARKĄ, POSZEDŁ DO KUCHNI POMAGAĆ W PRZYGOTOWY-
WANIU ZAPASÓW ŚWIĄTECZNYCH.

KTO Z WAS NAPISZE, JAKĄ TO WESOŁĄ PRZYGODĘ MIAŁ W KUCHNI
TEN MAŁY KUCHARZ?

Za trzy najlepsze prace wyznaczamy jako nagrodę zajmujące gry towarzyskie.
Reszta nagrodzonych zostanie laseczką i kapturkiem zakopiańskim.

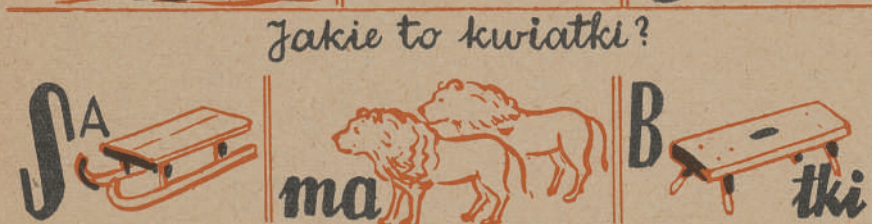


Rys. Maria Guzdajówna, ucz. szk. polskiej, lat 12

Przy ognisku

W tym roku byliśmy na kolonii w Koniakowie. Koniaków jest to mała wieś w Beskidzie zachodnim. Niedaleko były dwie duże góry: Ochodzita i Barania. Na Ochodzitej były wszystkie dziewczynki, a na Baraniej było tylko parę. Z tych gór widać cały Koniaków. W Koniakowie jest ładny kościół. W tym kościele było bardzo ładnie. Koniaków leży na Śląsku. Nam się tam bardzo podobało. Było dużo poziomek, które często zbieraliśmy. Raz urządziliśmy ognisko. Kucharki przyniosły drzewa i podpaliły je. Myśmy usiadły dookoła ogniska. Przy ognisku śpiewaliśmy dużo pieśni. Tańczyliśmy też trojaka śląskiego. Jedna druchna czytała nam przy ognisku bajki. Gdy ognisko zaczęło gasnąć zaśpiewaliśmy: „Idzie noc”. Po tym była modlitwa wieczorna i pieśń „Wszystkie nasze dzienne sprawy...”. Oj, było to ślicznie.

Maria Guzdajówna.
ucz. szkoły polskiej.



ZAGADKA I:

W lesie stoję,
wciąż się boję.
Ze strachu przed wszystkim
drzę każdym listkiem.

ZAGADKA II:

Malutki kowal
w lesie się chował.
Bez kowadła i młota
głośna jego robota.

ZAGADKA III:

Przed olejem litera
ludzi w podróż zabiera.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK
Z NUMERU 5:

Nr. 1: Fajka, czajka, bajka. 2: marchew, buraki, cebula, groszek. 3: zamek. 4: żuraw. 5: cukier. 6: las — lis. 7: kogut.

wyciąć i zachować

wyciąć i zachować



ROBIMY TELEFON

Wziąć dwa okrągłe, dość głębokie pudełka



metalowe



albo tekturowe



w denku zrobić otwór i przeciągnąć długi drut umocowany na guzik lub partyzku. Drugi koniec drutu tak samo mocujemy w drugim pudełku. Podczas rozmowy drut należy dość mocno naciągać.



I bez rozkazu, zuch robi dobrze odrazu!

Uczymy się czytać



aniot

a



auto



ananas



agrafka

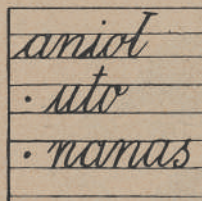


altana



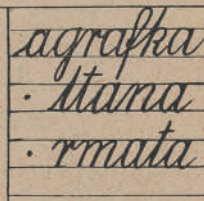
armata

a



• uto

• nanas



• ltana

• rmata

Rozpoczynamy naukę języka polskiego dla dzieci, które nie mają okazji korzystania w inny sposób z nauki języka polskiego. Nauka ta jest łatwa i prosta:

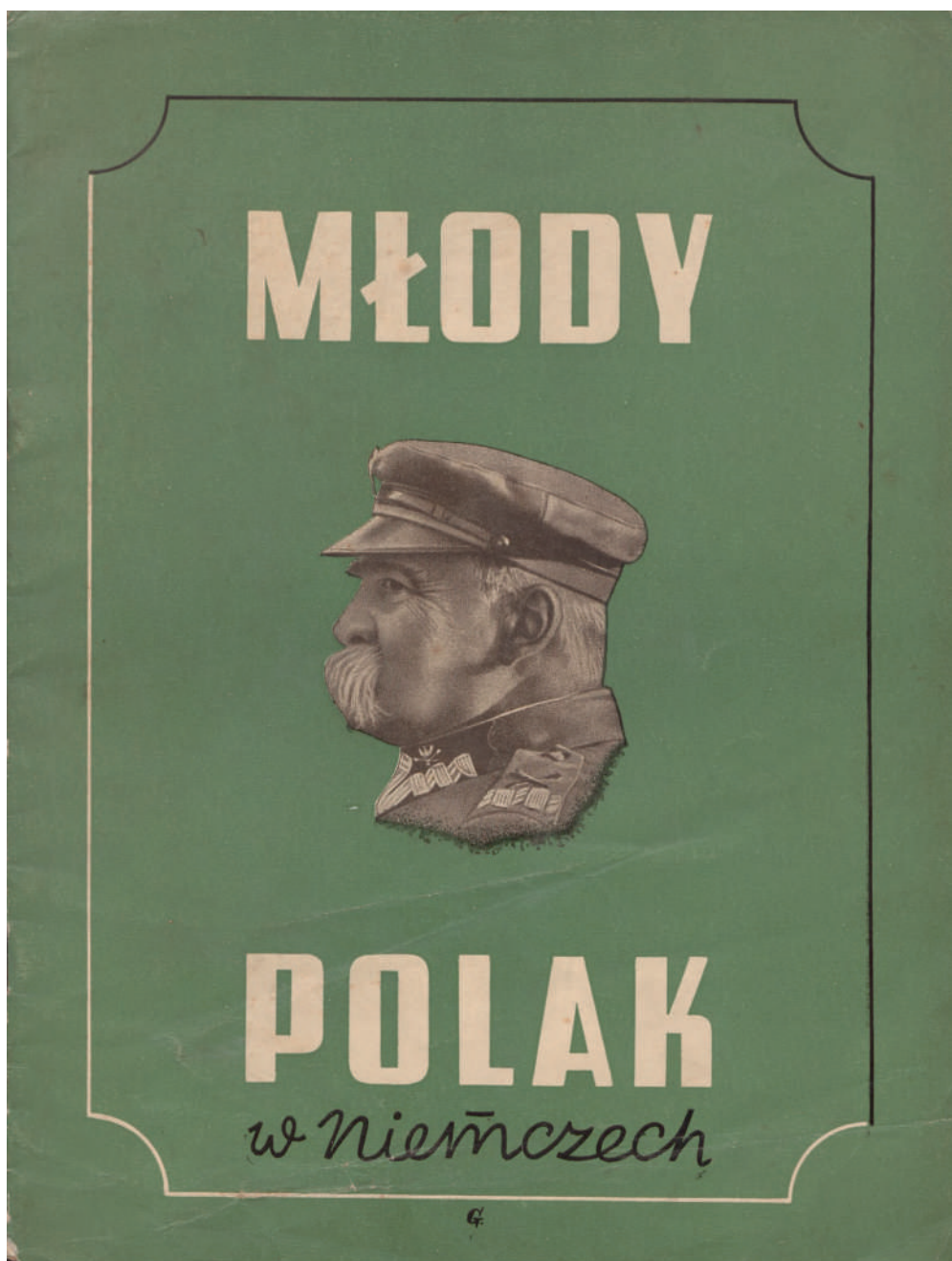
Ćwiczenia ułatwiające naukę języka polskiego, „Mały Polak w Niemczech” 1939, nr 4, s. 126

W cyklu dla majsterkowiczów „Robimy telefon”, „Mały Polak w Niemczech” 1938, nr 7, s. 242



Okładka „Młodego Polaka w Niemczech”
1930, nr 7

Okładka „Młodego Polaka w Niemczech”
1938, nr 5 z wizerunkiem Józefa Piłsudskiego



KONGREGACJE

Święty Andrzej Bobola



Św. Andrzej Bobola

Obraz z jezuickiego kościoła w Poznaniu

Andrzej Bobola pochodził z dawnej rodziny rycerskiej. Urodził się w 1591 r. w Ziemi Sandomierskiej. W młodym wieku wstąpił do zakonu Ojców jezuitów w Wilnie. Potem całe życie spędził w okolicach Pińska, na Polesiu wśród ludności prawosławnej.

Pewnego razu miał o. Andrzej kazanie w okolicy Janowa, niedaleko Pińska, w kościele. Nagle gońiec donosi, że Kozacy szukają o. Andrzeja, aby go uwięzić. O. Andrzej chciał pozostać w kościele, jednakże wierni uprosili go, aby uchodził. W polu Kozacy dogonili o. Andrzeja i zaciągali przemocą do Janowa. O. Andrzej na zapytania i przesłuchy nie zaprzeczał, że jest kapłanem katolickim. Mówił przy tym:

„Wiara moja jest prawdziwa i jedna tylko do zbawienia prowadzi. Kocham ją sercem całym i gotów jestem życie za nią położyć. A wy wszyscy obecni — uznajcie, że w błędzie jesteście i przejdźcie na

łono Kościoła katolickiego, bo w nim tylko jest zbawienie!”

Słowa te jeszcze bardziej Kozaków rozgniewały. Zaczęli go strasznie męczyć, znęcali się nad nim okropnie, a on tylko się modlił. Wreszcie powiesili go na szubienicy. Ojciec Andrzej zakończył życie 16 maja 1657 r. Wtedy podobno nad jego głową ukazała się jasność, a Kozacy przerażeni uciekli.

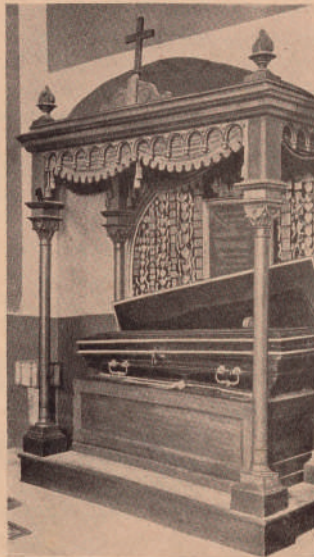
Ciało męczennika pochowano w Pińsku, potem w Połocku, wreszcie przenoszono w różne miejsca, a zawsze nad grobem za przyczyną o. Andrzeja działy się cuda.

W roku 1923 zwłoki jego, zabrane przez bolszewików z Połocka do Moskwy, sprowadzone zostały do Rzymu, gdzie spoczywają w kościele oo. jezuitów.

W Lublinie oo. jezuiti zbudowali seminarium duchowne, t. zw. „Bobolanum”, gdzie prawdopodobnie zostaną złożone zwłoki o. Andrzeja.

17 kwietnia br. odbyła się wspaniała uroczystość kanonizacyjna błogosławionego Andrzeja Boboli w Rzymie.

Ciało nowokanonizowanego św. Andrzeja Boboli zostanie za zezwoleniem Ojca św. w czerwcu przewiezione z Rzymu do Polski.



Grób św. Andrzeja Boboli w Połocku

OBYCZAJ POLSKI

Przędzicowa wieczornica

(Z „Chłopów” Reymonta)

Kłębowa sprosila głównie same starsze kobiety, po winowate sobie, albo w kumostwie będące. Przychodziły też w porę jedna z drugą, ni zawodząc, ni się zbytnio opóźniając, bo każda kuma rada ciągnęła do drugiej, aby się zgwarzyć społecznie i co nowego posłuchać...

A zeszło się razem sporo babiego narodu i z czym która miała: to z wełną do oprzędzu, to ze lnem, to z pakulami, a niektóre z szyciem, albo z tą przygarścią pierza do zdarcia, by ino nie dać pozoru, jako się zeszły do próżnicy, na rajcowanie.

Sadowiły się wielkim kołem w pośrodku izby, pod lampą, wiszącą u pułapu, kiej te krze na szerokiej grzędzie, rozrosłe, dostale i późną jesienią owarzone, bo starsze już były, prawie jednolatki.

Kłębowa wszystkim zarówno rada była, witając się z każdą cicho, że tak słabowała na piersi i głos miała cedzący, zadychliwy; Kłęb zaś jako człowiek ludzki, mądry i zgodę ze wszystkimi trzymający, to prawil miłe słowa i sam stolki a ławy podsuwał.

Nadeszła później nieco Jagusia z Józką i Nastką, a z nimi jeszcze parę dziewczyczyn, za którymi ścigali w pojedynkę parobcy.

Sporo ludu się nabrało, boć i wieczory były długie, roboty nie mieli żadnej. Zima szła sroga, i przykre dnie, to eknuło się chodzić spać razem z kurami, gdyż i tak do świtania tyła się jeszcze wyspał i wyleżał, aż boki bolały.



Rys. Marcin Nowak

Porozsadzali się, jak mogli, kto na ławach, kto na skrzyniach, którym zaś parobkom Kłębiaki pieńki przynosili ze dwora...

Gwar się czynił zwolna, bo cicho jeszcze pogadywały między sobą tylko, wrzeczona jeno rękotały i dudniły po podłodze, a gdzieś niegdzie i kółko warczało, ale nie wiele, bo nie dowierzały zbytnio tym nowomódnym wymysłom, woląc praść po staremu, na przędzicach...

Kłębiaki, a czterech było młodzików, wyrosłych jak sosny i już prawie pod wąsem, skrećali powrósla przy drzwiach, reszta zaś parobków rozwalala się po kątach, kurząc papierosy, szczerząc zęby i prześmiewając się z dziewczynami, że co trochę cała się izba trzęsła od chichotów, a starsze jeszcze rade dokładały swoje, by więcej było do śmiechów i zabawy.

Cichość ogarnęła izbę, że jeno wrzeczona warkotały, a czasem ogień trzasnął na kominie, albo czyjś westchnienie zaszmęrało, a Rocho opowiadał cudeńka różne i historie o królach, o wojnach srogich, o górach, gdzie śpi wojsko zakłete, czekając jeno trąbienia, by się zbudzić i paść na nieprzyjaciół, i pobić i ziemię ze złego oczyścić... o krajach, gdzie ludzi kiej drzewa, gdzie mocarze, co górami rzucają, gdzie skarby nieprzebrane, przez smoki one piekielne strzeżone, gdzie ptaki-żary, gdzie Madejo, gdzie kije samobije, a one Lele-Polele, a one południce, upiory, strachy, czary, dziwości! — a drugie jeszcze insze a cudne i wprost nie do wiary, że wrzeczona z rąk leciały, a dusze się niesły w zaczarowane światy, czy gorzały; lzy ciekły z nieopowiedzianej lubości i serca dziw nie wyskoczyły z piersi z utęsknienia i podziwu.

Długie a głębokie milczenie padło na wszystkich; kaźden rozważał słyszane i kaźden pelen był świętej cichości, podziwu, dobrośliwości i lęku...

Jesień w przysłowiaach ludowych

O świętej Brygidzie babie lato idzie.
Teresa, Jadwiga bydło z pola ściga.
Łukasz, czego w polu szukasz?
Rzepy! Alboś to jej w dole ślepy?¹⁾
Od świętej Urszuli oczekuj śnieżnej koszuł.
Od Szymona, Judy koń boi się grudy.²⁾
Święta Urszula — perły rozsula,
Miesiąc wiedział — nie powiedział,
Słońce wstało — pozbięrało.
Na święty Jędrzej — szukają baby przędzy.
Wszyscy święci niezgodą
Wiatr ze śniegiem przywiodą.
Na świętego Teodora
Zapełnione gumno i komora.
Gdy wiatr od południa w wigilię Marcina,
Będzie na pewno lekka zima.
Na św. Edwarda to już zima przytwarda.
Na św. Emila babskie lato się przesila.
Kiedy w św. Gawel ślota, będzie w lecie dużo błota.

¹⁾ Bo rzepa jest już zebrana i zakopana. ²⁾ W tej porze błoto przymarza i zamienia się w grudę.

Druhna Hania



Strój ludowy zdobi, dodaje uroku i dostojności dziewczynie polskiej w Niemczech

Fot. Krakiewicz, Bln.

Druhnie Celce Kandulance z Nowego Kramka dziękuję za ładne zdjęcia. Proszę Cię, napisz mi, jaką inscenizację wprowadziliście. Jedno ze zdjęć wykorzystamy w przyszłym numerze. Rozegraliście już mecze z drużynami siatkówki z innych miejscowości? Pamiętaj o na-

desłaniu sprawozdania i fotografii. Pozdrów koleżanki ode mnie!

Druhnie Stefce Średzińskiej z Osterfeld serdecznie dziękuję za życzenia, przesłane w imieniu Tow. Młodzieży. Cóż u Was nowego? Czy zbiórki Wasze macie jeszcze w świetlicach czy też chodzicie na boiska? Jak zamierzasz spędzić tegoroczne wakacje?

Druhna Ira Melcia Wolniewska z Bottrop. Z pewnością myślałaś, że o Tobie zapomniałam. Za Twój list bardzo Ci dziękuję. Dużo miłych rzeczy się dowiedziałam z niego. Czy zbiórki Wasze rozpoczynacie już Piosenką Młodych Polaków w N.? Bardzo dużo towarzystw młodzieżowych to zaprowadziło u siebie. Jak Ci się podoba melodia tej piosenki? Z listu Twojego wynioskowałem, że bardzo lubisz śpiewać. Proszę Cię bardzo, napisz mi, jakie piosenki są u Was znane. Postaram się potem o zamieszczenie mniej znanych. Zgadzasz się?

Druhna Czesia Boehme z Lemsahl. Czy otrzymujesz teraz pismo regularnie? Zaległe numery poleciłam Ci wysłać. Napisz, czy je otrzymałaś. Cieszę się bardzo, że młodzież u Was powoli znów zabiera się do roboty. Przecież Was w Hamburgu tak dużo młodych Polek. Chłopców też zapewne nie brak. Towarzystwo Młodzieży powinno więc być silne i dobrze pracujące. Kiedy jedziesz na Wileńszczyznę latem?

Druhna Zosia Wojciechakówna z Düsseldorfu. Za Twoją kartkę dziękuję Ci bardzo. Co się z Tobą dzieje, że tak milczysz? Chciałabym wiedzieć, jak Ci się teraz powodzi, gdzie pracujesz, czy pismo Ci się podoba, jakie masz życzenie i wiele, wiele innych rzeczy.

Druhna Wanda Ryngwelska z Ugoszczy. Nie smuć się, Druhno. Zachowaj żywą pamięć po Twojej Matce i pracuj nadal tak, jak dotąd. Masz dużo pracy, to prawda, ale postaraj się urządzić w ten sposób, że zawsze Ci pozostanie chwilka wolna na wypoczynek, na przeczytanie pisma no i na napisanie listu. Wykonanie stroju kaszubskiego to doskonały pomysł. Mam kilka wzorów i fotografii, ale w tej chwili wypożyczone druhnom na Westfalii. Skoro je otrzymam, wyślę je Tobie.

Ze Starego Targu druhnin Marysi Rajskiej już dawno chciałam odpowiedzieć. Był czas, kiedy pisywałam do siebie co miesiąc, przypominasz sobie? Przecież co miesiąc masz tematy do pisania listów. Jakie robótki teraz robicie?

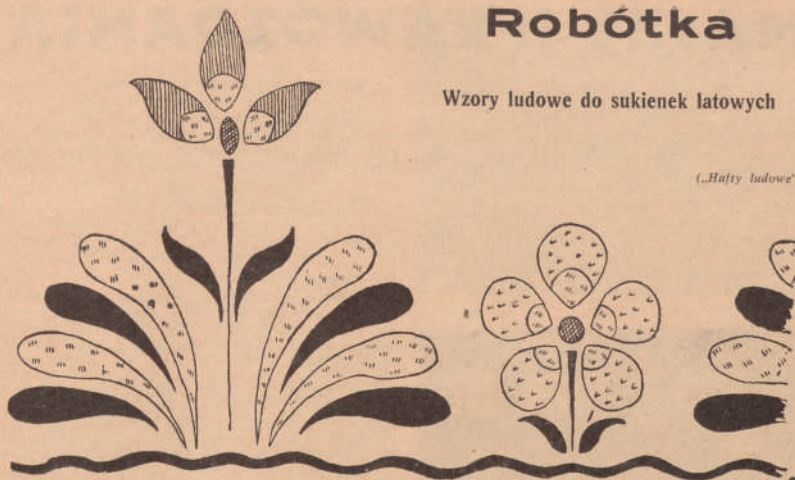
Marszałek Józef Piłsudski o Matce:

...Pierwszą rzeczą, którą wezmę, są prawa matczyne. Ileż to dzieci próbowałem przekonać, że matka ich jest brzydka. Pomimo, że nieładna była, każde dziecko zaciekle się bronilo. Nie spotkałem dziecka, któreby mogło stwierdzić, że matka jest brzydka i gdy nie mogło słowa „piękna” wyrzucić, od razu zgadzało się ze mną, że matka jest miła. Matczyne łono, matczyne pieczyoty, pieściwe pieczyoty dziecka, które serce matki wyczuwa i z siebie wyrzuca, gdy dziecko w trwodze się budzi, pierwsze spojrzenie widzi nad sobą matki schylonej, by pieczyotą gładzić dziecko, by je uspokoić. Gdy dziecko silniej zaszłocho, matka dziecko zawoła, by je uspokoić, ku sobie przywiązać i szloch w piersi zdusić. I ileż wspomnień, gdy mówię o matkach, ileż miłych wspomnień i miłych przeżyć ciągnie ku temu, co matczyne i mile.

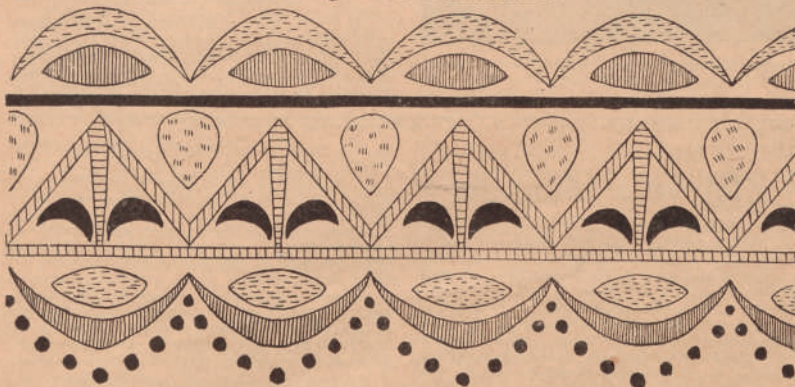
Robótka

Wzory ludowe do sukienek latowych

(„Hafty ludowe”)



Hafty huculskie



Rozpowszechniana dziś moda przybierania białych płóciennych sukienek wzorami ludowymi daje nam bardzo dużo możliwości. Lud polski ma przecież tyle pięknych motywów do tego rodzaju robótek, że nie trzeba nam wzorować się na zeszytach mód, ozdabiając sukienkę haftem ludowym.

Dużo najróżniejszych haftów ludowych podawał „Młody Polak” w ubiegłych latach. Druhny, które skrzętnie zbierały pismo, mają więc duży wybór. Nowym czytelnikom podajemy dziś dwa wzory haftu huculskiego. W hafcie tym zestawień należy według upodobania kolory:

zielony, czerwony, niebieski, biały, żółty i czarny. Kolory muszą być wyraźne, jaskrawe. Sposób wykonania: ścieg płaski.

Na życzenie dostarczymy czytelnikom zainteresowanym jeszcze inne wzory ludowe, a w przyszłym numerze zamieścimy kilka projektów przybierania sukienek motywami ludowymi.

Młoda Polka w Niemczech pielęgnuje sztukę ludową polską.

Katarzyna Mazur-Kulesza

Gabinet Edmunda Jana Osmańczyka

W Muzeum Uniwersytetu Opolskiego znajduje się gabinet Edmunda Jana Osmańczyka – pisarza, publicysty, poety i dziennikarza, polityka i politologa, posła wielu kadencji i senatora III RP. A w gabinecie – przedmioty należące do senatora, które wnuk Edmunda Jana Osmańczyka Szymon Ostrowski przekazał naszej uczelni jako darowiznę bądź depozyt. Są to m.in. zabytkowe meble z dawnego mieszkania Edmunda Jana Osmańczyka, dokumenty, fotografie oraz rodzinne pamiątki. Do ekspozycji włączono też wybrane eksponaty z kolekcji własnej muzeum. Zgromadzone eksponaty przybliżają życie oraz działalność Edmunda Jana Osmańczyka, jednego z najwybitniejszych działaczy Związku Polaków w Niemczech. Jego spuścizna znajduje się ponadto zbiorach Biblioteki Głównej Uniwersytetu Opolskiego.

Edmund Jan Osmańczyk, pisząc o powstaniu Rodła, wspominał: „Byłem przy tym. Było to w listopadzie 1932 roku w stolicy Prus i Rzeszy Niemieckiej w Berlinie, w dzielnicy Charlottenburg, przy Schlüterstrasse, gdzie mieściła się wtedy centrala Związku Polaków w Niemczech”.

Dwa dni po wyborach do parlamentu Rzeszy, które odbyły się 6 listopada 1932 roku, w Związku Polaków w Niemczech zwołana została narada poświęcona sytuacji Polaków w Niemczech wobec groźby przekształcenia się Niemiec w hitlerowską III Rzeszę. Dyskusja zakończyła się następującymi wnioskami: „Po pierwsze, należy przygotować do najcięższych lat walki półtoramilionową społeczność polską żyjącą nad Odrą i na Pomorzu Zachodnim i Wschodnim oraz na wychodźstwie na Ziemiach Połabskich, w Westfalii i w Nadrenii. Po drugie, należy ratować i ocalać od zapomnienia wszystkie ślady polskości na ziemiach wiekowego zaboru pruskiego od Prus Wschodnich po Odrę i Nysę Łużycką. Po trzecie, należy wreszcie zrealizować uchwałę Rady Naczelnej Związku Polaków z 1924 roku o potrzebie oryginalnego symbolu narodowego – „znaku polskości”.

Organizatorzy Związku, wraz z naczelnym sekretarzem dr. Janem Kaczmarkiem, zdawali sobie sprawę z tego, że akceptacja „niemieckiego pozdrowienia” dla wielu oznaczać będzie zgodę na germanizację. W czasie dyskusji zabrał głos Stefan Murek, przyjaciel Osmańczyka z Bielán, który swym pomysłem zafascynował

wszystkich słuchaczy. Otóż, jego zdaniem, symbolem tożsamości narodowej Związku Polaków w Niemczech powinna być „wierna rzeka narodu polskiego – Wisła”. Już Jan Długosz w XV wieku głosił bowiem, że „pierwsza w Polsce, rzeka Wisła to rzek polskich czoło i ozdoba”. Wizerunkiem graficznym owego symbolu zajęła się 28-letnia wówczas Janina Kłopocka, która ukończyła studia rysunku i grafiki w Kunst Akademie w Berlinie i Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. „Ten znak wyłonił się po wielu długich dyskusjach – wspominała w rozmowie z dziennikarzem wzruszona artystka. – Pamiętam pierwsze spotkanie w sali obrad Domu ZPwN na ulicy Poczdamskiej w Berlinie. Dr Jan Kaczmarek stwierdził z niepokojem, że po dojściu Hitlera do władzy wytworzyła się zupełnie nowa sytuacja dla Polaków w Niemczech, że budzi to wiele niepokoju i wymaga zdecydowanego działania”. Nie oznaczono jeszcze Krakowa, jako dawnej stolicy i kolebki kultury polskiej – punkt symbolizujący to miasto, na schematycznie zarysowanej linii Wisły, pojawił się później i dopełnił symbolikę Rodła. Kraków „zamanifestował trwałą łączność Polaków znad Odry i Bałtyku z Wisłą! Po raz pierwszy po wielu wiekach rozłąki! Jak wspominała potem Janina Kłopocka, pozostała tylko sprawa nazwy nowego polskiego znaku”. Tym istotnym problemem zajął się osobiście 19-letni wówczas redaktor „Młodego Polaka w Niemczech”, Edmund Jan Osmańczyk. Ze słowotwórczej gry dwóch wyrazów „rodzina” i „godło” powstało ostatecznie „Rodło”. W tym miejscu warto przytoczyć słowa Stanisława Wasylewskiego, który w książce pt. „Na Śląsku Opolskim” pisał o Rodle tak: „To była bardzo dobra myśl zjednoczyć wszystkich Polaków żyjących w państwie niemieckim pod jednym zawołaniem, jak pierwotni rycerze polscy w zgiełku bitewnym jednoczyli się na zawołanie Półkozy czy Jastrzębia. Takim zawołaniem stało się Rodło. Nowy wyraz wszedłszy nagle do języka potocznego zadziwił ludzi swoim doskonale autentycznym dźwiękiem. Byli nawet tacy, którzy nawet studia urządzali po słownikach, aby koniecznie znaleźć jego genealogię i stare znaczenie. Tymczasem żadnego rodła nigdy nie było”.

Zadaniem Janiny Kłopockiej było także wykonanie kolorowej ulotki, która miała za zadanie wyjaśnić symbolikę i upowszechnić znak Rodła, przedstawiający bieg Wisły i sylwetkę Wawelu.

Rada Naczelna Związku Polaków w Niemczech, która z okazji dziesięciolecia istnienia Związku obradowała 3 grudnia 1932 roku w Berlinie, była zachwycona ideą Rodła. Niestety, jak zanotował Osmańczyk, „w kasie Związku była pustka. Nie mieliśmy pieniędzy na wybite kilkudziesięciu tysięcy emaliowanych biało-czerwonych znaków, ani na wydrukowanie barwnych oczywiście ulotek i plakatów Janiny Kłopotckiej”. Pomysł, jak w tej sytuacji rozpropagować symbol Związku, zgłosił Stefan Murek: zaproponował Osmańczykowi napisanie wiersza na dziesięciolecie Związku Polaków w Niemczech, który miał być deklamowany na wieczorach okolicznościowych. Edmund Jan Osmańczyk w czterdziestu strofach opisał dziesięć lat dziejów Związku Polaków w Niemczech. Jak sam wspomina: „Był to najdłuższy wiersz – w myśli nazywałem go poematem – jaki napisałem w życiu. Rymy były niewyszukane, aby zachować prostotę i zrozumiałość, ale rytm był przydatny nawet dla melodeklamacji. Radzie spodobała się ostatnia zwrotka zbyt długiego wiersza i poleciła ją upowszechnić we wszystkich dzielnicach na dziesięciolecie Związku”. Wobec narastania hitlerowskiego terroru, członkom ZPwN pozostały dwie możliwości organizowania zebrań: otwarte, czyli dostępne dla wszystkich, albo zamknięte, przeznaczone dla wybranych działaczy danej organizacji. Wybrano tę drugą formę, jednak bojówki SA bardzo często starały się zakłócić spokój tych spotkań. W grudniu 1932 roku, w rocznicę dziesięciolecia istnienia Związku Polaków w Niemczech, zebrania odbywały się pod hasłem:

„I nie ustaniem w walce,
Siłę słuszności mamy
I mocą tej słuszności
Wytrwamy i wygramy!”

Ten czterowiersz wzywający do narodowej jedności i wewnętrznej mobilizacji zaczynał się nietypowo, bo od spójnika „i”, na dodatek pisanego dużą literą. „Nikt się nie domyślał – wspomina Osmańczyk – że to było logiczne uwieńczenie 39 poprzednich zwrotek wielkiego poematu”. Upowszechnianie tradycji Związku Polaków to jednocześnie utrwalanie pamięci o tej niezwykłej organizacji, o ogromnej roli, jaką odegrali w tamtych burzliwych

czasach jej założyciele i spadkobiercy. Gromadzenie w muzeach, bibliotekach, archiwach i innych instytucjach kultury pamiątek i dokumentów Rodłaków, także osobistych, jest niezwykle cenne dla kształtowania świadomości środowiska lokalnego. Pielęgnowanie pamięci o wybitnych postaciach kształtujących historię naszego regionu to obowiązek kolejnych pokoleń.

Bibliografia

1. Osmańczyk E., *Polacy spod znaku Rodła*, Warszawa 1972.
2. Osmańczyk E., *Wiśła i Kraków to Rodło*, Warszawa 1985.
3. Osmańczyk E., *Z perspektywy 50 lat (ZPwN)*, „Opole” 1972, nr 7, s. 6.
4. Wasylewski S., *Na Śląsku Opolskim*, Opole 1937.
5. Wrzesiński W., *Ludzie spod znaku Rodła (ZPwN)*, „Odra” 1982, nr 12, s. 26-30.

Edmund Jan Osmańczyk, fotografia
z legitymacji z 1934 roku, AR 1474
[Zbiory Muzeum Uniwersytetu Opolskiego]



Znaczek okolicznościowy na 50-lecie
Związku Polaków w Niemczech.
Autorka Janina Kłopotka
[Zbiory Muzeum Uniwersytetu Opolskiego]

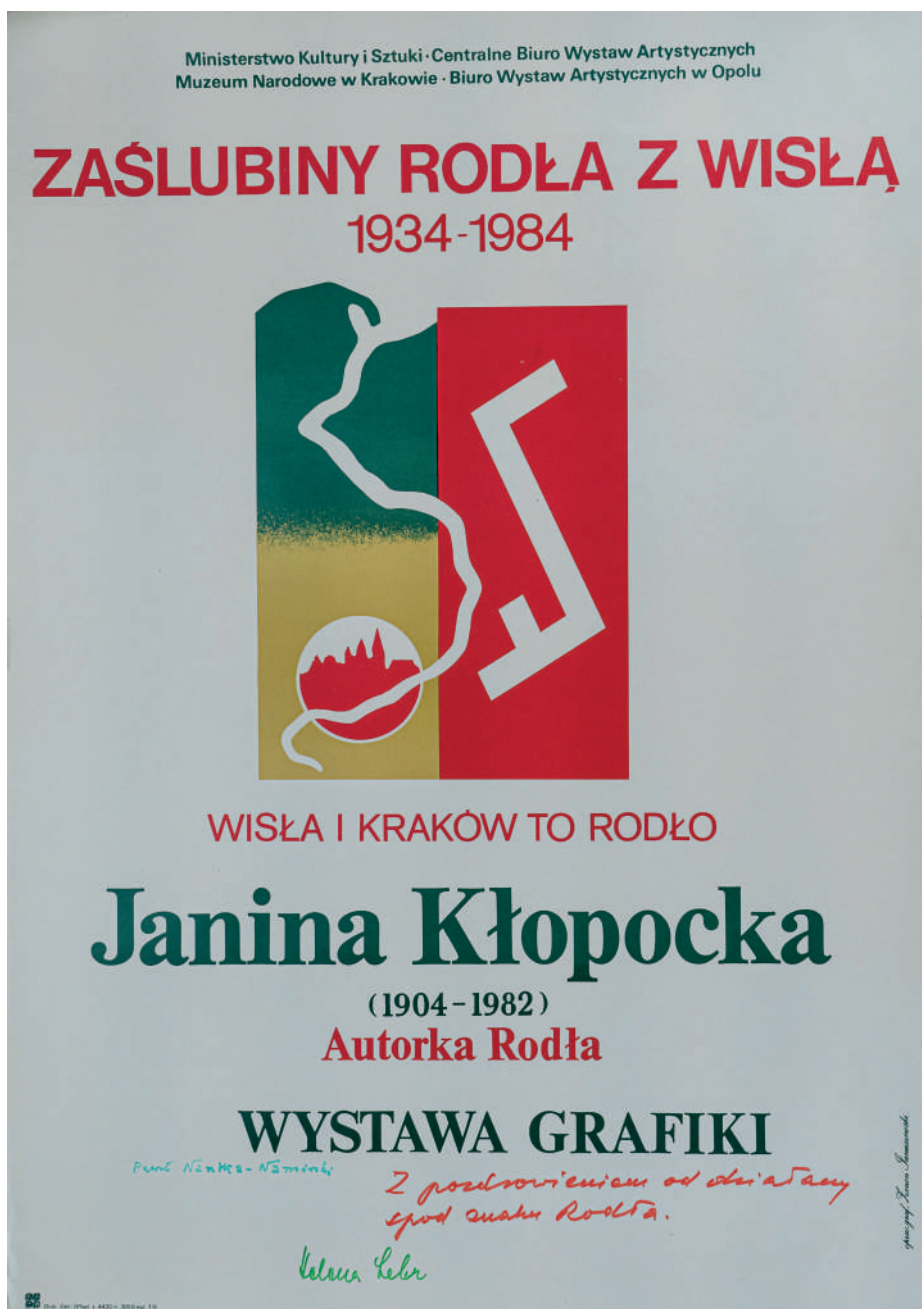


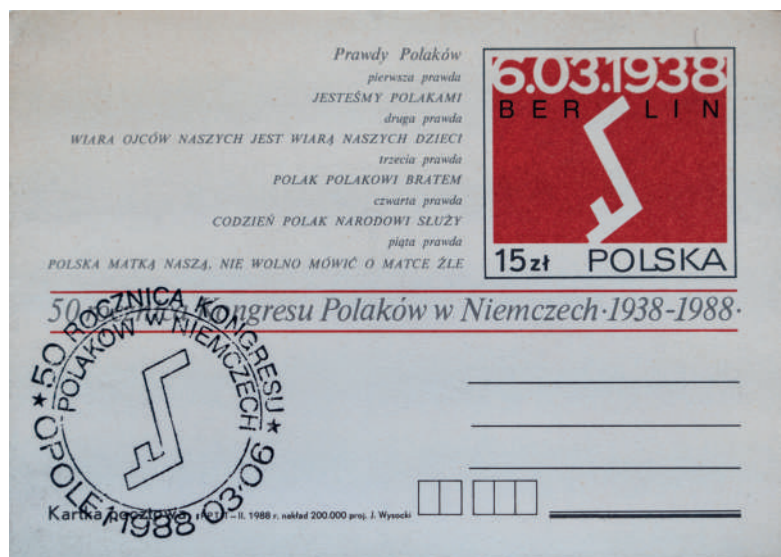
Znaczek pocztowy z Rodłem wydany przez ZPwN
w Berlinie. Kongres Polaków w Niemczech.
6.03.1938, proj. graf. Ludomir Kapczyński
[Zbiory Muzeum Uniwersytetu Opolskiego]



Znaczki wydane z okazji 60-lecia Polaków w Niemczech, S. Sierakowski,
B. Domański, 1982 r. [Zbiory Muzeum Uniwersytetu Opolskiego]

Janina Kłopotcka, autorka Rodła: wystawa grafiki na 50-lecie zaślubin Rodła z Wisłą 1934-1984 [aut. oprac. Maria Grońska i Edmund Jan Osmańczyk; red. katalogu Antoni Kunysz]; Ministerstwo Kultury i Sztuki; Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej; Centralne Biuro Wystaw Artystycznych. Warszawa: Centralne Biuro Wystaw Artystycznych, 1984. Plakat okolicznościowy z autografami działaczy Rodła [Zbiory Muzeum Uniwersytetu Opolskiego]





Pocztówka okolicznościowa zaprojektowana z okazji
50-tej rocznicy Kongresu Polaków w Niemczech,
1938-1988 [Zbiory Muzeum Uniwersytetu Opolskiego]

Pocztówka okolicznościowa zaprojektowana z okazji
50-tej rocznicy Związku Polaków w Niemczech
[Zbiory Muzeum Uniwersytetu Opolskiego]





Plakietka okolicznościowa wydana z okazji 50. rocznicy śmierci ks. Bolesława Domańskiego (1873-1939), polskiego duchownego katolickiego, doktora filozofii, proboszcza Parafii Świętej Marii Magdaleny w Zakrzewie (Krajna), działacza Związku Polaków w Niemczech
[Zbiory Muzeum Uniwersytetu Opolskiego]



ISBN: 978-83-960315-1-8
ISBN: 978-83-7126-415-3
ISBN: 978-83-65732-20-0